

Ceny prenumeraty:

bez d
mu
z dos

z prz
za gr

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

z dodatkiem ilustrowanym.

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstępnym i w nek. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Z zagranicze o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadstępnym nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje npraszają się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielcowej 22. — Telefon Administracji 14-22. — Telefon Drukarni 14-22.

Granice zachodnie

Pokojuowy wniosek polski, przedstawiony w Genewie Lidze Narodów przez p. Sokala miał — jak wiadomo — w początkowej swej formie być ogólnym paktem o nieagresji. Szło o to, aby Locarno zachodnie rozszerzyć na całą Europę i zasady tego układu uczynić podstawą stosunków międzynarodowych. Oczywiście realną wartość mogłoby to mieć tylko wtedy, gdyby wszystkie państwa zagwarantowały sobie wzajemnie nienaruszalność swoich terytoriów i zobowiązały się wystąpić czynnie wobec każdego, kto by tak usankcjonowany stan rzeczy chciał naruszyć.

Myśl więc w zasadzie była dobra, ale jak się okazało niewykonalna. Wniosek polski został najpierw spreparowany tak, że stał się czemś zupełnie akademickim i platonicznym, a potem został grzecznie uśmiercony przez odesłanie do komisji. W polityce zaś projekty niewykonalne są szkodzi.

Istotnie dyskusja nad wnioskiem p. Sokala przyniosła rezultat wręcz odmienny od zamierzonego przez niego celu. Świat się dowiedział, że mocarstwa locarneńskie nie tylko nie są skłonne poręczyć nienaruszalności granicy polsko - niemieckiej — tak, jak to uczyniły odnośnie do granicy francusko - niemieckiej i belgijsko - niemieckiej, ale że przeciwnie uważają to za niepodobiestwo.

Szczególnie wyraźnie i z uznania godną szczerością powiedział to w swej wielkiej mowie Chamberlain.

Podkreślając, jak wiele Anglia zrobiła dla sprawy pokoju, redukując do minimum swoje siły zbrojne na lądzie i na morzu i podpisując traktat w Locarno, powiedział minister angielski z otwartością rzadko w enuncjacjach politycznych spotykaną: „Mówi się, że robimy za mało, a panowie zapraszacie nas do udzielenia każdemu państwu i wszystkim granicom gwarancji, jakie przyznaliśmy już w jednym traktacie. Jeżeli istotnie domagacie się od nas tego, to żądacie rzeczy nie możliwej. Siła naszego państwa, jakkolwiek może być wielka, nie wystarczałaby zadaniu, którem chcecie nas obarczyć. Gdybym więc dał panom choćby nadzieję, że podejmniemy tego rodzaju rozległe zobowiązania, to musiałbym zawieść ich oczekiwania, gdyż w warunkach obecnych nie byłoby w stanie wywiązać się z tego rodzaju zobowiązań. Panie i panowie! Nawet nie wiecie, czego od nas żądacie. Wasze żądania są niczym innym, jak żądaniem rozzerwania Imperium Brytyjskiego”.

Chamberlainowi należy się istotnie wdzięczność za tak jasne postawienie sprawy. Choć deklaracja jego jest dla nas niekorzystna, nie można jednak odmówić mu słuszności. Anglia nie może poręczyć granicy polsko - niemieckiej, gdyż sprzeciwiają się temu stanowczo dominacja, które nie chcą być wciągnięte w możliwość nowej wojny z powodu zawikłań europejskich.

FUTRA!! Bracia Roth i Sp.

Lwów, pl. Marjacki I. 8.

Telefon 48-54. 9319

Najnowsze kreacje sezonu!!

Druga narada wicepremiera z marsz. Trampczyńskim nie doszła do skutku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 września. (zo). Jak wiadomo na skutek rozmowy wicepremiera Bartla z marszałkiem Trampczyńskim, wicepremier udał się do Druskiennik, by porozumieć się z premierem, co do odpowiedzi na pytanie, postawione przez marszałka Senatu, jaki jest stosunek rządu do parlamentu. Wicepremier Bartel obiecał udzielić odpowiedzi w sobotę. Spodziewana druga wizyta wicepremiera Bartla u marszałka Trampczyńskiego wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. Tymczasem do niej nie doszło. Trudno do rozumieć się dlaczego.

W kołach politycznych opowiadają, iż widocznie p. premier Piłsudski musiał dać do zrozumienia p. Bartłowi, że

kwestje polit. należą do niego i że o ile Senat ma jakiegokolwiek kwestje do poruszenia, co do wzajemnego stosunku, to p. premier wróci we czwartek i wtedy Senat względnie jego prezydium mogłoby informacje taką otrzymać od niego. Inni mówią, że wizyta nie doszła do skutku dlatego, że nie należy przewidywać zmian stosunku rządu do Senatu podczas nadchodzących sesji. Wiadomo n. p. o decyzji, że rząd okaże całkowite desinteresement wobec ustaw samorządowych. Jest tem znamienniejsze, że rząd ma zamiar przedłożyć projekt kredytów dodatkowych, że ministerstwo karbu przygotowuje je w przy spieszonym tempie.

Jak Niemcy chcą zatrzeć ślady swej klęski pod Grunwaldem.

Gdańsk, 17 września. (AW). Niemiecka prasa nacjonalistyczna w Gdańsku obszernie omawia program jutrzejszej uroczystości odsłonięcia pomnika zwycięstwa pod Tannenbergiem nad rosyjską armją Samsonowa i Rennekampa w r. 1914. W uroczystościach tych weźmie udział marszałek Hindenburg. Pomnik stanie w

miejsu, na którym Krzyżacy ponieśli w r. 1410 klęskę w walce z rycerstwem polsko - litewskim. Prusacy przez wzniesienie tego pomnika chcą chyttrze zatrzeć ślady klęski pod Grunwaldem i Tannenbergiem w r. 1410 i podkreślić swe zwycięstwo nad niedolnie prowadzoną w r. 1914 armją rosyjską.

skich, które dla ich interesów politycznych są zupełnie obce i obojętne. Forsowanie tej sprawy przez Anglię mogłoby narazić Imperium brytyjskie, i tak już bardzo rozluźnione, na rozpadnięcie się. Ze stanowiska zatem angielskiej racji stanu „non possumus” p. Chamberlaina jest najzupełniej usprawiedliwione.

Jakaż wobec tego radę daje mini ster angielski Polsce, pragnącej zabezpieczyć swoje granice zachodnie? Zawarł ją w następującym ustępie swej mowy: „zapytam, czy niema innych granic, które w opinii pewnych kół narażone są na niebezpieczeństwo, a które zaniepokojeni mogliby włączyć pod opiekę i związać się równą gwarancją, jaką my daliśmy w sprawie zachodnich granic Europy. W ten sposób gwaranci zbliżyliby ze sobą dwa narody, o których mówi się obecnie, że żyją w atmosferze wzajemnej podejrzliwości i obaw”.

Chamberlain radzi więc poprostu Polsce, aby zawarła z Niemcami pakt o nieagresji, a zarazem postarała się o jakichś innych — poza Anglią — gwarantów. Propozycja ta, którą obszerniej rozwinęła prasa angielska, jest również w zasadzie dobra, ale niewykonalna. Bo Polska stoi i stać musi niezachwianie na gruncie nienaruszalności swego terytorium, podczas gdy Niemcy jako minimalną cenę za którą skłonne byłyby zawrzeć z Polską pakt, podobny do układu w Locarno, wymieniają narazie Gdańsk i korytarz pomorski.

W tych warunkach jedyną gwarancją dla Polski może być tylko siła Państwa, siła moralna i materialna, polityczna, gospodarcza i militarna. „Sensacyjne” — jak je nazwał Chamberlain — ogłaszanie swej woli pokojowej nic tu nie pomoże.

Engines

precyzyjny zegarek

9360 światowej marki
do nabycia w pierwszorzędnych magazynach zagarnistrzowskich i jubilerskich

Z DNIA.

KONFISKATA „RZECZYPOSPOLITEJ”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 17 września. (G). Dziś siejszy numer „Rzeczypospolitej”, został skonfiskowany przez komisariat rządu za artykuły: „Łajdactwo” i „Pukownik Dąbrowski wskazuje na Westerplatte”.

WYBORY PREZYDJUM RADY MIEJSKIEJ W ŁUCKU.

Łuck, 17 września. (Tel. wł.) Nowo wybrana rada miejska w Łucku odbyła onegdaj posiedzenie inauguracyjne, na którym dokonano wyboru nowego burmistrza: 15 głosami wybrany został ponownie p. Szarkowski, dotychczasowy burmistrz z nominacji. Przy głosowaniu 7 kartek oddano białych.

W wyborach wiceprezydenta przyszło do gwałtownego starcia między kandydatem związku kupców żydowskich a kandydatem sjonistów i ostatecznie sjonisci, będąc w mniejszości, opuścili wraz z dwoma senatorami salę obrad, wskutek czego zebranie odłożono do czwartku.

W GDYNI NIE MA BEZROBOTNYCH.

Gdynia, 17 września. (AW). Państw. Urząd Pośredni. Pracy komunikuje, że w związku ze wzmożeniem się ruchu budowlanego bezrobocie w Gdyni zlikwidowane zostało całkowicie. W całym miesiącu wrześniu do Urzędu nie zgłosił się ani jeden bezrobotny.

GŁODÓWKA SZPIEGÓW.

Kraków, 17 września. (AW). Głodówka 6 oskarżonych o zdradę główną, których sprawa słuchana jest przed trybunałem przysięgłych w krakowskim Okręg. Sądzie karnym trwa w dalszym ciągu. Głodujący domagają się wypuszczenia z więzienia 20-letniej Waldówny, która oskarżona jest o prowadzenie antypaństwowej agitacji.

INTERESUJACY SZCZEGÓŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (zo). W sprawie listu gen. Zagórskiego pisze „Gazeta Warszawska Por.” m. in.:

„Najciekawsze jest, że „Kurjer Czerwony” gwałtownie zaprzeczył, jakoby taki papier (biały) miał się znajdować w walizce generała, przywiezionej do Warszawy. Jest to argument albo przemawiający przeciwko autentyczności listu albo też świadczący o tem, że „Kurjerowi Czerwonemu” wiadomo, iż walizka ta nie znajduje się obecnie w posiadaniu gen. Zagórskiego. Szczegółowiec interesujący.”

MIN. DOBRUCKI W POZNANIU.
Poznań, 17 września. (AW.) Przy-
był tu w sprawach urzędowych min.
Oświaty Dobrucki.

ZLIKWIDOWANE ZAJŚCIE W PILE.
(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 września. (zo.) Jak
się dowiadujemy, zajście, które miało
miejsce w Pile, gdzie żona konsula i
urzędnik konsulatu zostali pobici przez
nieznanego osobnika, zostało zupełnie
zlikwidowane. Przedstawiciel regencji
w Pile Buchholz wyraził wicekonsule-
wi polskiemu Ptaszyckiemu swoje ubo-
lewanie, poczem zaś urząd MSZ w Ber-
linie w nocy do pos. Rzpłitej powtórnie
dał wyraz swemu ubolewaniu.

**POGŁOSKA SPRZECZNA Z RZECZY-
WISTOŚCIĄ.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 17 września. (zo.) Mini-
sterstwo skarbu komunikuje, iż pogło-
ski o nominacji nowego wiceministra
skarbu nie odpowiadają rzeczywisto-
ści. Pogłoski te dotyczyły następstwa
po panu wiceministrze Górze, który o-
bejmuje prezesurę warszawskiej Izby
skarbowej. Z zapowiedzi tej wynika,
że oddat będzie jeden wiceminister
skarbu.

KTO WYGRAŁ 400.000 ZŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 17 września. (G.) Los
Nr. 6373, na który padła w dniu
wczorajszym wygrana premia 400.000
zł., sprzedany był do Łodzi drobne-
mu kolektorowi Pałkowi, który nie
mógł znaleźć kupców na ten bilet.
Potem nabyło bilet czterech robotni-
ków, którzy jednak odsprzedali go
innym. Ci ostatni nabyli go w formie
udziałów, tak, że właścicielami jego
stało się szersze grono robotników a
wśród nich bezrobotni. Im też w u-
dziale przypadła premia.

**POS. WASYŃCZUK O ROZŁAMIE
W KLUBIE „UKRAIŃSKIM”.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 16 września. (G.) Jak
podaje WIP, w żargonowym „N. Volks-
zeitung” pojawił się wywiad z posłem
Wasyńczukiem na temat rozłam w
klubie ukraińskim. P. Wasyńczuk o-
świadcza, że rozłam nie został doko-
nany dla dobra interesów robotni-
czych, lecz był spowodowany wzglę-
dami orientacji politycznej i odmien-
nych zapatrywań na rozwiązanie spra-
wy ukraińskiej. Kryzys w klubie jest
skutkiem dwóch orientacji, które zwa-
żały się w łonie klubu: Jedna jest
w stronę Moskwy, druga chce zach-
ować wszelką samodzielność przy roz-
wiązywaniu wszelkich zagadnień ukra-
ińskich.

„N. Volkszeitung” notuje, że w naj-
bliższych dniach mają być ogłoszone
sensacyjne szczegóły o wszystkich pró-
bach, czynionych z różnych stron w
celu pozyskania wpływów na życie
polityczne „ukraińców” w Polsce.

**EPILOG BANKRUCTWA POLSKIEJ
SJOŁKI SPIRYTUSOWEJ W TURCJI**

Warszawa, 16 września. (AW.) Ban-
kructwo polskiej spółki dzierżawiającej
monopol spirytusowy w Turcji znalaz-
ło swój epilog w sądzie polskim. Oto
bank turecki „Banque d'affaires de Tur-
quie” występuje z powództwem na su-
mę 200 tys. funt. tur. (około 900 tys. zł.)
przeciwko Bankowi Ziemiańskiemu w
Warszawie. Odmowę wypłacenia ban-
kowi tureckiemu gwarantowanej sumy
Bank Ziemiański tłumaczy bezprawem
postępowaniem rządu tureckiego, któ-
re wywołało bankructwo polskiej spół-
ki spirytusowej.

POGODA W NIEDZIELE.

Warszawa, 17 września. (Tel. wł.).
Komunikat Instytutu Meteorologicz-
nego w Warszawie. Prawdopodobny
przebieg pogody w dniu 18 b. m. W
całej Polsce zachmurzenie przeważ-
nie duże. Krótkotrwałe deszcze, po-
czem wypogodzenie się poczawszy
od południowego zachodu. Dość cie-
pło. Słabe wiatry południowe, po-
czem południowo-zachodnie.

RAGLAN

„CLOTHING HOUSE”

**FRENCHCOATY, HUBERTUSY,
STYRYJSKIE KURTKI LODENOWE**

pierwszorzędnej jakości gotowe i na miarę
poleca najtaniej znana firma ze solidności

fabryczny skład konfekcji męskiej
LWÓW, Rutowskiego 7 (naprzeciw Katedry)

Briand grozi dymisją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 września. (G.) Kore-
spondent „Kurier Warszawski”
donosi z Paryża, iż wczoraj wezwany
specjalnie z Genewy Briand przybył
do Paryża, aby uczestniczyć w dzisiejsz-
szym posiedzeniu Rady ministrów, ma-
jącem rozstrzygnąć sprawę Rakow-
skiego. Pewnem jest, że większość
ministrów, która już przedtem prze-
mawiała za zerwaniem stosunków z
Sowietami, będzie teraz co najmniej
domagać się zmiany ambasadora so-
wieckiego w Paryżu. Briand jednakże
odmawia dalszego zajmowania się tą
sprawą, gdyż zaangażował się wzglę-
dem Moskwy przyjmując oświadcze-
nie Człeczerina. Coś się więc te-

raz z zajętego już raz stanowiska w
tem zajściu uważałby za uchybienie
swej godności. Twierdzą nawet, że
zagroził podaniem się do dymisji.

Tymczasem gwałtowna polemika
pomiędzy dziennikami za i przeciw
zerwaniu z Sowietami trwa w dal-
szym ciągu. Prasa komunistyczna, so-
cjalistyczna i radykalna wciąż podno-
si wieczny zarzut, jakoby zwolennicy
zerwania z Moskwą byli zapłacony
przez trust naftowy „Trust Royal
Dutch”, pragnący rzekomo zemścić
się w ten sposób na Moskwie za udzie-
lenie koncesyj naftowych „Standard Oil
Co”.

==O==

„Nie należy powoływać się na tych gałganów...”

Mowa p. Stresemanna o rewelacjach Foerstera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 września. (G.) Do-
noszą z Berlina: Przemawiając w Ge-
newie na bankiecie wydanym dla pra-
sy, Stresemann zaatakował w niezwy-
kle ostry sposób dr. Foerstera i Karo-
la Mertensa, którzy przez swoje re-
welacje o niemieckich zbrojeniach nie-
legalnych, demaskują niebezpieczne
dla pokoju machinacje nacjonalistów

niemieckich.

Stresemann podobno powiedział, że
„nie należy powoływać się na tych
gałganów, lecz trzeba sobie zadać
trud zbadania stosunków w Niem-
czech”.

Demokratyczna prasa berlińska wy-
stępuje ostro przeciwko temu powie-
dzeniu ministra Stresemanna.

Rezerwy niemieckie wynoszą 8,700.000 ludzi

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 września. (G.) Do-
noszą z Berlina: Znany pacyfista nie-
miecki Karol Martens oblicza rezerwy
niemieckie, zorganizowane w rozma-
itych stowarzyszeniach wojskowych
na 8,700.000 ludzi. W liczbie tej
2,900.000 posiada przysposobienie woj-
skowe i może być użyte w razie woj-
ny dla obrony granic.

Warszawa, 17 września. (G.) Do-
noszą z Berlina, iż tygodnik „Tage-
buch” pisze:

Nacjonaliści niemieccy otwarcie sze-
rzeją w społeczeństwie każdą możli-
wość wojny z Polską dla odebrania
Górnego Śląska i zgruchotania pol-
skiego korytarza. Wskazując na wrze-
nie, panujące w obozie nacjonalistycz-
nym z powodu polskiej propozycji w
Genewie, „Tagebuch” konstatuje, że
przeciwstawienie się paktowi o niea-
gresję polsko-niemieckiemu, daży do
zachowania w odpowiednich okolicz-
nościach możliwości wojennej rozpra-
wy z Polską.

Masowe represje na Litwie.

Kowno, 17 września. (AW.) Repre-
sje w stosunku do elementów opo-
zycyjnych po ostatnim powstaniu tauro-
żańskim przybrały masowy charak-
ter. W ciągu dwu dni ostatnich are-
szowano znówu kilkadziesiąt osób.
W Poniewieżu aresztowany został
poseł Domaszajtis. Aresztowany roz-
począł głodówkę.

Kowno, 17 września. (AW.) Tauro-
gi oraz powiat obsadzone zostały
przez znaczne siły wojskowe złożone

z pułku piechoty, kilku tysięcy szau-
lisów i oddziału policji. W samym
mieście przeprowadzono masowe a-
resztowania. Rewizji dokonano rów-
nież w okolicach. Komendantem o-
kolic zagrożonych został mianowany
por. Bazulewicz.

Ostatniej nocy w Kownie i Sza-
wliach odbyły się dalsze masowe re-
wizje. Aresztowano kilkadziesiąt lu-
dzi.

==O==

OLBRZYMIE TRZESIENIE DŃA MOR- SKIEGO W JAPONII

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 września. (G.) Z To-
kio donoszą o nowej katastrofie, któ-
ra zdarzyła się na morzu dokoła wy-
spy Kiushiu. W zatoce Ariaka zato-
nęło 140 okrętów z powodu trzęsienia
ziemi, które poruszyło dno Oceanu, wy-
wołując fale o niesłychanej sile. U-
tonęło sto kilka osób. Jeden z wiel-
kich okrętów pasażerskich płynący z
Kamczatki do Japonii zatonął praw-
dopodobnie. Na pokładzie jego znaj-
dowało się 900 pasażerów.

LONDYN WOBEC GROŹBY POWODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 września. (G.) Z Lon-
dynu donoszą: W północnej części
Londynu nastąpiło katastrofalne ober-
wanie się chmury. Ulice zalane, ruch
uliczny na pewien czas uległ przer-
wie. Grozi wylew Tamizy, która z
powodu silnych opadów gwałtownie
przybiera.

NIEZWYKŁE MORDERSTWO.

Wrocław, 17 września. (AW.) Pod
Wrocławiem na szosie dokonano nie-
zwykłego morderstwa. Aresztowany
zabójca zdradzał wszelkie cechy nie-
poczytalności oddając się władzom
bezpieczeństwa i twierdząc, że chce
skończyć z życiem, zaś morderstwo
popętnił dlatego, aby zostać skaza-
nym na karę śmierci.

EPIDEMIA TYFUSU NA ŚLASKU.

Wrocław, 17 września. (AW.) W o-
kresie Münsterberg na Śląsku niem. wy-
buchła epidemia tyfusu, zawleczona z
sąsiedniego okręgu Tepiłowowa. Dotąd
zachorowało około 100 osób. Jest kilka
wypadków śmiertelnych.

WYROK ŚMIERCI W MIŃSKU.

Moskwa, 17 września. (AW.) Dono-
szą tu z Mińska, iż tamtejszy sąd okrę-
gowy skazał na karę śmierci niejaki-
go Matejkowicza oskarżonego o rze-
kome uprawianie szpiegostwa na rzecz
Polski.

MANEWRY SOWIECKIE NA BAŁTY- KU.

Moskwa, 17 września. (AW.) Dono-
szą tu z Leningradu, iż w czasie osta-
tnich manewrów czerwonej floty bałty-
ckiej zaginął jeden hydroplan sowiec-
ki, którego dotąd nie udało się jeszcze
odszukać. W chwili obecnej manewry
floty są już zakończone i kilka eskadr,
które brały w tych manewrach udział
powróciło do Kronsztadu.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali osta-
tnią przysługę najdroższemu naszemu
meżowi i ojcu śp. Eugeniuszowi Pie-
rożyńskiemu, oraz okazali i nam
współczucie, niosąc słowa pociechy
w tej tak ciężkiej dla nas chwili —
składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

9388 Zona, dzieci i wnuki.

Rządowo upoważnione

Sądowe Biuro tłumaczeń
we wszystkich językach obcych
i Kancelaria zaprzysiężonych
tłumaczy sądowych

9396n
Lwów, plac Akademicki 1, Telefon 27—70j

Korneli SZABO

profesor gimnazjum państw. w Łeżajsku, podporuczn. rez. Wojsk polskich, wieloletni członek
TSL., Tow. Nauk. Szkół wyższych i średnich, Tow. „Sokół”, prezes Związku strzeleckiego,
opiekun hufca szkolnego, gorący patriota, uczestnik walk w obronie Ojczyzny podczas na-
jzadu bolszewickiego i wytrwały pracownik na niwie oświatowej i społecznej

opatrzony św. Sakramentami po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 31, zmarł
w dniu 11 września r. 1927.

Obrzęd pogrzebowy odbył się we wtorek, dnia 13 września 1927 o godz. 9
rano z domu żałoby przy ulicy Stawowej do kościoła parafialnego, a po nabożeń-
stwie żałobnym z kościoła na cmentarz miejscowy o czym zawiadamia

Dyrekcja i grono nauczycielskie gimn. państw. w Łeżajsku.

Łeżajsk, dnia 12 września 1927.

9372

Nowi członkowie Rady Ligi

Genewa, 16 września. (PAT.) Wybory trzech członków niestałych do Rady Ligi Narodów, dały następujący wynik: Kuba 43 głosy, Finlandja 43, Kanada 26, Grecja 23, Portugalja

16, Urugwaj 3, Danja 2, Siam, Szwajcaria i Haiti po jednym. W ten sposób wybrane zostały Kuba, Finlandja i Kanada.

==○==

Narady Chamberlaina z Stresemannem.

Berlin, 16 września. (PAT.) „Voss. Ztg.” donosi z Genewy, że Stresemann odbył dziś dłuższą rozmowę z Chamberlainem, który go odwiedził. Rozmowa trwała dwie godziny. Dłuższy czas poświęcony rozmowie, wskazuje na jej doniosłość. Rozmowa ta ma pozosta-

wać w związku z rokowaniami politycznymi, toczącymi się między ministrami spraw zagranicznych mocarstw łokarniejskich, w których to rokowaniach problemat ewakuacji Nadrenji ma być poruszony.

==○==

36 „ukraińców” szpiegów i zdrajców stanęło przed sądem w Krakowie.

Kraków, 16 września. (AW.) W rozprawie poczętym tu wczoraj przed sądem okręgowym karnym procesie przeciw 36 ukraińcom oskarżonym o zbrodnie szpiegostwa na rzecz wywiadu wojskowego Niemiec i Rosji stwierdzono, że ośrodkiem całej roboty szpiegowskiej była „Ukraińska Organizacja wojskowa”, rozwijająca na terenie Małopolski Wschodniej konspiracyjną akcję bojowo-dywersyjną, polityczną, terrorystyczną i wywiadowczą od r. 1921. Stosując terror, morderstwa i zamachy na niewygodnych sobie ludziach potrafiła wytwarzać sztucznie stan ciągłego niepokoju na południowo-zachodnich rubieżach Rzplitej. Kasa Ukr. Organizacji Wojsk. wspomagała się bardzo często dochodami z napadów rabunkowych na dyliżanse i urzędy pocztowe (n. p. proces braci Baranowskich we Lwowie).

walec, b. dowódca korpusu „Siczywych Strzelców”. W roku 1923 Kono-walec i jego pomocnik Kuczański oraz cały sztab UOW przenieśli się do Berlina. Naczelniczką sekcji wywiadowczej była słynna Olga Bessarabowa, przy której znaleziono w czasie aresztowania oryginalne instrukcje niemieckiego sztabu generalnego. Po aresztowaniu Bessarabowej UOW rozwinęła żywszą działalność w okręgu przemyskim a następnie w Krakowie.

Cała akcja polegała na wykradaniu planów i tajemnic wojskowych za pośrednictwem służących w armii polskiej Ukraińców. Najwięcej tajemnic wojskowych zdobyto w rejonie OK X. t. j. przemyskim. Policja wpadła w lipcu r. ub. na trop tej organizacji. — Śledztwo trwało cały rok.

Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

==○==

Na czele organizacji stał gen. Kono-

Pełk. Sławek gościem konserwatystów. Omawiano sprawę wyborów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (zo). W dniach od 14 do 16 bm. w Dziłkowie u Zdzisława hr. Tarnowskiego odbył się zjazd przedstawicieli wszystkich ugrupowań konserwatywnych z całej Polski. Obecnych było 35 osób, w ich liczbie sen. Szuldrzyński p. Al. Żółtowski, Lipski, Czarnecki, prof. Ochaniwicz, W. hr. Roztworowski, J. Bobrzyński, Zdz. ks. Lubomirski, J. Targowski, Ad. Piasecki, Eust. ks. Sapieha, Janusz ks. Radziwiłł, St. Czacki, prof. Estreicher, red. Beaupre, Artur Potocki, W. Gofuchowski, Bołoz-Antoniewicz, hr. St. Badeni, hr. St. Komarowski, Sew. Dolański i J. Wielowieyski.

Ponadto przybyli wojewoda lwow-

ski Dunin-Borkowski, wicewojewoda krakowski Morawski, p. pułkownik Sławek, oraz adjut. marsz. Piłsudskiego major Grocholski.

Trzy dni obrad poświęcone były zagadnieniom politycznym, m. in. omawiano sprawę udziału konserwatystów w przyszłych wyborach parlamentarnych.

Dłuższe ekspozycje o sytuacji politycznej wygłosił pułk. Sławek. Spotkało się ono z uznaniem obecnych.

Lwów, 16 września. (AW.) Do Lwowa przyjechali pp. pułk. Sławek i major Grocholski i zamieszkali w województwie.

==○==

Akademicy u ministra Dobruckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (zo). Min. Dobrucki przyjął w piątek delegację Bratnich Pomocy akademickich. Na wstępie zaznaczył p. minister, że delegacji poprzedniej nie przyjął jedynie dlatego, że chodziło mu o to, aby przy poruszaniu spraw dotyczących zarówno akademików, jak profesorów, byli również i profesorowie. Jeżeli będzie chodziło wyłącznie o sprawy akademików zawsze akademików z chęcią przyjmie.

Następnie min. Dobrucki pożegnał się z delegacją, gdyż wyjeżdżał do Poznania, a konferował z nimi w dalszym ciągu naczelnik departam. p. Michalski. Akademicy poruszyli w pierwszym rzędzie sprawę podwyższenia stypendiów państwowych z 90 zł. na 120 zł., oraz zniesienia przepisu, że stypendysta nie może mieć innych źródeł dochodu. — Sprawę tę obiecano młodzieży załat-

wić przychylnie.

Następnie poruszono sprawę podziału sum, płaconych przez akademików na domy akademickie i profesorskie. Dotychczas 30 procent tych sum idzie na domy profesorskie. Delegaci domagali się przeznaczenia całego funduszu na domy akademickie. Oświadczono im, że narazie stan ten musi pozostać niezmieniony.

W końcu omawiano sprawę 10 procentowej podwyżki opłat laboratoryjnych i seminarjalnych. Na protest delegacji przeciw podwyżce oświadczył przedstawiciel rządu, że utrzymanie tych podwyżek jest konieczne, gdyż su my, jakimi rozporządzają uniwersytety, są niewystarczające, zaś budżet państwowy nie ma sum na laboratorja. Obiecano jedynie opłaty te zindywidualizować, tj. obniżyć je tam, gdzie będzie można to uczynić.



*Łdrowie i zadowolenie
zapewnione!
Używaj codziennie*



KALODONT

wyrób perf. Elida

SAD MARSZAŁKOWSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (zo). Pan Marszałek Sejmu przed wyznaczeniem sądu marszałkowskiego w sprawie pos. Popiela zwrócił się do prezesa sądu wojskowego przy DOK i dla przesłania aktów sprawy gen. Żymierskiego.

Warszawa, 16 września. (zo). Sąd marszałkowski w sprawie pos. Dymowskiego został wyznaczony na prośbę tegoż posła, który zwrócił się do p. marszałka o rozpatrzenie zarzutów, jakie stawiane są mu w sprawie w związku z przymusową likwidacją Banku Narodowego. Skład sądu marszałkowskiego będzie ustalony w najbliższych dniach.

SPRAWA TRUPÓW ŻYDOWSKICH DLA PROSEKTORJUM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (zo). Ustawa o grzebaniu zmarłych została już ostatecznie uzgodniona pomiędzy ministerstwami i wkrótce znajdzie się na porządku dziennym rady ministrów. Nowa ustawa dotyczyć będzie zakładania cmentarzy, grzebania zmarłych na choroby zakaźne a także zabezpieczenia anatomiczne zakłady poszczególnych Uniwersytetów polskich w tym sensie, żeby stale otrzymywały trupy dla celów naukowych.

Ustawa przewiduje, że tylko najbliżsi krewni będą mogli otrzymać ciała zmarłych osób samotnych, celem ich pogrzebania, co umożliwi dopływ do prosektorjum trupów żydowskich, po które zgłaszali się dotychczas ludzie obcy, lub dalecy krewni.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 16 września. (G.) W dzisiejszym ciągnięciu loterii państwowej główna wygrana w kwocie 415.000 pa dła na numer 60.373.

CZY WĘGIEL PODROŻEJE?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (zo) Dnia 19 bm. wyjedzie do Zagłębia węglowego specjalna komisja międzyministerjalna, celem zbadania rzeczywistych kosztów wydobywania węgla. Materiał, zebrany przez komisję, posłuży ministerstwu przemysłu i handlu do zorientowania się i wydania opinii w sprawie ewentualnej zmiany cen węgla. Prace komisji potrwać 2 tygodnie.

4.000 LUDZI ZGINĘŁO WSKUTEK POWODZI W JAPONII.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (G.) Jak donoszą z Londynu wiadomości z obszarów nawiedzonych tajfunem i powodziami w Japonii podają, że pod gruzami i falami wód znalazło śmierć 4.000 ludzi. Rząd japoński zarządził wysłanie ekspedycji ratunkowej wojska do obszarów dotkniętych powodzią.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE STRAŻY NARODOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (zo). W tych dniach powrócił z urlopu prowadzący śledztwo w sprawie Straży Narodowej sędzia Jaworowski i rozpoczął badanie świadków. Śledztwo ma być ukończone w ciągu 2 do 3 tygodni.

POS. PASZCZUK WYSTĄPIŁ Z PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (zo). Poseł Antoni Paszczuk zgłosił wczoraj na ręce marszałka Sejmu wystąpienie z komunistycznej frakcji poselskiej. Podobno pos. Paszczuk przechodzi do klubu ukraińskiego.

Przegląd prasy.

„Głos Narodu“ pisze o próbach zastraszenia.

Co rząd z pośród wniosków i projektów zapowiedzianych uzna za casus belli, niewiadomo, nie ukazało się bowiem dotąd żadne w tej sprawie oświadczenie urzędowe, a prasa rząd popierająca w swej lokalnej gorliwości widzi w każdej inicjatywie poselskiej groźbę dla autorytetu rządowego. Dzisiaj pisma donoszą, że rząd nie zamierza przeszkadzać pracom Izby nad ustawami samorządowymi i nie zamknie sesji w razie uchylecia dekretów prasowych. A zatem mogłyby Izby w tych dwóch ważnych dziedzinach dokonać czegoś dobrego. Od rozważań i zimnej krwi przywódców Sejmu zależeć będzie, czy także w innej dziedzinie, a zwłaszcza przy omawianiu tak drażliwych spraw, jak zniesienie gen. Zagórskiego i niebezpieczne dla polskości, a wątpliwe ze stanowiska prawnego okólniki językowe kuratorów wołyńskie i lwowskie, uda się Izbie uniknąć konfliktów z rządem, który również jak one licząc się z bliskimi wyborami, będzie się zapewne starał manewrować mniej porywczo i szorstko, jak przed dwoma miesiącami. Obie strony znajdują się — jak zapasnicy na arenie — przed finiszem, w takich momentach wygrywa ten, kto zachowa więcej zimnej krwi przy końcu rozgrywki. Oby jej Sejmowi nie brakło.

Ze strony sanacji rzuca się w obóz sejmowy groźbę dyktatury, tj. rządów bezsejmowych. Ma to być ultima ratio, ostatni argument na nie posłusznych posłów. Woła się do nich: „Siedźcie cicho, bo zgubicie parlamentaryzm. Tylko swą potulnością wobec rządu unikniecie dyktatury“. Należy z pogardą przejść do porządku nad temi prowokacyjnymi podszeptami. Dyktatura w obecnych warunkach politycznych i gospodarczych Polski byłaby katastrofą. Wiedzą chyba o tem ci, których się pasuje lekką ręką na dyktatorów. Gdyby istniała możliwość dyktatury w Polsce, to napewno takie czy inne stanowisko obecnego bezsilnego Sejmu nie powstrzymałoby tych, którzyby tę dyktaturę objąć chcieli. Hasła dyktatury rzucają tylko intryganci lub polityczne dzieci, które

lubiąc się bawić piłką, nieraz zamiast piłki chwytają za ręczny granat...

W „Gazecie Warszawskiej Porannej“ czytamy:

Pisaliśmy niedawno w notatce pt. „Czy tylko jaskrawy tytuł“ o artykule ks. arcybiskupa Roppa pt. „Antykatolickie tezy Romana Dmowskiego“, drukowanym w „Słowie“ wileńskim i przedrukowanym następnie w warszawskim „Dniu Polskim“.

Jak się później okazało tytuł artykułu pochodził nie od autora, lecz od żadnej sensacji redakcji „Słowa“ natomiast autentyczność treści artykułu nie była kwestionowana.

Dzisiaj podajemy streszczenie artykułu napisanego na ten sam temat, którym zajął się ks. arcybiskup Ropp, przez ks. Urbana T. J. w „Przeglądzie Powszechnym“ organie księży Jezuitów.

Ograniczamy się w tem streszczeniu do podania tych zdań autora, które stwierdzają katolickość poglądów, wypowiedzianych przez Dmowskiego, nie zajmując się narazie dalszemi politycznemi wnioskami, które autor wysnuwa.

Autor stwierdza na wstępie, że z wyrazem „nacionalizm“ nie łączy jakiegoś zasadniczo ujemnego znaczenia i twierdzi, że „różnice i przeciwieństwa, jakie w ogólnikowych i końcowych osadach nacionalizmu spotykamy, pochodzą stąd, że ścisłym przedmiotem tych sądów nie zawsze jest rzecz jedna i ta sama, chociaż nazywana tem samem imieniem“.

Dlatego autor uważa, że trzeba „podać rozpatrzeniu z osobna każdy z przejawów myśli czy polityki, jaki albo sami jego wyznawcy, albo postronni uważają za należący do nacionalizmu, i z osobna orzekać o wartości wewnętrznej każdego z tych przejawów. Stąd zaś wyniknie także taktyczne ustosunkowanie się do wyznawców nacionalizmu czyli do nacionalistów“.

Autor bowiem jest zdania, że „połepać w czambuł ani zwalczać nie należy nikogo, dlatego, że jest nacionalistą“. A dalej pisze, że „możliwy jest nacionalizm zupełnie poprawny i uzasadniony ze stanowiska rożumu i wiary“.

Jeżeli zaś były zastrzeżenia, to należy się zdaniem autora cieszyć, jeżeli się ukazują rzeczy, które mogą

te zastrzeżenia usunąć. Ewolucję w tym właśnie kierunku upatruje autor w publikacji Dmowskiego „Kościół, naród i państwo“, stwierdzając, że ma ona „znaczenie poniekąd urzędowego dokumentu i programu“. Dając obszernie streszczenie pracy Dmowskiego, autor konkluduje, że Roman Dmowski wygłasza „zasadę o stosunku narodu polskiego do religii katolickiej zupełnie ze stanowiska katolickiego poprawną“. Autor z satysfakcją przytacza zdanie Dmowskiego, że „religia w życiu narodów jest najwyższem dobrem, które dla żadnego celu nie może być poświęcone“. Związczą zaś o wywodach Dmowskiego o nacionalizmie, powiada, że „te genezę nacionalizmu czyta katolik z prawdziwą satysfakcją i rzetelną wdzięcznością dla Romana Dmowskiego“, dochodzi ostatecznie do stwierdzenia, że broszurą swoją umożliwił Roman Dmowski katolickiej publicystyce zamknięcie polemiki, jaką od czasu do czasu musiała podejmować przeciwko różnym teoriom i aksjomatom skrajnego nacionalizmu“.

Jak widzimy, rozprawa ks. Urbana T. J. w „Przeglądzie Powszechnym“, odbiega diametralnie od artykułu ks. arc. Roppa, stwierdzając wyraźnie katolickość poglądów, wypowiedzianych przez Dmowskiego.

Roman Dmowski, odpowiadając ks. arcybiskupowi Roppowi na łamach „Kurjera Poznańskiego“ oświadcza:

Ja rozumiem, że w dzisiejszym okresie dziejów w świecie naszej cywilizacji społeczeństwo posiada postać narodu, że społeczeństwo tam, gdzie jest istotnie organiczną całością, opartą na mocnych podstawach tradycyjnych — jest narodem. Upadek i rozkład narodu prowadzi za sobą rozkład społeczny, a co za tem idzie, moralny i nawet religijny. Gdy upadają narody czyli społeczeństwa katolickie, zmniejsza się sfera ludzka, podlegająca Kościołowi, zatem rola jego i wpływ upada. Nie powiedziałem — upada Kościół; dwa tysiące blisko lat świadczą, że rola i wpływ Kościoła podnosi się i upada w rozmaitych okresach dziejowych, ale Kościół trwa, choć jednocześnie wielkie instytucje, wielkie państwa giną.

Były czasy, że Kościół dyktował traktaty między państwami; tymczasem przed ośmiu laty odbył się świa-

towy kongres pokoju, na którym byli reprezentowane rozmaite Gwałtemale, ale przedstawiciela Kościoła nie było i wpływ Kościoła się nie uwydatniał. Dlaczego? Dlatego, że kongres ten odbył się w dobie względnego upadku narodów katolickich, w dobie górowania w świecie narodów protestanckich i górowania masonerji w polityce krajów katolickich.

Zdaje mi się, że tym przykładem należycie zilustrowałem moje twierdzenie.

Jest mi przykro, że, pisząc o Kościele, naraził się na zarzuty duchownego, piastującego w tym Kościele tak wysoką godność, i tem przykrej, że nie jestem zdolny uznać tych zarzutów za słuszne.

APPLA - RADIO - APARATY

TYP 27.

to szczyt techniki radiowej
budowane solidnie z najlepszych części zagranicznych
przez pierwszorzędných konstruktorów dają gwarancję
najlepszych odbiorów.

TANIE CENY

DOGODNE WARUNKI

Montaż na miejscu i prowincji.

Ładowanie akumulatorów

Lektura radiowa 18500

Zanim Kupisz żądaj
Kosztorysu!

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Docent

Dr. Adrian Demianowski

ordynuje w chorobach nerwowych od godziny 15 do godz. 17-ej. 9145n
ul. Kraszewskiego Nr. 19a. Telef. 21-1.

Śladem kanadyjskiego misjonarza.

Trudno o czcigodniejszą osobistość a równocześnie o typ bardziej sympatyczny niż tego w czarnej sutannie pałsterza półdzikiej owczarni z puszczy Ameryki Północnej. Jest to w swoim rodzaju oryginał, który wśród rozlicznych zajęć duchownego, sam sobie przygotowuje posiłek, rabie drzewo na opał, nosi wodę, nie zaniedbując przy tem ćwiczeń umysłowych. Jedyny to także biały cieszący się zaufaniem czerwonoskórych.

Indianie podejrzliwi z natury, mają do nieufności niestety w wielu wypadkach realne powody. Przeważnie analfabeci, nie umiejący rachować, by waja często wyzykiwani przez handlarzy, dybiący na ich cenne trofea myśliwskie, doskonale spreparowane skóry bobrowe, rysie, wydr, kun, lisów, gronostajów. „Dzieci lasu“ skupiają się więc około misjonarza, bezinteresownego przyjaciela o niezachwianej uczciwości i dobroczynnym sercu. On jest nietylko pośrednikiem między nimi a Bogiem, ale spełnia wobec rządu i społeczeństwa rolę obrońcy ziemskich interesów koczowniczej rzeszy.

Podwójne to zadanie następcza nie mało trudności. Trzeba przedewszystkiem opanować język klientów, a raczej języki, bo co szczep, to inna mowa, odrębny alfabet. Trzeba mieć siły

i żelazne zdrowie do znoszenia ciężkich warunków życia w lesie, na wodzie, pod namiotem, trzeba wreszcie ducha poświęcenia i pokory, ażeby zniżyć się do poziomu myślenia nieoświeconych i obcych ras ludzi.

Czerwonoskórzy prócz religji, jej zaśad, przykazań, które, przyznać należy, ściśle obserwują, nie więcej właściwie od białych nie przyjęli. Cudownym instynktem wiedzeni wybrali najlepszą cząstkę, odgradzając się od reszty murem charakterystycznej w nich obojętności. Działal w tem także zapewne nieukończony głód przestrzeni, wędrówki, swobody, a może duma wojowników pobitych na głowę i wydziedziczonych na własnej ziemi, dość że trzy wieki energicznej pracy rozwojowej Europejczyków w Kanadzie nie zdołały ucywilizować autochtona. Za cały ten okres przyswoili sobie oni zaledwie co nieco z odzienia, pożywienia, oraz sposób podróżowania czasami koleją żelazną. Bah! w sercu puszczy, w najdzikszem ustroniu, na tle szaleńców i ogniska spotkać można Indiankę w olbrzymim kapeluszu w rodzaju „chanteclaira“ lub gorzej jeszcze z całym ogrodem warzywowocowym na okragłej jak pomarańcza głowie.

Wynalazki, dziwa techniki nowoczesnej posiadają dla Indian wartość chwili przyjemności oglądania ich własnym oczyma, nie obudzając chęci posiadania samochodu czy elektrycznego oświetlenia. Są tacy, co nigdy nie widzieli pociągu, a kiedy dzięki nieustan-

nej wioćzędze, szczęśliwym trafem na potkają tor kolejowy, naiwny podziw dla sapiącego potwora prawdziwie nie ma granic.

Wiedza nie znajduje w tym światku reprezentantów. Wykształcony Indianin pojawia się w Kanadzie mniej więcej raz na sto lat i bywa pokazywany jako curiosum omal, że nie za pieniądze.

W tem środowisku biednych, brudnych, zacofanych żyje i działa francuski misjonarz. Obeznany z trudami, nie bacząc na muchy, stanowiące latem istną plagę kraju, w lekkiej pirodze przez progi, wodospady dąży niestrudzenie śladem dziwnych parajłan. W zimie na saniach ciągnionych przez psy albo i podkasawszy sutannę pieszo, na raketach dogania ich wszędzie, choć pchani falą kolonistów ustępują, coraz dalej na północ.

Oprócz zapalu dla nauki Chrystusowej, litości nad twardą dolą biedaków, sympatii dla tych, co wyganiając z pod wigwamu wielkiego „Mahitu“, mimo grubą ciemnotę umysłową, tak do brze zrozumieli ideę krzyża, ożywiać musi szeregi kanadyjskich księży duch pierwszy tutaj w 17-y m. przedstawicieli francuskiego apostołatu. Męczennicy, którym wyrwano paznokcie i wypalano oczy, błogosławiący prześladowcom w godzinie śmierci, kierują widocznie krokami swoich następców.

W drewnianej kaplicy albo poprostu w lichy, indiańskiej chacie rozdzielają oni chleb żywota łagodnym już

dzisiaj tubylcom i wspólnie z nimi modlą się za oszukane dusze, co ulegając wpływow protestantów przyjęli ich wyznanie.

Na zaimprovizowanym probostwie w puszczy ksiądz otoczony skośnooką czeladką daje rady, dzieli jej radości i smutki. I śmieje się z nią razem, bo czerwone dzieci lubią śmiać się często bez wyraźnej przyczyny. Nie przeszkadza, gdy plują, śmieją, rzucają zapalki i popiół z fajek na podłogę, gdyż wszelkie uwagi w tym kierunku pozostają zwykłe bez echa. Zaprasza do swojego stołu, choć nie jedzą a pozerają, posługując się palcami i wycierając talerze chustkami do nosa.

„Czarna suknia“ była zawsze wzorem cierpliwości, nie zraża jej więc prostactwo obyczajów, ni widok niewiasty karmiącej w czasie nabożeństwa, niemowle przyniesione w koszyku na plecach. Ona je może kilka dni temu powiła na śniegu, na bezludziu i już przebiegła mil kilkadziesiąt, ażeby dać ochrzcić maleństwo o błyszczących oczkach i czarnych jak heban włosach. Ale przewodnik czuwa, by matka nauczyła je z czasem pacierza i energicznie walczy przeciw pijactwu mężczyzn, czyniacem w tych organizmach straszliwe spustoszenia.

Któż wie czy ci nędzarze powolnie i wdzięcznie zasłudze dojrzewającej w cieniu, bez reklamy, znacznie nie wyprzedzą nas, gruntownie ucywilizowanych, kiedyś, kiedyś w ostatnim biegu o nagrodę.

Zofja Gostomska.

Ekonomika narodowa.

Prof. Stan. Głabiński, Teoria Ekonomiki Narodowej. — Nakładem Tow. Wydawniczego „Ateneum”, s. 446.

Przed trzema miesiącami omawialiśmy na tem miejscu pojawienie się pierwszych tomów Ekonomiki Społecznej prof. Grabskiego. Dziś, jakkolwiek z pewnem opóźnieniem, sygnalizujemy ukazanie się na rynku księgarskim pierwszej części Ekonomiki Narodowej prof. Głabińskiego, tj. Teorii Ekonomiki.

Pierwsze zeszyty tego tomu ukazały się już dawniej; wskutek pewnych nieporozumień z drukarnią, całość ukaże się później, przynosząc jednak piękną zewnętrzną szatę i staranną tytografiją zaszczyt wydawcy, któremu wydanie Ekonomiki w dzisiejszych czasach, gdy na rynku księgarskim poważna książka z trudnością tylko toruje sobie zbyt, poczytać należy za prawdziwą zasługę.

Lecz przejdźmy do meritum.

„Przedmiotem ekonomiki narodowej jest gospodarstwo narodu, żyjącego w granicach państwa. Narodem w ekonomice nazywamy całe społeczeństwo żyjące i gospodarujące w granicach państwa... W tem znaczeniu nazywamy gospodarstwo narodowe także gospodarstwem społecznym”. Tak rozpoczyna prof. Głabiński swój wykład, pozwalając w dalszym ciągu stworzyć definicję ekonomiki jako nauki o planowej organizacji pracy ludzkiej i dóbr gospodarczych, przystosowanej do danych warunków produkcji i wymiany społecznej.

Mamy więc tu to samo ujmowanie ekonomiki z punktu widzenia społecznego, które jest podstawą rozumowań prof. Grabskiego, lecz ujęcie jest odmienne. Odmienność ta płynie z dwu źródeł: po pierwsze z wybitnie narodowego patrzenia na świat, które każe autorowi widzieć organicznie pojęty Naród, jako podmiot życia społecznego, po drugie z właściwej mu ścisłości definicji, charakterystycznej dla całej książki.

Potwierdza to autor wyrażnie, mówiąc, że: „kierunek narodowy w ekonomice wychodzi z podobnych założeń w ujmowaniu zjawisk i praw gospodarczych, jak kierunek społeczny, kładzie jednak nacisk na zabezpieczenie gospodarczej niezależności narodu, wychowanie narodowych sił wytwórczych...” i oświadcza, że: „w każdym razie należy stać na stanowisku społecznym a zarazem narodowym w teorii ekonomicznej, która ujmuje gospodarstwo społeczne w całości, bada ogólne, typowe zjawiska, wyjaśnia ich zależność wzajemną i związki przyczynowe, oraz wpływ całości na części... Z takiego stanowiska oceniać będziemy w toku wykładów zjawiska gospodarcze...”

Jako metodę ekonomiki wybrał profesor Głabiński: „indukcję społeczną, opartą na doświadczeniu historycznym i statystycznym”, która uważa za: „najpewniejszą drogę do osiągnięcia naukowych zadań ekonomiki”, a rozgraniczywszy naszą naukę od pokrewnych jej nauk systematyzuje swój wykład. Zasadniczo, mimo pewnych zastrzeżeń, wypowiada się autor za klasycznym, bo „rozróżnionym w całości” jeszcze przez I. B. Say’a, podziałem ekonomiki na zjawiska produkcji, wymiany, rozdzielstwa i konsumpcji dóbr, dodaje jednak na początku opis ustroju gospodarstwa narodowego, a to pragnąc: „przede wszystkim zaznaczyć i wykazać społeczny charakter gospodarstwa narodowego”. W tym dziele omawia społeczeństwo, ziemię i przyrodę, państwo, własność, prawo spadkowe i wolność gospodarczą, a więc te elementy, których brak było klasycznemu podziałowi opartemu wyłącznie na rodzaju działalności gospodarczej, a nie uwzględniającemu elementów współdziałania społecznego ludzi.

Nie sposób w krótkim szkicu dziennikarskim i nie miejsce tu po tem, by

śledzić całość wykładu, który ściśle usystemizowany podaje olbrzymią ilość definicji, owoc długoletniej pracy naukowej autora, o wiedzy i erudycji którego nie nam tu mówić. Lecz obowiążkiem naszym jest podkreślenie charakterystycznego momentu całego dzieła.

Z kart ekonomiki prof. Głabińskiego wieje gorące technienie patriotyzmu, ukochanie Narodu i troska o jego byt, pragnienie, by społeczeństwo polskie bez względu na swe etniczne różnice, stopiło się w jeden jednolity Naród. Rozwój ekonomiczny państwa siłą tego państwa i dobrobyt są jedną z dróg

ku temu celowi. To wysoce państwo we stanowisko, jest charakterystyczne dla całego dzieła.

Książka prof. Głabińskiego, będąca rozszerzoną i nową wydaniem, Jego przedwojennej pracy, jest nową częścią w naszym dorobku naukowym i zarówno jako doskonały podręcznik uniwersytecki, jak i też jako książka, którą powinien przeczytać każdy, kto bez odpowiedniego podkładu zajmuje się problemami ekonomicznymi, przez długi szereg lat będzie znowu, jak jej poprzednie wydanie, podstawą i źródłem znajomości ekonomiki w Polsce.

A. Z.

Religia i polityka.

W dyskusji o Kościele, narodzie i państwie.

II.

W „Przeglądzie Powszechnym”, krakowskim miesięczniku księży Jezuitów, redaktor tego organu, ks. J. Urban T. J., napisał z powodu mego rozprawki obszerny artykuł pt. „Ku uzdrowieniu polskiego nacjonalizmu”.

Wybitny pisarz katolicki, reprezentujący nadto zgromadzenie, które czujnie stoi na straży zasad naszej wiary, nie znalazł w mem piśmie rzeczy, przeciw którym należałoby wystąpić ze stanowiska katolickiego. Nie wątpię, że miałby tu i ówdzie zastrzeżenia co do sposobu formułowania mego myśli. Gdyby on sam, czy inny duchowny rzecz tę pisał, napisałby w niejednym punkcie inaczej.

Wyznam tu, że w czasie, gdy mowa o rzecz pisał, radzono mi, żebym dał ją przed ogłoszeniem do przeczytania komuś z pośród światłych duchownych. Ja tego nie uczyniłem, nie chcąc księdza obarczać odpowiedzialnością, nawet przed jego własnym sumieniem, za mój sposób myślenia.

Ks. Urban stwierdził dużą zmianę w moich poglądach, w porównaniu z tem, co pisał dawniej. Przypominam tu sobie z przed dwudziestu pięciu lat blisko artykuł w tymże „Przeglądzie Powszechnym” o moich „Myślach nowoczesnego Polaka” i Balickiego „Egoizm narodowy”, w którym ówczesny jego redaktor, ks. Pawełski, stwierdził, że etyka tych pism nie jest chrześcijańska, jakkolwiek uznał, że jest to etyka wysoka.

Istotnie, wiele w moich poglądach i w poglądach otaczających mnie ludzi zmieniło się od tego czasu. I może niejedno jeszcze się zmieni: całe życie się uczy i dopóki umiem się czegoś nauczyć, nie uważam się za starca. Mam tę wadę, że wszystko muszę przemysleć po swojemu, ale mam tę zaletę, że, gdy stwierdzę, iż dotychczasowy mój pogląd był niesłuszny, zmieniam go bez wahania. I niech mi szanowny autor artykułu węgry, iż zawsze go-tów jestem najszczerzej do tego, się przyznać.

Z ks. Urbanem chcę pomówić o egoizmie narodowym, bo on sam na ten punkt główny nacisk kładzie, a nadto wyciąga z tego, co w tym przedmiocie powiedział, swoje wnioski.

Jestem zdania, że bezwzględny egoizm narodowy nie godzi się z zasadami naszej religii, z duchem narodów katolickich, że nawet nie godzi się i nigdy się nie godził z moją i moich przyjaciół, wychowanymi na katolicyzmie instynktami. W naszej polskiej naturze tkwi żyćliwość dla innych narodów, nawet dla tych, które nam krzywdy wyrządzają: życzymy im po wrodzenia, byle nie naszym kosztem. Brzydzę się też całym szeregiem środków, których narody używają w walce, a nadewszystko wstrętne mi jest kłamstwo, tak się panoszące w polityce międzynarodowej. Te moje poglądy i skłonności stwierdzałem zawsze czynem i dlatego tak często mi zarzucano zbytnią otwartość w mojej polityce.

Ale również się brzydzę niedołęstwem, tchórzliwością, brakiem szcunku dla samego siebie, wreszcie brakiem przywiązania do dobra narodo-

wego, które pozwala znosić krzywdy narodowe bez walki. Nadewszystko mię oburza, gdy ludzie, którzy od osobistych krzywd zawzięcie się bronią, zwłaszcza, gdy chodzi o krzywdy materialne — dla zbiorowości ludzkich fabrykują jakąś niby chrześcijańską etykę, nakazując nie jednostce, ale narodowi poświęcać swe dobro dla innych.

Niemniej przeto, w walce o dobro narodu, nie wolno zapominać, że się jest człowiekiem naszej religii i naszej cywilizacji, chrześcijaninem i katolikiem: w osobistym postępowaniu w tej walce trzeba być zawsze uczciwym. I nie wolno zapominać, że należymy do Kościoła powszechnego, który dąży do zbliżenia między narodami, do zrobienia łączących je węzłów religijnych siłą żywą, regulującą ich postępowanie wzajemne. Tylko nie trzeba mechanicznie utożsamiać narodu z jednostką: to, moim zdaniem, jest błąd, którego myślicy katolik popełniać nie powinien.

Ks. Urban rzucił słowo, do którego, przynajmniej się, mam odrazę, mianowicie: pacyfizm.

Byłby szaleńcem lub zbrodniarzem człowiek, któryby szukał wojny, starał się ją wywołać, zwłaszcza dziś, kiedy wojna dzięki wynalazkom technicznym i całemu szeregowi innych przyczyn, stała się tak wielką klęską, nie tylko dla zwyciężonych, ale nawet i dla zwycięzców. Ale byłby również szaleńcem lub zbrodniarzem ten, któryby starał się zabić w swoim narodzie zdolność do prowadzenia wojny.

Zdaniem moim, dzisiejsza propaganda hasel pacyfistycznych oraz dzisiejsze instytucje i pakt, strzegące pokoju, mają bardzo przemijające znaczenie. Przede wszystkim dlatego, że ta robota jest nieszczerą, że ci, co najgłośniej te hasła szerzą, i w zamiarach swoich, i w postępowaniu nie wyrzekają się życia krzywdą innych narodów, przede wszystkim ich wyzyskiwaniem gospodarczym. To też okres najgłośniejszej propagandy pacyfistycznej dał światu największą, najokropniejszą wojnę.

Dzisiejszy pacyfizm zrodził się z jednej strony z płytkiego rezerwizmu masońskiego, z drugiej z purytańskiej chciwości i z purytańskiej obłudy. Nic wspólnego nie ma on z nauką Kościoła.

Hasła jego smakują przede wszystkim tym licznym żywiołom, któreby się chciały uwolnić od najświętszego obowiązku względem ojczyzny — dawać życia w jej obronie.

Jeżeli w szeregach, prowadzących tę propagandę, stają często i katolicy, to dlatego, że dziś narody protestanckie nadają ton światu i znaczna część świata katolickiego ulega ich wpływowi.

Katolik, myślący po katolicku, pragnąc doprowadzić do pokoju między narodami, a przynajmniej między narodami naszej cywilizacji, musi zacząć z innego końca. Nie propaganda przeciw wojnie, ale walka z tem wszystkim we wzajemnych stosunkach między narodami, co niechybnie do wojny doprowadzić musi: przede wszystkim walka z tą cyniczną chci-

wością, która dla własnego zubożenia się nakazuje oglądać inne narody, a często dla ułatwienia sobie tego celu politycznie i moralnie je dezorganizować. Katolicka etyka nakazuje podcinać zło w korzeniu, a nie deklamować przeciw jego skutkom.

Zresztą, Kościół nie jest jakąś instytucją nową, z nowymi zasadami. Dwa tysiące lat świadczą, czem jest, jaka jest jego nauka i jakich ludzi wychowuje.

Otóż np. armie francuska w początku naszego stulecia usiłowała oddać w ręce ludzi, którzy odpadli od Kościoła, którzy z nim wojowali. Gdy przyszła ciężka próba wojny, gdy armia ta potrzebowała wodzów, którzyby ją umieli poprowadzić do zwycięstwa, ludzie ci przeważnie próby nie wytrzymali i zeszli w cień, a na czoło armii wysunęli się wodzowie, znani z tego, że są katolikami, i to dobrymi katolikami. Bo Francuz, gdy jest katolikiem, jest lepszym od katolika polskiego. Jest to praktyczny dowód, że nasza religia wychowuje dobrych żołnierzy. Przy sposobności trzeba dodać, że wydaleni z Francji w czasie zniesienia kongregacji zakonnic, gdy wybuchła wojna, stawili się do szeregów, walczyli i oddawali życie za ojczyznę, gdy rozmaici sekciarze protestancy, żyjący w swym kraju i korzystający z opieki swego państwa, deklarowali, że sumienie nie pozwala im wojować. To coś mówi o duchu naszej religii, i, moim zdaniem, przestaniemy być dobrymi katolikami, gdy się temu duchowi zaczniemy sprzeniewierzać.

Na jedno jeszcze nie mogę się zgodzić z szanownym autorem artykułu w „Przeglądzie Powszechnym”, mianowicie, żeby poglądy, wypowiedziane w mojej rozprawce, obowiązywały mię do gruntownej rewizji stanowiska w kwestii ruskiej.

Tą kwestią zajmą się w swoim czasie wskazania programowe Obozu Wielkiej Polski. Tu więc szeroko o niej mówić nie będę.

Jestem tego zdania i często je w dyskusjach politycznych wypowiadam, że mówiaci językiem ruskim w naszym państwie, muszą być z równą sprawiedliwością przez rząd tego państwa traktowani, jak ludność mówiąca po polsku. Opieka i pomoc państwa musi być im dawana w równej mierze: nie można traktować jako obcych ludzi, którzy siedzą na ziemi swoich ojców. I wszyscy powinniśmy dokładać wszelkich usiłowań, ażeby pomiędzy tą ludnością a polską panował pokój i poczucie łączności obywatelskiej. Czyż drogą do tego są pakt z agitatorami, którzy tę ludność burzą przeciw nam i przeciw państwu, sprzyjanie hasłom, które przeciwstawiają sobie nawzajem grupy ludności, żyjące na jednej ziemi? Jeżeli taka polityka długo potrwa, to na ziemiach naszych, na których żyją Rusini, będzie niezadługo takie piekło, taka anarchia, że i życie społeczne i gospodarcze, i moralność, i religia — wszystko upadnie. Przedsnak tego już mamy. A przecie my jesteśmy za losy tego kraju odpowiedzialni, że względu zarówno na naszą tam rolę społeczną, na całą naszą tam przeszłość i na dzisiejszą przynależność tych ziem do Polski. Pozostawiając na boku sprawę znaczenia tych ziem dla naszego bytu narodowego powiem tu tylko, że mnie moje sumienie katolickie na politykę, dającą takie wyniki, nie pozwala.

W moim stanowisku w kwestii ruskiej zaszła niemała zmiana. Odbudowane zostało państwo polskie — a to do czegoś obowiązuje, przede wszystkim, do poczucia większej za los tych ziem odpowiedzialności.

Roman Dmowski.

Otworzył Kancelarię
Adwokat

Dr. A. SZALAY

Lwów n9340

ul. Kopernika L. 20.

List z Warszawy.

Wystawa foto-kinematograficzna.

W Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie otwarto pierwszą w Polsce wystawę foto-kinematograficzną, która daje sposobność zaznajomienia się z pracami i wynalazkami w tej dziedzinie z uwzględnieniem skromnej, początkującej w stosunku do zagranicy twórczości polskiej.

Jak ważną w obecnym życiu rolę odgrywa kino wystarczy kilka dat statystycznych. Polska posiada obecnie 428 kinematografów, do których chodzi rocznie 37 milionów osób, z tego w samej Warszawie 7 milionów, reszta przypada na prowincję. Więc nawet największy przeciwnicy kina drżycie przed jego potęgą!

Ale chodźmy na wystawę. Wstęp kosztuje mniej niż na Targi Wschodnie. Dwa katalogi wspaniale i wykwintnie wydane, zwłaszcza salonu fotografii artystycznej z doskonałymi odbitkami. Wchodzimy na wielką salę wystawy. Wielkie barwne oryginalne pawilony i reklamy najwybitniejszych wytwórni i biur kinowych. Na wstępie firma Lux. Dwie kolosalnych rozmiarów figury gipsowe. Jedna we fioletowym stroju błazeńskim, z którego możnaby zrobić 10 balowych sukien, to Gösta Eckman z filmu „Ostatni uśmiech błazna”, druga figura przedstawia Iwana Mozzuchina w filmie „Casanova”. Zdaje mi się, że tej wielkości Casanova nie uwiódłby ani jednej kobiety, zresztą kto wie? Może właśnie wszystkie.

Pawilon w kształcie sceny firmy „Kolos” z gipsowymi figurami bohaterów z filmów „Węgierska krew”, „Czerwony pirat” i „Granica w płomieniach”. W każdym razie ognistą Lyę de Putti wolę na ekranie, niż w gipsie. Rozumiem, że oryginał przysłać było trudno, bo mógłby być zginać w drodze.

Wytwórnia Heros znajduje się w czerwonym wiatraku (Moulin Rouge), który miele z powodzeniem „Grobowiec Maharadży”. Wytwórnia wiedeńska Tefel-film pokazuje swoją dumę Syma (aktora Polaka). Sulfilm głosi chwałę filmu „Bestji morskiej” w tekturowej paszczy jakiegoś potwora.

Stylna wytwórnia berlińska Ufa daje na pokaz kinowe dekoracje, gipsowe głowy swych „Nibelungów”, dość duży model słynnej niesamowitej maszyny Molocha i drapaczy chimur z filmu „Metropolis”. Polski Centrofilm wystawia kilka modeli dekoracji filmowych. Reklama Estofilmu mieści się w długim, słupie świetlnym, zakończonym kolorową szklaną tacą, na której zmieściłoby się z pięćdziesiąt kieliszków, gdyby filmy tej firmy kręcił Baczewski. Wir-film wpadł na pomysł umieścić filmowego Napoleona wśród tekturowej palącej się Moskwy, stojącej wraz z cesarzem na żołnierskim bębnie.

Pawilon polskiego „Sfinksu” jest pełen nadziei, zielony a Sfinks w środku swym łatwo otwiera tajemnicę. Tajemnicą Sfinksu jest Smosarska w różnych zdjęciach. Kto tę tajemnicę zbadał, ten się Sfinksu więcej nie boi.

Z boku stoi z zamorskich szuwarów „Chata wuja Toma”, niedaleko niej Kodak-Pathe z całym bogactwem aparatów, reflektorów, sprzętów kinowych i fotograficznych.

Nagle w pewnym miejscu robi się tłum i kilkanaście pań zadziera w górę kapelusze. Słychać przykręcanie śrubek, błyska czerwone światełko, pan operator otwiera coś, zamyka, zagląda: Proszę państwa uwaga! Aparat świetlny „AEG” zaraz będzie w ruchu! Już słychać tercący ruch przesuwanej taśmy. Na małym ekranie wyświetlają otwarcie wystawy. Członkowie Komitetu Wystawy. Owszem, bardzo przyjemni, choć zanadto łysi — objaśnia głośnym szeptem jakaś dama. — Jakiś dostojny pan czyta uroczystą mowę. Oj, żaby mi tylko nie spadły binokle z nosa. Patrz pan! Przedstawiciele rządu, prasy, gwiazdy filmowe, pan reżyser Hertz w kino-

wym kaftanie bezpieczeństwa. Ten pan z bródką to wojewoda! Co Soltan jeszcze nie wyjechał? Delegat rządu p. Józefowicz ma w jednej ręce niepokalanej piękności cylinder, w drugiej nożyce. Może to redaktor? Ale nie... Przecina wstęgę, już przeciął. Wystawa otwarta. Bardzo miły film.

Idziemy dalej. Wystawa fotografii artystycznych i to międzynarodowa. Zawiera 489 zdjęć wybranych z 1700 nadesłanych. Reprezentowana w niej Anglia, Francja, Ameryka, Włochy, Hiszpania, Szwajcaria, Czechosłowacja, Belgia, Austria, Niemcy, Grecja, Japonia itd., coś 27 krajów. W tej Lidze Narodów Polska trzyma się dzielnie, w każdym razie nie potrzebuje się wstydić. Fotografia nowoczesna widziana na tej wystawie zarzuca realizm i drobniogowość szczerzów, operuje już syntezą malarską, jest często kompozycją artystyczną, stojąca na równi z rysunkiem i grafiką.

Osobny kąciok znalazł na wystawie znany podróżnik i literat Prof. Ossendowski. Są trofea z jego ostatniej podróży afrykańskiej. Wspaniałe zdjęcia filmowe z Gwinei, Senegalu, Sudanu, Wysokiej Wolty i Wybrzeża Kości Słoniowej. Na ścianie wiszą łuki my-

śliwskie dzikich plemion murzyńskich Fulah, Mossi, Aszanti i Lobi, opodal bieleje czaszka hipopotama i czaszka dzika afrykańskiego fakoszera. Jest bęben bojowy szczepu Aszanti, drewniany fetysz gri-gri, wypchana szympaneczka „Kaśka”, która prawdo podobnie zmarła tutaj z tęsknoty za żółtą febrą. Na stoliku mnóstwo wydawnictw podróżnika we wszystkich językach świata. Szczególnie ten stolik nadaje się do zwiedzenia przez wydawców polskich książek.

W ostatniej salce wystawy mieści się 14 wynalazków w dziedzinie żywej fotografii Kazimierza Prószyńskiego i wielka czytelnia wszystkich na świecie wydawnictw kinowych. Różni panowie w okularach rogowych studują, panie przeważnie kokietują wydawnictwa i panów.

W ciągu 25 dni trwania wystawy odbywa się konkurs filmowy i film uznany za najlepszy będzie nagrodzony złotym medalem stolicy. Każdego dnia na wystawie jest wyświetlany inny film, jednym słowem na wystawie wyświetla się coś ciągle, tymczasem w naszej polityce kraju nie wyświetla się nic. Choćby dlatego warto iść na wystawę. Rustan.

==@==

L. BYKOWSKI.

Okruchy wrażeń z podróży na Wschód.

IV. Jerozolima — Betlejem.

(Ciąg dalszy.)

Z innych zabytków kościoła zaśnięcia M. B., gdzie miał stać dom ulubionego ucznia Jana Ewangelisty, pod zarządem niemieckich benedyktynów, dumnych ze wszystkiego co niemieckie, więc i z dobrodziecia kościoła, cesarza Wilhelma. Z wieży kościoła dominującej nad całą Jerozolimą dalekie i piękne widoki na wszystkie strony aż poza Jordan i Morze Martwe. Wieczornik obok grobu Dawida zamieniony na meczet w posiadaniu muzułmanów. Tak samo miejsce wniebowstąpienia na Górze Oliwnej ze śladem stopy chrystusowej wewnątrz opuszczonego meczetiku. Natomiast w Ogroju Getsemani odnowiony kościół z niebrydkimi freskami. Obok odwieczne oliwki, pokazują jedną pokrzywioną i pochyla pod którą Judasz miał wydać Mistrza zdradzieckim pocałunkiem.

Wobec znacznej liczby (700) podzieleno nas na grupy m. w. po 30 kilka osób i przydzielono specjalnym przewodnikom różnej wiary i narodowości, ale mówiącym po niemiecku, którzy też w tym języku udzielali wyjaśnień. Grupy jednak często się mieszały, nas prowadził początkowo Arab muzułmanin, potem w Betlejem chrześcijanin, wreszcie znaleźliśmy się pod kierownictwem żyda, który oprowadzał nas po górze Moriah, Ogroju i Górze Oliwnej. Ci, którzy zwiedzali na własną rękę nie wiążąc się wyieczkami p. Cahna, wyszli lepiej, nie tylko bowiem o połowę taniej odbyli całą drogę, ale nadto znaleźli czas na zwiedzenie Jordanu i Morza Martwego, gdzie niektórzy nawet użyli swego rodzaju kąpiel, przeszli wszystkie stacje drogi kryżowej prowadzonej przez Polaka O. Borkowskiego z zakonu Franciszkanów, który już dwa lata bawi w Ziemi Świętej. On też zwrócił im uwagę na pamiątki polskie, w szczególności przepiękną rzeźbę „Ecce Homo” w kaplicy I. stacji, gdzie miał być pałac Pilata.

Nam natomiast pokazywano orte pruskiego nad jedną z bram, jako pamiątkę pobytu cesarza Wilhelma i wyłom w murze miejskim na jego cześć zrobionym z rozkazu sultana Abdul-Hamida, zaprowadzono też do

ufundowanej przezeń kłirchy. Cóż p. Cahna obchodzi, że ma pasażerów Polaków. Nie zorganizowaliśmy się sami rozproszkowi po różnych grupach. Nauka na przyszłość!

Z żydowskich zabytków został jedynie szczątek podmurowania Moriahu, na którym stała świątynia Salomona, sławny „mur płaczu”. Ciasna uliczka naprzeciw stała pełna żydów, którzy bądź modlą się, bądź wprost wylegują w cieniu przeciwnego muru i żebrzą. Jeden z wycieczkowców chciał dla znajomych wypaść okrutnie głazem, powstał gwałt, omal nie rzucono się na świętokradcę. Całe święte wzgórze Moriah zajęte przez Mahometan, na miejscu świątyni salomonowej stoi „Meczet skalny” (fałszywie zwany Omara), po Kaabie największa świętość islamu, gdzie przechowują jako drogocenną relikwię włosy z brody Mahometa. W jej wnętrzu, obecnie dostępnym także dla niewiernych, oczywiście po włożeniu pantofli na obuwie, znajduje się wielki glaz, na którym miał Abraham składać ofiarę. Sam meczet, to stylowa ośmiokątna budowla z 7 wieku, o pięknych muzułmańskich witrażach, dominuje swą 30-metrową kopułą. Podobnie bazylika Mariacka, fundowana przez Justynianę na południowym krańcu wzgórza zamieniona na meczet (El Aksa), jak i wspomniany już grób Dawida z wieczernikami. Oczywiście w Jerozolimie jest ponadto szereg innych meczetów, jak i kościołów przeróżnych wyznań.

Samo miasto liczy obecnie podobno do 80.000 ludności, wśród której większość tworzą żydzi, w przeciwieństwie do całej Palestyny, gdzie stanowią procent nie większy niż u nas. Prócz brudu i kurzu pospolitego na wschodzie, a tu jeszcze spotęgowanego, uderza ogromne żebractwo. Oprowadzający Arab twierdzi, że ogół żydów w Jerozolimie żyje z datków napływających z Ameryki i Polski. Zresztą nawet przedwojenny leksykon niepocholebie wyraża się o mieście. „Mieszkańcy nie cieszą się najlepszą opinią, uchodzą za leniuchów, intrygantów, kłamców i tchórzów”. Język do dziś przeważa arabski, słyszy się jednak przeróżne inne, nie wyłączając

WINA RIEDLA

polczyzny. Samo miasto opasane murami z czasów tureckich, przesunęło się w porównaniu do czasów Chrystusowych na północ tak, że Golgota, która leżała poza obrębem miasta, dziś znajduje się prawie w jego środku. Ulice ciasne i kręte, przeważnie całkiem nie brukowane, natomiast pełne kurzu i śmiecia, bazyry chyba nigdy nie zamiatane. Domy wyłącznie z kamienia, ale poza budowlami europejskimi i klasztorami, małe i niskie, o płaskich lub kopulastych dachach, małych oknach zakratowanych, ciasných furtach. Naturalnie w takich warunkach nie można mówić o jakichś postulatach higieny, tem też się tłumaczy niewiedzią wprost procent ślepych, nawet wśród małych dzieci, wśród których, mimo założenia kliniki okulistycznej i szpitali, grasuje stale jaglica.

Inaczej przedstawia się nowa część przedmieście południowe, stanowiące nową osadę żydowską grupującą się około zabudowań fundacji Montefiori, zabudowane planowo i współcześnie. Główne ulice i drogi również doskonale utrzymane, ruch automobilowy wcale znaczny.

Policia miejsc. umundowana w sposób kozacki, na głowach baranie kołpaki ze zwisającym nad lewym uchem denkiem, w rękę często nahajka. Kto ten strój obmyślił, skąd ta miłość do kozaczyzny, nie mogłem się dowiedzieć. Wojska nie widziałem.

Trzęsienie ziemi niedawne dało się odczuć przede wszystkim na peryferiach. Mocno ucierpiał uniwersytet umieszczony na przedmieściu północno-wschodnim, jeden z meczetów pod Górą Oliwną stracił minaret, który załamał się w jednej trzeciej wysokości. Są gruzy i w mieście, trudno jednak stwierdzić, co z tego pochodzi z trzęsienia, a co z zamiedbania i ruiny.

Temperatura mimo sierpnia znośna, noc nawet miła przy otwartych oknach. Działło położenie 725—789 m. nad p. Morza Śródziemnego.

NADEŚLANE.

(Za te rubryki redakcja nie odpowiada.)

SZCZOTKI
wszelkiego rodzaju
w najlepszej jakości najtaniej poleca
Ludwik Hoszowski
Lwów, Akademicka 3.
Telefon 669. 7364

Nadszedł kolosalny wybór modeli zagranicznych do Salonu MOD „CHIC PARISIEN”
Lwów, ul. Akademicka 5, 9058.

IRENA RUŻYCKA
lekcje śpiewu solowego.
Przygotowuje partie operowe i operetkowe wraz z kapelmistrzem opery lwowskiej
Jerostawem Leszczyńskim n9354
Zgłoszenia od 5—6 popoł. ul. Dwernickiego 42.

PODZIĘKOWANIE.

J. W. Panu Dr. Albinowi Musiałowi, prymariuszowi Szpitala powszechnego w Lwowie, składam najserdeczniejsze podziękowanie za troskliwą opiekę w czasie niebezpiecznej i długotrwałej choroby oczu i za uratowanie mnie od utraty wzroku.

Florian Kozłowski,
właściciel dóbr

z Lipy koło Przemyśla.

NIECH NIE BRAKNIĘ ŻADNEGO POLAKA NA WIECU W SOKOLE-MACIERZY W NIEDZIELĘ O 12 W POŁUDNIE

FUTRA nowe wszelkie przeróbki przechowanie przez lato
NA RATY

W. Sichlera & Synowie
Lwów, pl. Halicki 14 I. p. n5489

Związek Polskich Zrzeszeń Technicznych.

Polska rozdarta na trzy zabory, była podzielona „kordonami“, stanowia- cemi granice dla umysłowej współpracy świata technicznego. Każda dziel- nica stanowiła swój oddzielny świat. w którym stosunki kulturalne, postęp techniki, nawet rozwój nauk były od- rębne i zostawały pod bezpośrednim wpływem stolic państw zaborczych. Do tej rozbieżności przyczyniały się też i zakłady naukowe, w których na- sza młodzież się kształciła.

Mimo te przeszkody, polscy inży- nierowie trzech zaborów garnęli się do siebie, szukali zbliżenia i dążyli do współpracy. Jako środek prowadzący do celu w ówczesnych warunkach, u- znano organizowanie periodycznych Ogólnych Zjazdów technicznych pol- skich, z których pierwszy odbył się w r. 1894 we Lwowie. Równocześnie zo- stała utworzona przy Polskim Towa- rzystwie Politechnicznym we Lwowie „Delegacja Zjazdów“, jako stały or- gan, którego zadaniem było organizo- wanie Zjazdów techników, rozwój przemysłu krajowego, utworzenie Biu- ra porady technicznej, dążność do dźwignięcia poziomu naukowego tech- ników, przez powołanie do życia To- warzystwa (Akademii) Nauk Techni- cznych i wprowadzenie doktoratu. W „Stałej Delegacji Zjazdów“ Polskie To- warzystwo Politechniczne pracowało z Towarzystwem Technicznym w Kra- kowie, a później ze Stowarzyszeniem Techników w Warszawie, urządzając wspólnie Zjazdy techników polskich. W r. 1912 „Stała Delegacja Zjazdów“ została przekształcona na „Radę Zja- zdów i Zrzeszeń Technicznych“ jako stałą reprezentację ogółu polskich tech- ników. Zjazd Techników w Warsza- wie, we wrześniu 1917, który z powo- du trudności paszportowych ograni- czył się do udziału techników b. za- boru rosyjskiego, zakończył działal- ność „Rady Zjazdów i Zrzeszeń Te- chnicznych“.

Wskrzeszenie niepodległej Polski i zniknięcie „kordonów“ wywołało wśród polskich inżynierów żywiołowy odruch, dążący do zbratania pracowni- ków technicznych wszystkich dzielnic, do zespolenia sił i podjęcia wspólnego wysiłku dla dobra Ojczyzny. W gro- nie członków Polskiego Towarzystwa Politechnicznego powstała pierwsza myśl powołania do życia wszechpol- skiej technicznej organizacji, któraby skupiła wszystkie polskie Zrzeszenia techniczne.

Wskutek uchwały Wydziału Głó- wnego, wyjechała w lutym r. 1919 delegacja do Warszawy, aby nawią- zać bliższe stosunki ze Stowarzysze- niem Techników Polskich i zainicjo- wać stworzenie wspólnego przedstawi- cielstwa dla wszystkich Zrzeszeń tech- ników polskich.

Ustalone zasady ogólnej, wszechpol- skiej organizacji jako główne zadanie uznawały, ześrodkowanie i skoordyno- wanie prac, zabiegi o uzyskanie praw należnych inżynierom i o podniesienie ich społecznego stanowiska, zawodo- wą organizację techników, wydawanie opinii o projektach ustaw i rozporzą- dzeń w dziedzinie techniki, samo- istnych wniosków dla rządu we wszy- stkich sprawach technicznych itd.

Wydarzenia wojenne i stosunki po- lityczne stanęły na przeszkodzie szyb- kiemu powołaniu do życia nowej or- ganizacji. Dopiero dnia 11 czerwca 1922 odbyło się we Lwowie na zapro- szenie prezesów Rady Zjazdów i Zrze- szeń techników polskich, Polskiego To- warzystwa Politechnicznego i Stowa- rzyszenia Techników w Warszawie, konstytuujące zebranie „Stałej Delega- cji Polskich Zrzeszeń Technicznych“ przy udziale delegatów 14-tu Zrzeszeń Technicznych i członków Rady Zja- zdów i Zrzeszeń techników polskich. W ten sposób powstała organizacja, w której do wspólnej pracy stanęli ramie do ramienia technicy polscy wszystkich dzielnic, po długim okresie niewoli, w którym polscy technicy po- szczególnych zaborów nadarmo wy-

ciągali dłoń przez granicę, aby się złączyć z ziolkami, pracującymi w tym zawodzie.

Zjazd Delegatów postanowił w roku 1924 w Katowicach zamienić „Stałą Delegację Polskich Zrzeszeń Techni- cznych“ na „Związek Polskich Zrze- szeń Technicznych“, aby stworzyć o- sobę prawną, w miejsce dotychczas- szej luźnej organizacji, ściślej zespolić Zrzeszenia do niej należące i przygo- tować drogę do dalszego przekształ- cenia na jednolite Polskie Towarzy- stwo Techniczne, któreby miało z cza- sem wchłonąć w siebie wszystkie istniejące odrębne Zrzeszenia techni- czne w Polsce i zastąpić je jednym Zrzeszeniem ze wspólnym zarządem, na wzór obecnego Zarządu Związku.

Związek Polskich Zrzeszeń Techni- cznych, obejmujący działalnością swo- ją 24 polskie zrzeszenia techniczne na

terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej ma na celu:

- Stanowić łącznik między polskie- mi zrzeszeniami technicznymi w celu uzgodnienia i ześrodkowania ich prac i wydawać wspólny organ informacyj- no-techniczny.
- Stanowić przedstawicielstwo in- teresów techniki polskiej i polskich Zrzeszeń technicznych, połączonych w Związek.
- Bronić stanowiska społecznego i praw należnych technikom.
- Dbać o rozwój techniki polskiej, rodzimego przemysłu i wyzyskania przyrodzonych bogactw Państwa.
- Inicjować badania zagadnień te- chnicznych, ogólnie ekonomicznych i administracyjnych, związanych z tech- niką i przemysłem, oraz wydawać dzieła z tego zakresu.
- Wydawać opinie o projektach u-

staw i rozporządzeń, dotyczących spraw techniki i przedstawiać wła- dzom wnioski w tej dziedzinie.

- Zajmować się sprawami, przed- stawionymi jej przez polskie zrzesze- nia techniczne i wydawać opinie w tych sprawach.
- Rozstrzygać sprawy sporne mię- dzy zrzeszeniami technicznymi, nale- żącymi do Związku i ogłaszać o otrzy- mywanych zgłoszeniach wolnych po- sad i o poszukujących pracy człon- kach, oraz podawać adresy osób, do- konywujących wspomniane zgłosze- nia.
- Organizować zjazdy techników polskich, ewentualne międzynarodowe zjazdy techników i zajmować się wy- konaniem uchwał zjazdów.
- Inicjować wystawy techniczno- przemysłowe i wycieczki naukowe.

==○==

INŻ. MELCHJOR WŁ. NESTOROWICZ. Dyrektor Departamentu drogowego Ministerstwa Robót Publicznych.

Problem drogowy w Polsce i możliwości jego rozwiązania.

Sprawa drogowa należy w Polsce do spraw, niezmiernie popularnych: wszystkie warstwy i klasy ludności bądź świadomie bądź nieświadomie odczuwają wielką wagę, jaką posiada dla życia gospodarczego kraju dosta- teczna sieć dobrych dróg; z drugiej strony sprawa drogowa należy do tych spraw, które społeczeństwo zna bardzo powierzchownie; w danym wypadku nawet sfery techniczne nie znają tej sprawy należycie. Oto dla- czego sprawa drogowa jest jednym z tematów obrad II-go Zjazdu Polskich Techników zrzeszonych.

Ogólnie znana rzecz jest zły stan dróg w Polsce, niedostateczna gę- stość dróg z twardą nawierzchnią, u- możliwiająca dogodną i taną komuni- kację w każdej porze roku, ogólnie o- dczuwana jest potrzeba poprawy stanu obecnego gospodarki drogowej.

Celem referatu pod powyższym ty- tułem zgłoszonego na II-gi zjazd Tech- ników jest podanie pod obrady zjazdu wniosków, które mają na celu wy- prowadzenie gospodarki drogowej z martwego punktu, w jakim się znajdu- je obecnie.

Państwo traci wskutek złego stanu dróg rok rocznie w nieprodukcyjnie zużytej sile pociągowej w jednym tyl- ko rolnictwie 400 a może i więcej mi- lionów złotych rocznie.

Poprawa więc stanu dróg może w bardzo znacznym stopniu przyczynić się do uzdrowienia naszego życia go- spodarczego.

Jak osiągnąć poprawę obecnego stanu rzeczy?

Przedewszystkiem należy określić w granicach realnych plan działania: co trzeba zrobić, a następnie w jaki sposób wziąć się do tej pracy.

I. CO NALEŻY ZROBIĆ W GOSPO- DARCE DROGOWEJ?

Aby stan rzeczy uległ radykalnej poprawie trzeba:

1) **Przyprowadzić do porządku ist- niejącą sieć dróg i przystosować do nowych warunków ruchu, w szczegól- ności do ruchu samochodów; w szcze- gółności pod większymi miastami drogi winny być przebudowane w sposób odpowiedni do żywiołowego ruchu, jaki się tam odbywa.**

2) **Rozszerzyć sieć dróg z twardą nawierzchnią, a przedewszystkiem u- zupełnić sieć dróg państwowych, sta- nowiących niejako szkielet komunika- cji kołowej, przez pobudowanie około 4300 km. dróg bitych przeważnie na wschodzie; sprawa ta ma pierwszo- rzędne znaczenie pod względem ekono- micznym, strategicznym, administra- cyjnym i politycznym; jednocześnie winna być rozszerzona sieć dróg bi- tych samorządowych.**

Dotychczasowe tempo budowy no- wych dróg (w latach 1919—1925 po- budowano zaledwie około 1320 km. dróg bitych) winno być kilkakrotnie powiększone, jeżeli nie chcemy, aby

Polska była jeszcze więcej zdystan- sowana przez sąsiadów zachodnich.

3) **W należyty sposób utrzymywać drogi gruntowe przez zastosowanie racjonalnych metod ich utrzymania. W szczególności należy zwrócić uwagę na wyzyskanie na drogach gruntowych szarwarku.**

4) **Przebudować mosty na drogach o charakterze przewoźnym na mo- sty stałe, aby uniknąć stałych zjawisk, że po każdej powodzi szereg mostów jest zniszczony.**

5) **Uporządkować ulice i place miej-**

II. W JAKI SPOSÓB PRZYSTĄPIĆ DO ZREALIZOWANIA NAJPIŁNIEJ- SZYCH ZADAŃ W GOSPODARCE DROGOWEJ?

Aby sprawa była ruszona z martwe- go punktu, potrzebne są wielkie środki materialne z jednej strony i w zwią- zku z tem potrzebne jest uświadomie- nie całego społeczeństwa, które win- no dać potrzebne środki materialne; wreszcie dla wykonania tych wielkich zadań z zakresu gospodarki drogowej winien być zorganizowany racjonalnie aparat techniczny.

To wszystko nastąpi, jeżeli będzie zrealizowany szereg wniosków nastę- pujących:

1) **Potrzebne jest uświadomienie ca- łego społeczeństwa o stanie, warun- kach gospodarki drogowej i jej potrze- bach. W tym celu zarówno Rząd jak i społeczeństwo przez zespół ludzi i in- stytucji, specjalnie interesujących się gospodarką drogową zgromadzonych na przyszłych kongresach drogowych, winni rozwinąć wszelką możliwą i e- nergiczną propagandę w celu dokład- nego uświadomienia najszerszych sfer, a przedewszystkiem ciążą prowadzą- cych i sfer rządowych, o obecnym stanie sprawy drogowej i potrzebie jaknajprędszego wyteżenia wszystkich sił, aby rychło nastąpił stanowczy zwrot ku poprawie istniejących sto- sunków.**

2) **Aby wykonanie najpilniejszych zadań z zakresu gospodarki drogowej mogło być urzeczywistnione, potrzeb- ne będzie przeznaczenie przez Rząd i samorządy odpowiednich środków na cele drogowe a w szczególności:**

a) **Przeznaczone w budżecie pań- stwowym dotacje na cele drogowe są niewystarczające i winny być po- większone najmniej o 100 proc.**

b) **Wprowadzenie projektowanych opłat od pojazdów mechanicznych jest drogą do stopniowego polepszenia go- spodarki drogowej, gdyż da możliwość przystąpienia do wykonania inwesty- cji, ewentualnie w razie uzyskania po- życzki na cele drogowe, mogą być te opłaty przeznaczone na spłatę rat ro- cznych.**

c) **Możliwe jest ściąganie kapita- łów z zewnątrz a częściowo i z we- wnątrz przez powierzanie wykonania pewnych inwestycji krajowych przed- sięwzięciom, które finansowałyby te inwestycje na spłaty 15—20 letnie.**

Tyczyć się to zarówno inwestycji

skie przez zastosowanie ulepszonych i racjonalnych nawierzchni.

6) **Powoląć do życia przemysł, któ- ryby był w stanie dostarczyć dobrych i w odpowiedniej ilości materiałów do budowy dróg; w tym celu potrzebne jest powstanie szeregu kamieniołomów które w postępowy sposób eksploato- wałyby złoża kamieni naturalnych, da- lej potrzebne jest powstanie szeregu zakładów przemysłowych, które pro- dukowałyby różne materiały do bu- dowy dróg jak klinier, materiały bi- tumiczne, szkło płynne itd.**

państwowych jak samorządowych.

d) **Częściowa możliwość przystapie- nia do budowy stałych mostów istnie- je, gdy budowa takich mostów na oży- wionych szlakach lub w większych miastach oddana zostanie przedsiębior- stwom, t. zw. „Toll-Bridge Co“ t. j. towarzystwom, które finansują budo- wę mostów i budują je, a koszty a- mortyzują przez pobieranie myta na tych mostach w ciągu pewnego okre- su z góry ustalonego.**

e) **Samorządy mogą rozwinąć więk- szą inwestycyjną działalność drogo- wą w razie, jeżeli dana im będzie moż- ność subiektywnego stosowania norm specjalnych opłat drogowych, przy- stosowanych do miejscowych warun- ków ekonomicznych i potrzeb drogo- wych; w tym celu zatwierdzanie opłat drogowych przy normach niezbyt wy- sokich (zwykłych) winno być przekaza- ne w całości urzędowi wojewódz- kemu; przy wyższych normach zatwier- dzenia opłat winny dokonywać wią- dze centralne.**

f) **W celu nadania należytego tempa akcji inwestycyjno - drogowej samo- rządów winna być podjęta w możliwie szerokim zakresie akcja kredytowa Banków Gospodarstwa Krajowego i Komunalnego. Akcja ta winna dostar- czyć samorządom taniego długotermi- nowego kredytu na inwestycje drogo- we; w razie otrzymania przez Rząd pożyczki inwestycyjnej, powinien być rozbudowany w należyty stopniu po- życzkowy fundusz drogowy, istniejący na zasadzie art. 22 Ustawy drogowej.**

3) **Gospodarka drogowa samorzą- dów zahamowana jest z powodu braku samorządu powiatowego i wojewódz- kiego, zbudowanego na zasadach prze- widzianych w Ustawie Konstytucyj- nej.**

Jednym z warunków poprawy go- spodarki drogowej należy uznać po- wołanie do życia szerokiego samorzą- du powiatowego i wojewódzkiego. W szczególności położyć trzeba nacisk na potrzebę rychłego powołania do życia — ze względu na specjalne potrzeby gospodarki drogowej — samorządu wo- jewódzkiego bez którego działalność samorządów powiatowych nie osiągnie należytych skutków, niewprowadzenie dotychczas w życie ogólnych ustaw

samorządowych powoduje nieobliczalne straty gospodarcze w ogóle, a w gospodarce drogowej w szczególności.

4) Z powodu ogromu zadań w zakresie gospodarki drogowej, pożądane jest wyzyskanie inicjatywy prywatnej w zakresie budowy i utrzymania dróg przez tworzenie spółek drogowych dobrowolnych lub przymusowych.

5) W celu wyrobienia kadrów pracowników drogowych — inżynierów i techników — należy więcej czasu poświęcić zarówno w Politechnikach Warszawskiej i Lwowskiej, jak w szkołach średnich drogowych na studia nad techniką drogową.

Wychowawców wydziału inżynierii lądowej oraz szkół średnich drogowych należy przyjmować zarówno w czasie studiów jak po ukończeniu na praktykę na roboty drogowe, w celu wyspecjalizowania personelu technicznego drogowego.

Aby personel techniczny drogowy mógł nadążyć za postępem, konieczne jest urządzenie co pewien czas kursów dokształcających, na których słuchacze zaznajamiani byłiby z postępami techniki drogowej.

Dla ułatwienia utrzymania personelu drogowego na wysokim poziomie technicznym, należy dążyć do stworzenia literatury drogowej fachowej, stojącej na wysokim poziomie naukowym oraz literatury drogowej popularnej, która by szerzyła wiedzę o technice drogowej w szerszych kołach.

6) W związku z reformą administracji ogólnej oraz w związku z wprowadzeniem ogólnych ustaw samorządowych winna być stopniowo przeprowadzona reforma administracji drogowej na zasadach następujących:

a) Winna być możliwie prosta i możliwie jednorodna.

b) Zabezpieczona od wpływów partij politycznych.

c) Dobór personelu technicznego winien być dokonywany przez czynniki fachowe.

d) Wynagrodzenie personelu technicznego drogowego winno być wysokości dostatecznej do utrzymania w administracji drogowej dobrego personelu technicznego.

e) Wszelkie zmiany i reorganizacje częściowe winne być dokonywane w kierunku przyszłego ustroju administracji drogowej, a nie naodwrot, jak to mieliśmy przykłady w przeszłości.

f) Przy decydowaniu o formach administracji drogowej winny mieć zapewniony głos decydujący sfery techniczne.

7) Powinna być przedsięwzięta akcja, mająca na celu podniesienie poziomu techniki budowy i utrzymania dróg w Polsce. Jednocześnie przy wykonywaniu robót drogowych powinno się zwrócić uwagę na zastosowanie naukowej (czyli umiejętnej) organizacji pracy. Wreszcie tam, gdzie tylko warunki na to pozwalają winny być zastosowane rozmaite współczesne maszyny drogowe, zamiast pracy ręcznej.

KAWA RIEDLA

NAJPIĘKSI

PODZIĘKOWANIE.

Poczuwam się do obowiązku złożenia publicznego podziękowania JWP. Dyrektorowi Szpitala Dr. Pohoreckiemu, JWP. Profesorom Drom Ostrowskiemu i Czarneckiemu, JWP. Prymarjuszom Drom Ziemlickiemu i Rodzińskiemu, Dr. Pawlikowskiej, Dr. Kohajowi, Dr. Mokrzyckiemu i Dr. Moszczyńskiemu za ich troskliwość, bezinteresowną opiekę podczas długotrwałej choroby śp. Meża, jak również Siostrze Miłosierdzia Filipinie i Leokadii.

9378

Stanisława Jaśniewska.

PODZIĘKOWANIE.

Za oddanie ostatniej przysługi Mężowi memu śp. Bronisławowi Jaśniewskiemu, radcy Tymczasowego Wydziału Samorządowego, składam tą drogą serdeczne podziękowanie JWP. Prezesowi Tymcz. Wydz. Sam. Kędziorowi, JWPanom Członkom Tymcz. Wydz. Sam., wszystkim Kolegom, Znajomym i Przyjaciołom.

9377

Stanisława Jaśniewska.

Najwybredniejszym wymaganiom radioamatora zadość uczyni:

RADIOLAMPA „IKA”

9227 Generalne Przedstawicielstwo na Rzeczpospolitą Polską:

„KONTAKT” Sp. z ogr. por., Lwów, Sykstuska 14.

PATENTY

CZEMPIŃSKI i SKRZYPKOWSKI, inżynierowie

Rzecznicy patentowi przysięgli

Warszawa, ul. Krucza Nr. 43.

Telefon Nr. 226-70.

Adres telegr.: „Prawo-Warszawa”.

na wynalazki, rejestracje marek, modeli wzorów w Polsce i zagranicą. 9140t

INŻ. TADEUSZ TILLINGER.

Warunki rozwoju dróg wodnych w Polsce.

Skrót referatu, opracowanego z upoważnienia Mln. Robót Publicznych na II Zjazd Polskich Techników zrzeszonych

Warunki terenowe w Polsce, a mianowicie przeważnie równiny, charakter kraju sprawiają, że nasze rzeki mają spadki łagodne i przy należytem uregulowaniu mogą przedstawiać znaczną sieć dobrych dróg wodnych. Należy jednak zauważyć, że nasze rzeki płyną przeważnie w brzegach bardzo miękkich (alluwium), wskutek czego wymagają dla doprowadzenia do należytego stanu większego zachodu, większej ilości robót, a co za tem idzie i kosztów, niż rzeki płynące w brzegach twardych. Do typu tych ostatnich należy u nas Dniestr, a po części Niemien.

Niestety, tylko nieznaczna część naszych rzek jest uregulowana, (Dolina Warty, dolna Wisła, częściowo górna Wisła i niektóre odcinki rzek małopolskich). Reszta jest w stanie dzikim. A jednak rzeki tego rodzaju, co Bug, Narw, Prypeć, Horyń, Styr, Niemen, mogą po uregulowaniu stać się równie dobrymi drogami wodnymi, jak Warta pod Poznaniem, gdyż ilość wody w nich jest nawet większa, a spadki mniejsze niż na Warcie.

W celu połączenia naszych rzek w jedną sieć dróg wodnych, zostały zbudowane kanały Bydgoski, Królewski, Ogiński, Augustowski i Górnonotecki. Niestety, z wyjątkiem pierwszego (przebudowanego w r. 1916) są one wszystkie przestarzałe i nie odpowiadają zupełnie wymaganiom żeglugi.

Mimo, że nasze warunki przyrodzone są pomyślniejsze dla żeglugi, niż w przeważnej liczbie innych krajów, żegluga u nas nie tylko się nie rozwija, ale, wskutek małego poparcia, chyli się ku upadkowi.

Jest to dziedzina, w której jesteśmy więcej zacofani, niż pod każdym innym względem. Stoimy daleko w tyle nawet za Rosją.

Dla doprowadzenia naszej sieci wodnej do należytego stanu należy: 1) uregulować rzeki, 2) przebudować niektóre istniejące kanały, 3) pobrać nowe sztuczne drogi wodne.

Koszta regulacji rzek wyniosą: 1) regulacja Wisły (845 km.) 530 mil. zł., 2) regulacja Bugu i Narwi (880 km.) 100 mil. zł., 3) regulacja innych rzek żeglownych (oprócz Prypeci) 1385 km. 100 mil. zł., 4) regulacja Prypeci i jej dopływów (700 km.) — 70 mil. zł., 5) regulacja rzek nieżeglownych (udział Państwa) — 200 mil. zł., — ogółem 1 miliard zł.

Roboty te musiałyby być rozłożone na 25—30 lat. Wydając na ten cel z początku 25 mil. zł. rocznie i stopniowo zwiększając tę sumę, moglibyśmy w ciągu tego okresu roboty te wykonać, nie przekraczając bowiem taki wydatek naszych sił finansowych.

Jako drogi wodne sztuczne należy wziąć pod uwagę: 1) Kanał Zachodnio-Wschodni Bug — Prypeć (Warszawa-Pińsk). Jest to droga istniejąca (Bug kanał Królewski — Prypeć) wymagająca ulepszenia. Ma ona oprócz znaczenia komunikacyjnego duże znaczenie melioracyjne (w części Brześć —

Pińsk) gdyż stanowi tam główną rynię odwadniającą Polesia, bez należytego urządzenia której niepodobna wykonać tak ważnego osuszenia bagien poleskich. W części zachodniej ma ona duże znaczenie jako kanał roboczy, dostarczający znaczną ilość energii dla potrzeb Warszawy (około 20.000 HP).

Budowa jego jest również ściśle połączona z budową kanału Obwodowego koło Warszawy.

2) Kanał Węglowy (Katowice — Bydgoszcz) jest w stadium opracowania i wywołuje jeszcze duże ścieranie się zdań. Jednakże pewna jego część, a mianowicie między jeziorami Gopłem i Slesińskiem a Wartą nie napotyka żadnych objętych; uznana została za bezwzględnie niezbędną do wykonania. Rzeczywiście koszt są nieznaczne (12 mil. zł.), gdyż wymagana jest budowa tylko 22 km. sztucznego kanału, a wtedy, dzięki jeziorom, otrzymuje się 60 km. nowej drogi, dającej połączenie Warty z Wisłą przez terytorium polskie.

3) Kwestja kanału Małopolskiego (Zagłębie — Kraków — Sandomierz) oraz kanału Wisła — Dniestr — Prut, z odgałęzieniem do Lwowa, oraz projekty innych dróg wodnych wymagają jeszcze szczegółowych studiów. Po wykonaniu pierwszych kroków, dalsze będą mogły lepiej być określone.

Jako pierwszą serję sztucznych dróg wodnych należałoby przyjąć: 1) Brześć — Pińsk (przebudowa kanału Królewskiego tymczasem dla statków 400 t.) 190 km. — 35 mil. zł., 2) Brześć — Warszawa (kanalizacja Bugu i kanał lateralny) 250 km. — 100 mil. zł., 3) kanał Obwodowy na Pradze 7 km. — 10 mil. zł., 4) Sosnowiec — Kraków (400 t.) 90 km. — 75 mil. zł., 5) Warta — Gopło (400 t.) 60 km. — 10 mil. zł., — ogółem 230 mil. zł.

Rozkładając wykonanie tych robót na 10—15 lat i zaczynając od sumy choćby 10 milionów rocznie, moglibyśmy roboty te wykonać nawet ze środków budżetowych.

Zaniechanie naszych dróg wodnych przynosi nam wstyd, a nasz przemysł, pozbawiony tego środka taniego transportu, którym w wielkiej mierze posługują się nasi sąsiedzi, ma utrudnione warunki konkurencji.

W ostatnich czasach powstała nagonka na drogi wodne, ze strony zwolenników kolei. Ich polemika opiera się jednak na porównywaniu kolei nad zwyczajnych, jakie według nich można byłoby zbudować (ale jeszcze nie zbudowano), z przestarzałymi kanałami, zbudowanymi przed 100 laty i na odmówieniu drogom wodnym i żegludze zdolności do ulepszeń, które mimo to są one w stanie przeprowadzać w większej jeszcze mierze, niż koleje.

Dla organizmu państwa koniecznym jest, by obydwa systemy dróg: wodnych i żelaznych tworzyły jedną harmonijną całość. Nasz system jest już zbyt silnie wypaczony w stronę kolei.

Z ogólnej liczby przewozów, w Niemczech 25 proc., a w Rosji 43 proc. odbywa się drogami wodnymi. W Polsce procent ten nie jest większy od 2,5 proc. Jest to objaw dowodzący zbyt jednostronnego rozwoju naszej sieci komunikacyjnej.

Musimy czempredziej naprawić nasze pod tym względem zaniechanie.

Zgłoszone wnioski są następujące:

WNIOSKI.

1) Drogi wodne, pomimo korzystnych warunków rozwoju, odgrywają w Polsce zbyt małą rolę w ogólnej pracy przewozowej całej sieci komunikacyjnej.

Zwiększenie roli przewozów wodnych przez odpowiedni rozwój sieci dróg wodnych wpłynie na ogólne zmniejszenie kosztów produkcji w Polsce i ułatwi przemysłowi konkurencję międzynarodową.

2) W celu możliwości lepszego orientowania się w zagadnieniach dróg wodnych, niezbędnym jest:

a) przeprowadzenie jednolitej, dokładnej i usystematyzowanej statystyki żeglugi,

b) przedkładanie i ogłaszanie drukiem usystematyzowanych i dokładnych sprawozdań z prowadzonych robót regulacyjnych i bagrowych.

3) Regulacja rzek jest wydatkiem nie tylko na cele komunikacji wodnej, lecz również ma na celu uporządkowanie i unieszkodliwienie spływu wód.

Wydatek ten nie może być uważany za inwestycję dochodową i winen być pokryty ze środków budżetowych państwa i samorządów, jako konieczność państwowa.

Asygnowane dotychczas środki na te cele są tak małe, że sprawa nie porusza się prawie z miejsca.

Niezbędnym jest doprowadzenie stałej sumy przeznaczonej na nowe roboty przynajmniej do 25 milionów rocznie, przy jednoczesnym dostatecznym zapewnieniu utrzymania w porządku wykonanych budowli.

4) Sztuczne drogi wodne są inwestycją specjalnie dla celów komunikacyjnych i są niezbędnym dopełnieniem naturalnych dróg wodnych, które bez tego dopełnienia zwłaszcza w naszych warunkach tracą dużo na znaczeniu i nie mogą odegrać należytej roli.

Jako inwestycja, mająca jasno określony jeden cel i mogąca się rentować, sztuczne drogi wodne mogą być budowane i eksploatowane albo jako przedsięwzięcie państwowe z udziałem samorządów, albo na podstawie koncesji.

W interesie kraju leży, by pod jakikolwiek postacią budowa projektowanych dróg wodnych była jaknajrychlej zapoczątkowana i ażeby w razie uzyskania pożyczki zagranicznej część jej była przeznaczona na ten cel.

5) Koszt robót na drogach wodnych, wskutek specjalnych właściwości tych robót, zależy od doświadczenia kierowników w większej jeszcze mierze, niż w innych dziedzinach robót budowlanych.

Polska posiada niewielki zastęp odpowiednich fachowców, zastęp, który, wobec mało zachęcających warunków pracy dla inżynierów na służbie państwowej i zastój w robotach na drogach wodnych, nie tylko się nie zwiększa, ale może zmniejszać.

Pożądanym jest, by jednocześnie z rozpoczęciem robót na drogach wodnych w większej skali warunki służby dla inżynierów były tak zmodyfikowane, by możliwie się stało przyciągnięcie i utrzymanie odpowiednich sił fachowych. W przeciwnym razie omyłki mogą kosztować bardzo drogo.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Znakomici klinicyści stwierdzają, że dla ludzi pracujących umysłowo, nerwowych i kobiet, woda Franciszka Józefa, jako wybitny środek trawieny, posiada niepospolita wartość.

6898

INŻ. WALERJAN MARJAŃSKI, gen. brygady w stanie spocz.

Technika na usługach obrony Państwa.

GRUPA WYNAŁAZKÓW DO WALKI ZACZEPNEJ.

UZBROJENIE PIECHOTY.

Gdy około r. 1890 wszystkie armie europejskie uzbroiły się w karabin repetitery, pozwalający na oddanie około 20 strzałów celnych na minutę — sądono, że osiągnięty został szczyt doskonałego uzbrojenia żołnierza. Iluzję tę rozwiał kilka lat potem nowy postęp techniki broni — a mianowicie wynalezienie broni automatycznej, tj. karabinów maszynowych. A więc nowy rekord — faktycznie dotąd niepobity! Zdaje się, że wszystkie państwa europejskie byłyby, bez względu na koszt, za przebrojeniem połączone, przeszły na broń automatyczną, gdyby nie obawa, że dostarczenie potrzebnej do tego, zaiste olbrzymiej ilości amunicji, stanie się problemem nie do urzeczywistnienia. Wojna światowa jednak, która karabin repetitery zdeklasowała do broni drugiej klasy, słuszny raczej do obrony osobistej, wysunęła na pierwszy plan broń automatyczną — i wykazała, że przy odpowiedniej technicznej organizacji fabryk, można zaspokoić żądania armii, uzbrojonej przeważnie w broń automatyczną.

Praktyka wojenna wykazała jednak, że pomimo tak olbrzymiego postępu techniki broni, przecież dochodzi prawie z reguły w ciężkiej bitwie do walki wręcz, do której z natury rzeczy karabin maszynowy, czy ręczny, czy lekki, czy ciężki, się nie nadaje, a odziedziczony po przodkach bagnet, względnie broń biała, za mało są skuteczne. Technika broni rozwiązała ten problem bardzo szybko i sprawnie, dając piechurowi nową broń tj. ręczny granat, który walkę wręcz redukuje do bardzo krótko trwających momentów walki, a dla bagnetu względnie broni białej, przeznaczyła raczej rolę broni osobistej.

ARTYLERJA.

Wszystkie sztaby generalne i wszyscy konstruktorowie dział, stawiali przed wojną, jako warunek dla dział, oprócz dalekonośności i skuteczności działania pocisku, także wielką ruchliwość sprzętu artyleryjskiego w terenie. Nikt nie przeczuwał charakteru walki pozycyjnej, każdy miał na myśli wojnę ruchomą i dlatego słusznie żądano, by artyleria mogła się w każdym terenie poruszać. Rezultatem tego było, że gros artylerii stanowiły lekkie działa polowe o kalibrze około 7—8 cm. i lekkie haubice o kalibrze 10 cm. Ciężka artyleria polowa, kaliber około 15 cm., była w armiach europejskich albo w małej ilości (np. w Austrii), albo wcale nieużywana (np. we Francji i Rosji) i jedynie Niemcy, bardziej od innych państw przewidujące, miały dość liczną ciężką artylerię polową. Tymczasem przy szedł rok 1914, wybuchła wojna światowa i po kilku miesiącach wojny ruchomej, w której ciężka artyleria niemiecka i sławne austriackie 30,5 cm. moździerze obłętnie, choć tylko nie liczne, bo ledwie kilku bateriami reprezentowane, tryumfy święciły, zmieniła się charakter wojny ruchomej na wojnę okopową.

Do zwalczania okopów nie wystarcza już ani płaskotorowe lekkie działa polowe (t. zw. „połówka“), ani lekka haubica, ani 15 cm. haubica (głównie dlatego, ponieważ było ich za mało). Okop święci chwilowe tryumfy nad artylerią.

I wtedy stała się rzecz, w którą przed r. 1914 niktby nie uwierzył. Konstruktorowie broni, względnie fabryki armat, zdołały w ciągu 1 i pół roku stworzyć i wyprodukować tak znakomite typy wszelkiego rodzaju artylerii okopowej, (tj. miotaczów

wszystkie żądania chwili zostały za spokojone. Problem ruchliwości, w połączeniu z dużym kalibrem, rozwiązano, transportując lufę dział osobno od lawety. Rekord niepobity przez cały czas wojny światowej, postawił Skoda swoją 15 cm. haubicą w r. 1914, która, co się tyczy ruchliwości, zasięgu strzału i działania pocisku, nie miała sobie równej.

Obok niej figurował, wymieniony już, automobilizowany, niezmiernie ruchliwy 30,5 cm. moździerz Skody, jako matador, któremu żaden fort o-przeć się nie zdołał. Niemcy, stworzyli w fabryce Kruppa 42 cm. moździerz który jednak był mało ruchliwy i do linii kolejowych przywiązany.

Francuzi pracowali 220 mm. haubicą jednak ich główny wysiłek szedł raczej po linii konstruowania skutecznego pocisku od istniejących armat i haubic, niż po linii konstrukcji nowych typów dział.

W tym czasie, co zresztą było do przewidzenia, rozgorzała rywalizacja między Skodą a Kruppem. Szczególnie, gdy w zimie r. 1915 na 1916 konstruował Skoda dział o kalibrze 35 cm., bijące na 35 km., przeznaczone do rozbijania fortów włoskiej grupy Assiago i Assiero, niemieccy konstruktorowie postawili sobie wówczas zadanie, stworzyć dział bijące na 50 km. Zbudowano coś w rodzaju haubicy, o kalibrze około 24—28 cm., (dokładny kaliber pozostał dotąd tajemnicą) i rozpoczęto próby. Po oddaniu pierwszych seryjnych strzałów, danych z maksymalną elewacją, nie znaleziono ani w celu, ani w najbliższej jego odległości, ani jednego pocisku. Ponieważ tego rodzaju niespodzianki nigdy się nie trafiały, przeto nastąpiła, zresztą zupełnie zrozumiała, konstatacja. Komisja stanęła przed faktem, że dotychczasowy sposób obliczania dalekości strzału, który dotąd dawał zawsze bardzo dokładne rezultaty, w tym wypadku zawodził zupełnie.

Równocześnie przyszły zawiadomienia, że jakaś wioska, niemająca najmniejszego strategicznego znaczenia, a leżąca w kierunku strzału o jakie 20 km. poza celem, jest od kilku dni przedmiotem bombardowania przez niewidocznego nieprzyjaciela. Badania wykazały, że wioskę ostrzeliwało nowo skonstruowane dział o kilkanaście km. dalej, niżby wedle obliczeń rzucać mogło. Ponieważ niemiecki sztab generalny i wszystkie fabryki broni i amunicji pracowały zawsze, a szczególnie podczas wojny, w najbliższym kontakcie z Politechniką w w Charlottenburgu, przeto zwrócono się do tamtejszych mężów nauki z prośbą o wyjaśnienie tej zagadki. Wytyśmaczenie tego zjawiska, aczkolwiek hipotetyczne, lecz bardzo prawdopodobne, jest następujące: Pocisk wyrzuty pod kątem elewacji około 40 stop., z chyżością odpowiadającą 50 km., poruszając się pierwotnie po krzywej balistycznej (zbliżonej do paraboli), osiąga, przy uwzględnieniu oporu powietrza, wysokość około 25 km. ponad ziemią. W tej wysokości jest jednak powietrze tak rozrzedzone, że nie stawia takiego oporu, jaki przy zwykłych obliczeniach bierze się za podstawowy. Oprócz tego zmienia się w tej wysokości prawdopodobnie także siła przyciągania ziemi; mianowicie przyspieszenie ciężkości, które dotąd z reguły w obliczeniach przyjmowano w wartości 9,81 m., zdaje się być w tej wysokości znacznie mniejsze. Rezultatem ubytku tych dwu sił jest to, że pocisk, mniej więcej w środkowej części swego toru, traci bardzo mało ze swojej początkowej chyżości i wskutek tego osiąga odległości urągające wszystkim dotychczasowym obliczeniom balistycznym. Jego tor jest prawdopodobnie początkowo pierwszą połową „balistycznej krzywej“, przechodzi potem w bardzo płaską parabolę, a dopiero na końcu, gdy się znowu odpowiednio do ziemi zbliżył, powraca na tor drugiej połowy krzywej i wreszcie wraca na ziemię.

Wykorzystując ten przypadek, który przy wielkich wynalazkach często tak wielką rolę odgrywa, skonstruowali Niemcy dział, z którego zdołali bombardować Paryż na odległość 150 km., rekord, który chyba nieprędko zostanie pobity. Przy odwrócenie w r. 1918 zniszczyli Niemcy wszystkie te działa, tak że konstrukcja ich została dotąd dla obcych nieodkryta tajemnicą.

GAZY.

Używanie gazów trujących było zabronione międzynarodowymi traktatami (konwencja genewska, habska itp.) ale tam, gdzie gra szła o egzystencję narodu — pokazało się, że te traktaty, mają wartość świstka papieru. Z chwilą więc, gdy się okazało, że tylko najbardziej niesłychane zastosowanie wszystkich możliwych środków walki może doprowadzić do rychłego zwycięstwa, nie zawahano się przed użyciem gazów trujących.

Kto pierwszy zdecydował się de facto na ich zastosowanie, czy Niemcy, czy Francuzi, trudno będzie rozstrzygnąć. Niemcy twierdzą, że tuż przed wybuchem wojny światowej w prasie francuskiej pojawiły się artykuły, wskazujące na przygotowanie amunicji gazowej ze strony francuskiej na wypadek wojny, a dalej, że posiadają instrukcję użycia gazowych bomb i ręcznych granatów, wydaną przez francuskie ministerstwo wojny z datą 21 lutego 1915. Sami zaś przyznają, że chcąc uniknąć zaskoczenia — już w październiku 1914 r. używali pocisków artyleryjskich, wywołujących łzawienie i kichanie (jednak bez gazu trującego), a dopiero w styczniu 1915 r. zaczęto strzelać rzeczywistymi granatami gazowymi. Jednak ani jeden, ani drugi rodzaj granatów nie osiągnął jakichś poważniejszych rezultatów. Jednak początek był już zrobiony i dalsze użycie gazów trujących, jako środka walki, przez obie strony walczące, było już tylko kwestią czasu i wydoskonalenia technicznego w ich użyciu.

Z początkiem r. 1915 używano gazów w formie mgły gazowej, wypuszczanej ze stalowych zbiorników, a pędzonej wiatrem w kierunku okopów nieprzyjacielskich. Jednak zrobiono smutne doświadczenia, mianowicie przy zmianie kierunku wiatru zagrążano często własne okopy. Zarzucono więc tę metodę i rzucono się do masowej fabrykacji pocisków gazowych, którymi zasypywano z miotaczy min i z dział, nieprzyjacielskie pozycje. W r. 1917 i 1918 osiągnięto tą nową metodą nadzwyczajne rezultaty; szczególnie zmuszanie nieprzyjacielskiej artylerii do milczenia, w rozstrzygających momentach walki, udawało się pociskami gazowymi doskonale. Obok pierwotnie używanego fosgenu, wynaleziono cały szereg rozmaitych innych gazów; najgroźniejszy z nich był „yperyt“ (gaz żrący), a potem „lewisy“, (gaz amerykańskiego pochodzenia), który jednak nie został zastosowany w wojnie światowej, bo w międzyczasie nastąpiło zawieszenie broni.

Dziś pracują wszystkie mocarstwa, głównie Niemcy, Ameryka, Anglia i Francja — w cichości — nad wynalezieniem nowych gazów, by nieprzyjaciela zaskoczyć.

CZOŁGI.

Niezmierne straty w ludziach, poniesione z obu stron przy szturmach na odrutowane okopy, zmusiły strony walczące do wynalezienia środka, któryby pozwalał prowadzić natarcie, angażując przytem minimalną ilość ludzi, jednak pozwalając mimo to na rozwinięcie maksymalnej siły ognkowej. Ludzi chronić można pancerzem, maksymalny ogień można rozwinąć zapomocą karabinów maszynowych największa trudność leżała jednak w przejściu przez rowy i przeszkody. Technika wywiązała się z tego zadania doskonale i odniosła pełny sukces. Rozwiązanie tego problemu przypadło Anglikom, którzy skonstruowali t. zw. „czołgi“, tj. automobile, opancerzone, z wieżyczkami na karabiny maszynowe; obsługa obejmowała kilku ludzi, a w czołgach lżejszych typów ledwie dwu. Czołg, dzięki gasienicom i swojej formie, przechodził z łatwością przez zasieki i rowy, zlikwidował więc za jednym zamachem cały system dotychczasowych bardzo skutecznych przeszkód z drutu kolczastego i cały problem obecnych ufortyfikacji polowych postawił pod wielkim znakiem zapytania.

Obecnie pracuje się dalej nad udoskonaleniem tego wynalazku, w kierunku zmniejszenia ciężaru, zwiększenia chyżości, niezależności od trudności terenowych, uzdolnienia do przebywania większych przestrzeni o własnych siłach, i zabezpieczenia przed gazami trującymi. Pięta Achillesowa czołga jest cienki pancerz, który nawet działko 37 mm. przebija, a którego pogrubienie (ze względu na ciężar i zakwestjonowanie przechodzenia przez mosty), nie jest dopuszczalne.

O przyszłości czołgów są różne zapatrywania; jedni przepowiadają im ogromny, a nawet rozstrzygający wpływ w przyszłej wojnie — drudzy — wskazując na analogię między czołgami a dawnymi ciężkopancerzowymi rycerzami — przepowiadają im rychły koniec pod ogniem antitankowej artylerii, zbrojnej w małokalibrowe (37 mm.), szybkostrzelne działka. Osobiście podzielam to ostatnie zapatrywanie.

BRONĲ LOTNICZA.

Ta, t. zw. „czwarta broń“, jest również utworem powstałym podczas wojny. Początkowo używano aeroplanów wyłącznie do celów wywiadowczych, a uzbrojenie lotnika miało właściwie na celu obronę osobistą. — Wkrótce jednak uzbrojono płatowce w karabiny maszynowe, strzały i bomby lotnicze; pierwsze służyły tak do zwalczania nieprzyjacielskich płatowców, jak i do ostrzeliwania celów na ziemi, drugie i trzecie wyłącznie do tego ostatniego celu.

Na szczególną uwagę zasługują t. zw. „fokkery“, tj. jednosiedzeniowe płatowce, przy których karabin maszynowy jest osadzony równolegle do osi śmigła, a obroty śmigła stoją w pewnej relacji do ilości strzałów.

Strzały lotnicze, (ostre stalowe bolce) rzucał lotnik na manewrujące nieprzyjacielskie oddziały. Były one jednak za mało skuteczne, przełożono więc ciężar zwalczania celów naziemnych na bomby lotnicze, nabitane materiałem wybuchowym, względnie gazem trującym. Pierwotnie bomby lotnicze były małe, potem powiększono ich ciężar z 12,5 na 50, 100, 300 i 1000 kg. Z powiększeniem kalibru bomb stało się konieczne udoskonalenie sposobu celowania. Pierwotnie rzucono bomby, będąc ponad celem, mniej więcej na los szczęścia. Potem skonstruowano przyrządy celownicze, które

obecnie są tak udoskonalone, że mają lunetę do celowania, uwzględniają szybkość, z jaką dany płatowiec leci i wysokość ponad celem. Słyszysz się zdania, że bombardujące eskadry zastąpią z czasem wogóle artylerię, lecz nie nastąpi to tak prędko, bo, mimo wszystko, artyleria dotąd celniej, głębiej i dłużej strzela, niż lotnik, który po wyrzuceniu swoich bomb musi wracać po nowe. Także siła przebiecia bomby, spadającej z wysokości 1'5 do 2 km. jest daleko mniejsza od granatu artyleryjskiego, którego maksymalna rzędna toru wynosi np. 6 km.

ŁODZIE PODWODNE.

Budowę łodzi podwodnych przed wybuchem wojny światowej rozpoczęły wszystkie państwa posiadające floty, jednak dalekie one były od doskonałości. I tak np. możliwość sterowania pod wodą, przy niespokojnym morzu, była nieznaną. Również co do samej formy łodzi podwodnej nie byli uczeni jednego zdania. Niemcy, Francuzi i Włosi uważali formę spłaszczonej torpedy. Anglicy i Amerykanie formę wrzecioną, za właściwą. Podstawowy aparat podwodny, sygnalizujący, na podstawie szmeru wywołanego śrubą nieprzyjacielskiego okrętu, kierunek, w którym się dany okręt znajduje, był dopiero w stadium doświadczeń.

Jako broń przyjęta było zasadniczo torpeda. Również we wieży, na łodzi się znajdującej, było z reguły lekkie działo (kaliber około 8 cm.). Pojemność łodzi podwodnej przed wojną wynosiła 700 tonn. Po wybuchu wojny światowej widziwny w rozwoju łodzi podwodnych ogromny skok naprzód, a wszystkie dotychczasowe trudności zostały szybko i pomyślnie przez konstruktorów rozwiązane. Powstały rozmaite typy, od najlżejszych, zdolnych do użytku tylko blisko brzegu, do typu „Deutschland” i „Bremen”, o pojemności 1700 tonn, zbrojnych nawet w 15 cm. działa i zdolnych do przebycia Atlantyku. Dziś stoimy przed dalszym rozwojem statków podwodnych, a mianowicie już w r. 1918 zaczęli Niemcy budować kłazo wniki podwodne. Należy się więc liczyć w przyszłości z typami dużych statków podwodnych, zdolnych do długich, samodzielnych podróży i do wykonywania ważnych operacji na morzu. Zmieni się także niewątpliwie dotychczasowa taktyka morska.

Mówiąc o środkach aktywnej obrony na morzu, nie mogę pominąć doniosłego wynalazku na tem polu, mianowicie „łodzi bez załogi”. Problem kierowania łodzi, bez jednego człowieka załogi, zajmowała się wiele firma Siemens i Halske w Niemczech. Chodziło o to, by zbudować łódź torpedową, której sterowanie, uruchomienie maszyn, projektorów, aparatów do lansowania torped mogło się odbywać na drodze elektrycznej z brzegu. Problem ten został przez nowo cześnie technikę znakomicie rozwiązany. Na brzegu, lub w miejscu, gdzie się znajdował komendant, względnie kierownik takiej łodzi, był szereg guzików, które naciśnięte, uruchomiły dotychczas mechanizm. Jako przewód dla prądu elektrycznego służył pierwotnie drut izolowany, nawinięty na odpowiednią cewkę, którego jeden koniec był umocowany na łodzi, drugi na brzegu; długość jego wynosiła 20 km. Gdy jednak później okazało się potrzebne działanie na dalsze długości, a rzekoma łączność między stanowiskiem komendanta i łodzią, nawet przy najwyższym możliwym wzniesieniu i zresztą korzystnych warunkach, już nie była możliwa, zarzucono łączność drutową i użyto aparatu radio, przez co zupełnie się wyemancypowano od podległości od brzegu. Stanowisko komendanta przeniesiono na hydroplan, towarzyszący łodzi, skąd drogą telegrafii bez drutu odbywało się aktywowanie aparatów, znajdujących się na niej. Promień działania takiej łodzi pod wodnej był zależny od paliwa; wedle twierdzenia Niemców, łódź taka może przez 6 godzin płynąć po morzu. Uzbrojenie łodzi stanowiły torpedy, aktywowane również z hydroplanu. A-

by łódź taka nie mogła wpaść w ręce nieprzyjaciela, znajdował się na niej silny ładunek materji wybuchowej, który również uruchomił komendant

z hydroplanu i tak wysadzał w powietrze. Z tego wynalazku może być technika dumna.

==O==

Przemysł metalowy w Polsce.

Referat inżyniera Maurycego Chorzewskiego o przemyśle metalowym w Polsce, opracowany na II. Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych, odbywający się obecnie we Lwowie, zawiera obraz rozwoju tego przemysłu od początku powstania na ziemiach polskich aż do ostatnich czasów i charakteryzuje w liczbach jego stan obecny. Referat kończy się wnioskami, dotyczącymi warunków dalszego rozwoju polskiego przemysłu metalowego zarówno w dziedzinie technicznej, jak handlowej. Krótkie streszczenie referatu podajemy poniżej.

Początki rozwoju polskiego przemysłu metalowego są bardzo odległe. Już w wieku XVI. wytapiano i przerabiano w Polsce z własnych surowców żelazo, cynk, ołów, srebro i miedź. Najstarszą fabryką mechaniczną, która przetrwała przeszło 120 lat pod tą samą firmą, jest fabryka krakowska L. Zieleniewskiego, założona w r. 1801, jako skromny warsztat kowalsko-siutarski, który, rozwijając się stopniowo, stał się dużą fabryką. Dziś firma L. Zieleniewski jest spółką akcyjną, do której należą, prócz fabryki krakowskiej, jeszcze dwie fabryki pod tą samą firmą we Lwowie i w Sanoku oraz fabryka w Ostrowie w Poznaniu pod firmą „Wagon”. Wszystkie te fabryki razem zatrudniają około 3000 robotników. W b. Królestwie Kongresowym, w stolicy narodu w Warszawie powstała fabryka mechaniczna założona w r. 1818 przez Anglików, braci Evansów, która w roku 1847 zatrudniała około 300 pracowników. Fabryka ta zaprowadziła u siebie w r. 1835 pierwsze w Warszawie oświetlenie gazowe. Była to duża fabryka współcześnie urządzona. Z niej powstały istniejące do dziś w Warszawie zakłady mechaniczne spółki akcyjnej Lilpop, Rau i Loewenstein. Wreszcie w b. dzielnicy pruskiej powstała w r. 1846 fabryka maszyn rolniczych, założona w Poznaniu przez Hipolita Cegielskiego, która istnieje dotychczas pod tą samą firmą, jako spółka akcyjna.

Tak więc już w pierwszej połowie XIX. stulecia istniały w każdej z dzielnic Polski porozbiorowej duże fabryki mechaniczne. Prócz tego powstały w Warszawie w tym samym czasie fabryki narzędzi i wyrobów ostrych, jak Gustawa Manna, Samuela Gerlach'a oraz powszechnie znane fabryki wyrobów platerowanych, Wincentego Norblina (od r. 1809), Józefa Fraget (od r. 1824) i inne. Wszystkie te firmy przetrwały dotychczas i rozwijają się stale.

W b. zaborze rosyjskim rozwój przemysłu metalowego postępował bardzo szybko po r. 1850, kiedy zniesiona została granica celna między Królestwem Polskim a Cesarstwem Rosyjskim, szczególnie zaś po r. 1877, kiedy Rosja wkroczyła ostatecznie na drogę protekcyjizmu przemysłowego. W tym zaborze powstały duże kotłarnie i fabryki maszyn, fabryki wagonów, liczne fabryki wyrobów żelaznych i metalowych, fabryki naczyń emalowanych, fabryki wag i narzędzi mierzniczych itd. Tu także powstała i rozwijała się przy udziale kapitałów holenderskich przodująca przed wojną na całą Polskę i Rosję fabryka obrabarek pod firmą „Gerlach i Pulst”, spółka akcyjna w Warszawie.

Wielka wojna narodów, tocząca się w znacznej części na ziemiach Polski — w b. Galicji i w b. zaborze rosyjskim, przyniosła przemysłowi metalowemu w tym ostatnim zaborze niemal całkowitą zagładę. Zaborca rosyjski i okupant niemiecki, zdając sobie dokładnie sprawę ze znaczenia przemysłu metalowego dla obrony kraju, zrujnowali ten przemysł doszczętnie.

Ale obaj zaborcy, niszcząc materialnie przemysł polski, nie zdołali zabić jego ducha. Pozostali przy życiu inżynierowie polscy, po wygnaniu wroga z granic kraju, rozpoczęli dzieło odrodzenia przemysłu i nadludzkim wysiłkiem, przy pomocy rządu polskiego, dźwignęli nowe warsztaty na zgłiszczach dawnych fabryk.

Gdy pierwsze trudności odbudowy przemysłu krajowego zostały pokonane, przemysł metalowy zaczął się szybko rozwijać. Wraz z odrodzeniem Państwa Polskiego i zjednoczeniem ziem polskich powstały nowe potrzeby w dziedzinie wytwórczości przemysłowej, dla których trzeba było zbudować nowe fabryki, gdyż nie istniały one poprzednio na ziemiach polskich. Należą tu przede wszystkim fabryki uzbrojenia, fabryki samolotów i samochodów, fabryki taboru kolejowego dla kolei państwowych, fabryki elektrotechniczne, narzędzi optycznych itd. Tak więc powstały fabryki rządowe broni oraz zakłady amunicyjne spółki akcyjnej „Pocisk”, wytwórnie broni białej i fabryki lotnicze. Tych ostatnich mamy cztery. W dziale budowy lokomotyw zbudowano w Chrzanowie pod Krakowem „Pierwszą Fabrykę Lokomotyw w Polsce”. Równocześnie powstaje potężna fabryka lokomotyw „Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów”. Wreszcie do budowy lokomotyw przystąpiła również poznańska fabryka Spółki Akcyjnej „H. Cegielski”. Do budowy wagonów, uprawianej już przed wojną przez fabryki polskie „Lilpop, Rau i Loewenstein”, „L. Zieleniewski” i „Wł. Gostyński i Ska”, przybywa czwarta fabryka pod firmą „Wagon” w Ostrowie w Poznaniu oraz piąta, jako specjalny dział wagonowy w Zakładach Hutniczych Ostrowieckich. Do budowy samochodów powstały rządowe „Centralne Warsztaty Samochodowe”. W tym samym celu znana przed wojną Spółka Akcyjna „Ursus” zbudowała dużą fabrykę samochodów w Czechowicach pod Warszawą. Zniszczona całkowicie przez uchojących z kraju Rosjan warszawska fabryka maszyn „Ortwein, Karasiński i Ska” przenosi swe zakłady pod Warszawę do budynków byłej walcowni „Włochy” i wznowia swą produkcję silników parowych, silników spalinyowych na gaz ssany, urządzeń cukrowni itd.

Największy rozwój po wojnie wykazały zakłady elektrotechniczne, które przed wojną istniały w bardzo szczupłym zakresie, przeważnie jako warsztaty instalacyjne. Dziś mamy dwie duże fabryki „Polskiego Towarzystwa Elektrycznego” (PTE.) w Warszawie — i Bogucicach na Śląsku, dwie fabryki firmy szwajcarskiej „Brown, Boveri et Co” w Żychlinie i Cieszylinie, fabryki przewodników i kabli spółek akcyjnych „Kabel” w Warszawie, „Polski Kabel” w Bydgoszczy; nową i doskonale rozwijającą się fabrykę aparatów elektrycznych K. Szpotkański i Ska w Warszawie; fabryki radiotechniczne Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego i inne. Poza tem powstają fabryki specjalne, jak np. fabryka aparatów optycznych i precyzyjnych „H. Kolberg i Ska”, budująca lornetki, peryskopy, lupy, mikroskopy itd.

Wszystkie wyżej wymienione nowo powstałe fabryki mechaniczne są zaopatrzone w najnowsze maszyny i mają zupełnie współczesną organizację techniczną. Dawniejsze fabryki od budowały się, modernizując również swoje warsztaty.

Znaczenie przemysłu metalowego dla Polski jest olbrzymie, gdyż jest on podstawą obronności kraju na wypadek, gdyby z powodu braku „Wschodniego Locarna” Polska została zagro-

żona w swych granicach. Bronić się bowiem skutecznie może **nawet** człowiek głodny i nagi, gdy jest uzbrojony, natomiast człowiek syty i odziany ulegnie w walce odrazu, gdy jest pozbawiony broni, lub gdy mu jej zabraknie. Już ten jeden wzgląd, pomijając względy czysto gospodarcze, powinien skłaniać społeczeństwo i rząd do popierania krajowego przemysłu wogóle, a metalowego w szczególności.

Obronę interesów przemysłu metalowego i troskę o jego rozwój w Polsce postawił sobie za zadanie „Polski Związek Przemysłowców Metalowych”, obejmujący całą Rzeczpospolitą wraz z Wolnem Miastem Gdańskiem, leżącym na terytorjum celnym polskiem. Siedziba Związku jest stolicą Państwa Warszawa. Związek dzieli się na 14 oddziałów terytorjalnych i na 11 grup zawodowych, z których niektóre dzielą się na podgrupy specjalne. Oddziały są następujące: 1. warszawski, 2. podwarszawski, 3. łódzko-kaliski, 4. kujawsko-płocki, 5. radomsko-kielecki, 6. dąbrowski, 7. lubelski, 8. kresowy, 9. lwowski, 10. krakowski, 11. poznańsko-pomorski, 12. cieszyński, 13. górnośląski, 14. gdański.

Prezesem Rady P. Z. P. M. jest obecnie inż. Jan Jeziorański z Warszawy. Wiceprezesami pp. inż. Janusz Czarliński z Grudziądza i inż. Stanisław Jan Okolski z Warszawy. Prezesem Oddziału Warszawskiego jest członek rady p. Kazimierz Ambrożewicz. Członkami rady i prezesami oddziałów są pp. Oddziału lwowskiego — dr. Stanisław Bieńkowski, dyrektor naczelny Spółki Akcyjnej „Metal” we Lwowie; Krakowskiego — inż. Antoni Lewalski, dyrektor naczelny fabryk Sp. Akc. „L. Zieleniewski”; Cieszyńskiego dr. Teodor Weinschenk, dyrektor naczelny zakładów „Spadkobiercy G. Josephy'ego” w Bielsku.

Polski Związek Przemysłowców Metalowych liczył w 1926 r. 313 zakładów zatrudniających około 54.000 robotników. Oprócz zakładów, należących do Związku, Biuro Związku ma zarejestrowanych w swej kartotece przeszło 700 drobnych zakładów przemysłu metalowego przetwórczego. Cały ten przemysł, zrzeszony i niezrzeszony, zatrudniał w r. 1926 około 65.000 robotników, tak więc fabryki, należące do Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, zatrudniają 83 proc. wszystkich robotników, pracujących w tym przemyśle. Fabryki, zrzeszone w Związku, sprzedały w r. 1926 około 329.000 tonn wyrobów, wartości przeszło 414 milionów złotych. Eksport za granicę wyrobów fabryk zrzeszonych, podług niekompletnych danych, wyniósł w 1926 r. 12.301 tonn.

Wielkość poszczególnych fabryk metalowych charakteryzują następujące liczby: na 313 fabryk, zrzeszonych w PZPM, około 200 fabryk liczy poniżej 100 robotników, przeszło 100 fabryk zatrudnia po 100 i więcej robotników; fabryk metalowych, zatrudniających ponad 1000 robotników, mamy w Polsce 9, z tych 3 fabryki zatrudniają 1500 do 2000 robotników i 1 fabryka zatrudnia około 3000 robotników.

Dochodowość fabryk metalowych w Polsce charakteryzują następujące liczby: z pośród 22 wielkich spółek akcyjnych przemysłu metalowego przetwórczego, 17 przedsiębiorstw o łącznym kapitale akcyjnym 73.382.000 złotych nie dało za 1925 r. żadnej dywidendy. Rezultaty 1926 r., jeszcze niekompletne, nie o wiele są lepsze. Jak widzimy, przemysł metalowy polski przechodzi ciężki kryzys. Wniosek, przedstawiony na II. Zjeździe Polskich Techników Zrzeszonych we Lwowie, wskazuje środki, zmierzające do podźwignięcia tego przemysłu i utrwalenia jego bytu.

Inż. Maurycy Chorzewski.

**Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

Komunikacja kolejowa.

Referat Inż. S. Sztolcmana na II. Zjazd
Polskich Techników Zrzeszonych.
(Streszczenie.)

Ogólna długość polskich kolei normalnotorowych na 31 grudnia 1925 r. wynosiła 16.997 km., (na 31 grudnia 1926 r. 17.076 km.) — w tej liczbie:

1) odziedziczonych po państwach zaborczych 14.885 km., 2) prywatnych eksploatowanych przez państwo 1.573 km., 3) wybudowanych przez Polskę 399 km., 4) kolei na terytorium W. M. Gdańska 140 km. Razem 16.997 km.

Prócz tego Polska posiada 3861 km. kolei wąskotorowych, ogólna więc długość kolei polskich wynosiła 20.858 km. Pod względem długości sieci kolejowej Polska zajmuje w Europie piąte miejsce (po Rosji, Niemczech, Francji i Anglii).

Polska odziedziczyła koleje po państwach zaborczych w stanie bardzo zniszczonym wskutek zburzenia w czasie wojny znacznej ilości mostów i budynków, a także wskutek braku konserwacji wszystkich urządzeń przez cztery lata wojny. Obecnie połowa budowli zburzonych jest już odbudowana, a zapuszczenia z powodu braku konserwacji wyrównane prawie zupełnie.

Stan taboru kolejowego, który Polska otrzymała początkowo, był również bardzo zły. Ilość jego była niedostateczna, a jakość zupełnie niezadawalniająca. Wytwórni nowego taboru na ziemiach polskich nie było, a kolejowe naprawnie taboru były w znacznej części zniszczone. Obecnie Polska posiada własne wytwórnie nowego taboru, których produkcja może całkowicie zaspokoić potrzebę, naprawnie kolejowe są odbudowane, ilość taboru (3 parowozy, 7 wagonów osobowych i 78 towarowych na 10 km. linii) zupełnie wystarczającą dla przewozów, a procent taboru, znajdującego się w naprawie, spadł do norm przedwojennych.

Ilość personelu kolejowego w dn. 31 grudnia 1925, wynosiła 191.5 tysięcy (11.3 na km.). Ilość ta w zależności od ilości przewozów nie jest w porównaniu z innymi państwami nadmierną. W ogólnej liczbie pracowników kolejowych w styczniu 1923 r. było 1456 z ukończonym wykształceniem wyższym.

Przewozy kolejowe ocenia się nie ilością przewiezionych osób, lub ładunków, lecz ilością przebieżonych przez te osoby lub ładunki kilometrów, czyli ilością osobo-km. i tonno-km., albowiem kolej przy przewozie jednostki na wielką odległość musi wykonać większą pracę, aniżeli przy przewozie na małą odległość. Według tego miernika przewozy osób w 1925 r. zmniejszyły się w porównaniu z r. 1921 o 20%, (w 1926 r. jeszcze się trochę zmniejszyły). Ludność, która w r. 1921 jeździła kolejami prawie darmo (mniej, jak za 1/5 kosztu 1925 r.), zaczęła oględniej korzystać z przejazdów kolejowych. Ilość przewozu ładunków zwiększyła się w tym okresie czasu przeszło o 100%, bo koleje, mając więcej taboru, mogły zadowolić wszystkie zapotrzebowania przewozów, a koszt przewozu w 1925 r. podniósł się w porównaniu z r. 1921 stosunkowo mniej (przeszło dwa razy). Przewozy ładunków w 1926 r. zwiększyły się w porównaniu z r. 1925 bardzo znacznie wskutek wzmocnienia wywozu zagranicę naszego węgla, wywołanego długotrwałym strajkiem w kopalniach angielskich i ogólnego ożywienia życia gospodarczego. Choć wywóz węgla w 1927 r. się zmniejszył, ale przewozy ładunków nie tylko się nie zmniejszyły, lecz przeciwnie wykazują jeszcze wzrost w porównaniu z r. 1926.

Gęstość sieci kolejowej w stosunku do powierzchni, lub ilości mieszkańców w b. zaborze pruskim zbliża się do przeciętnej gęstości państw zachodnio-europejskich, w b. zaborze austriackim jest dwa razy, a w b. zaborze rosyjskim trzy razy mniejsza. Mier-

PARCELE BUDOWLANE

pięknie położone, słoneczne w NAJZDROWSZEJ
DZIELNICY Lwowa, między ulicą SNOPOKOWSKĄ,
PARKIEM ŻELAZNEJ WODY i Strzechą Urzędni-
czą, sprzedaje po cenach przystępnych na bardzo
dogodnych warunkach spłaty

Biuro „NOWY LWÓW”

Lwów, ul. Koftajaja 1. 4. I. piętro, nr. tel. 5-20.

n9370

niki powierzchni obszarów, lub ilości mieszkańców nie charakteryzują jednak należycie potrzeby w usługach kolei, albowiem potrzeba ta w różnych krajach, lub w różnych mieszkaniach bywa rozmaita. Dlatego też miernikiem potrzeby winna być ilość tonno-km. ładunków, przypadająca na jednostkę powierzchni, którą dany obszar daje swoim kolejom. Z danych o przewozach w 1925 r. wynika, że obszary jednych Dyrekcji dają swym kolejom wiele razy więcej przewozów, aniżeli obszary innych. Tak np. Dyrekcja Katowicka daje ze 100 km² swego obszaru 56 razy więcej wagonów naładowanych, aniżeli wszystkie pozostałe Dyrekcje.

Najważniejszym ładunkiem polskich kolei jest węgiel kamienny (w 1925 r. 42.2% wszystkich ładunków, a w 1926 r. 48.3%). Drugim co do ilości są materiały drzewne (w r. 1925 — 13.3%, w 1926 r. 15.4%). Płody rolne stanowiły w 1925 r. 9.9%, w 1926 r. 7.9%.

Na czele polskiego kolejnictwa stoi Ministerstwo komunikacji, które wykonywa zwierzchni nadzór i zarząd kolejami. Stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 września 1926 r. ma być utworzone przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe”, prowadzone wedle za-

sad handlowych i stanowiące samodzielną osobę prawną. Bezpośredni zarząd eksploatacją kolei wykonywa będzie Dyrekcji okręgowych po trzy w każdym z b. trzech zaborów.

Wyniki finansowe eksploatacji kolei w 1925 r. były nieświeższe. Dochody (891.547 tys. zł.) ledwo pokryły wydatki eksploatacji (882.425 tys. zł.). Współczynnik eksploatacji, to jest stosunek procentowy wydatków do dochodów był wysoki 99 pomimo tego, że koszt własny przewozów na polskich kolejach znajdował się w granicach kosztów własnych przewozów na kolejach niemieckich, francuskich i czesko-słowackich. Stan ten w 1926 r. znacznie się poprawił. Przy dochodzie 1.105.171 tys. zł. i wydatkach 925.406 tys. zł. koleje polskie dały nadwyżkę dochodu prawie 180 mil. zł., a współczynnik eksploatacji spadł do 84. — Rok 1927 zapowiada się jeszcze lepiej.

Państwowe koleje wąskotorowe (2468 km.), które w 1925 r. dały 262 tys. zł. straty, w 1926 r. przyniosły przeszło milion zł. nadwyżki dochodu. O znaczeniu kolei dla całości życia gospodarczego narodów najwymowniej świadczy 1,220.000 km. kolei wybudowanych w ciągu 100 lat ich istnienia.

Wiadomości bieżące.

18

Wrzesień

1927

Niedziela

Tomasza

Jutro: Januariusza

Wschód słońca 5:40

Zachód 18:08

TEATR WIELKI.

Niedziela 18 bm. o 3.30 popoł. „Halka” (ceny niższe popołudniowe) — O 7.30 wiecz. „Kredowe Koło”, po raz ostatni. Poniedziałek 19 bm. „Nietoperz”, wznowienie.

Wtorek 20 bm. „Don Pasquale”.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 18 bm. „Adieu Mimi”. Poniedziałek 19 bm. „C. K. Emerycki”. Wtorek 20 bm. „Słodki Kawaler”.

TEATR MAŁY w niedzielę i poniedziałek zamknięty.

TEATR MAŁY.

Sobota 17 bm. „Wieczór Humoru” Leona Wyrwicza.

Oszczędną gospodyni używa
tylko „Lew”
wyrobu fabryki „TLEN”.

TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH, ul. Dzieduszyckich 1. Gmach Muzeum Przem. Wystawa kartonów dekoracyjnych H. Munda. Od godz. 10—3. 9098

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za wrzesień.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczęliśmy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

— Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie „Halki” Stan. Moniuszki na scenie Teatru Wielkiego zapowiada się nadzwyczaj interesująco, z powodu zupełnie nowej reprezentacji artystyczno-wokalnej, w partjach czelowych. Z wybitnych sił śpiewających, nowo pozyskanych dla naszej sceny, p. Irena Cywińska, b. primadonna opery poznańskiej, odtworzy tytułową partję Halki, p. Kowalski — Jonika, p. Krugowski — Janusza i p. Zathay — Stolnika. Dalsze partje odtworzą pp.: Popowiczówna, Tarnawski i Jeleński. Przy pulcie kierownik działu muzycznego kapelmistrz Jerzy Bojanowski. Początek przedstawienia o godz. 3.30 popoł. Ceny miejsc znacznie niższe. — Wieczorem o godz. 7.30 wystawia Teatr Wielki po raz ostatni przepiękny poemat dramatyczny Kłaburda „Kredowe Koło” z pp.: Łozińską, Rasińską, Zabczyńskim i Zyteckim w rolach czelowych.

Jutro, w poniedziałek, 19 bm. wchodzi na repertuar Teatru Wielkiego jeden z najbardziej ulubionych utworów muzycznych, balejnie wesola i prześlicznie ino- lodyjna opera komiczna Jana Straussa: „Nietoperz”. W czelowych partjach wystąpią ulubieńcy publiczności. Reżyseria p. Kułigowskiego, kierownictwo muzyczne p. Serebryńskiego.

— Teatr Nowości daje dziś śliczną operetkę R. Benatzky’ego „Adieu Mimi”. — Jutro, w poniedziałek, 19 bm. przepyszna, rozśmieszająca do łez komedia satyryczna Fr. Zwiłkońskiego: „C. K. Emerycki”.

— „Don Pasquale” ostatnią premiera muzyczna, która zdobyła świetny sukces artystyczny, wypełniając na obu pierwszych przedstawieniach szczególnie widow- ną Teatru Wielkiego, powtórzona będzie dwukrotnie w ciągu nadchodzącego tygodnia.

— Najbliższe nowości w miejskich teatrach. Jak się dowiadujemy z kompetentnych sfer teatralnych, najbliższy repertuar scen zapowiada się niezwykle barwnie i ciekawie. We wszystkich trzech działach wra gorączkowa praca nad przygotowaniem całego szeregu wysoce wartościowych nowości. W dziale dramatu dobiegają już do końca próby ze słynnej komedii W. Szekspira: „Wiele hałasu o nic”. Ta wspaniała, czarująca lekkością i barw-

nym wdziękiem, najpogodniejsza komedia Szekspira, ukaże się w pierwszorzędną reprezentacji artystycznej, pod reżyserią dyr. Trzcńskiego.

W dziale opery nastąpi w najbliższym czasie wznowienie arcydzieła R. Wagnera: „Lohengrin”, w którym znajdują godne pole do popisu najwybitniejsze sily wokal- ne naszej opery. W przygotowaniu sensa- cyjna nowość muzyczna: opera Eug. d’Alberta: „Golem”, której akcja wysnuta jest z głośnej powieści G. Meyrinka, a która obiega dziś triumfalnie wszystkie sceny niemieckie.

W dziale operetki na warsztaście są dwie nowości, dwa wielkie sukcesy światowe, J. Gilberta: „Najpiękniejsza z kobiet”, i rozgłosny „Paganini” Fr. Lehara. — Z Teatru Małego. Zespół Teatru Małego we czwartek 15 bm. zakończył swoje występy w Krynicy, gdzie cieszył się bardzo dużym powodzeniem i uznaniem. Sezon we Lwowie rozpoczyna się za parę dni dopiero z powodu przewożenia z Krynicy dekoracji i utensylii teatralnych. O rozpoczęciu sezonu wielką niespodzianką dla bywalców teatralnych ukaże się wkrótce wzmianki.

DOLARÓWKA, KTÓRA WYGRAŁA

w ostatnim ciągnięciu pięćset dolarów (857.406) wisi w oknie naszego kantoru wymiany i jest szesnastą z rzędu dolarówką u nas kupioną, na którą w roku bieżącym padła większa wygrana. Dom Bankowy Schütz i Chajes, Lwów, plac Mariacki 7 (róg ul. Kopernika), k9383

ZWIĄZEK REWIZYJNY

ZAPRZYSZCZONYCH Z NAWCÓW KSIĘGOWOŚCI
WE LWOWIE, UL. BOURLARDA 5, I. p.
(zatwierdzony Województwem 13/9 20
9328k L. B. P. 11211/6)
pod powagą przysięgi sądowej
zestawia i bada bilanse, organizuje
księgowość, wydaje fachowe opinie.

— Nowy lokal „Piasta”. Z dn. 20-go września br. przenoszą się biura Zarządu Okręgowego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” na Małopolskę Wschodnią we Lwowie wraz z Redakcją i Administracją „Sprawy Ludowej” z lokalu przy ul. Sykstuskiej 1 58 a do nowego lokalu przy ul. Łozińskiego 1, 6, parter, we Lwowie.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George’a: hr. Maurycy Zamoyski z Kłemeisowa, Adam Strawiński z Warszawy, Jan Koszyk z Bilczy Złotej, Stanisław Mazarekówna z Warszawy, Maurycy Jonas ze Stanisława, Franciszek Maurer z Wrocławia, Józef Dressler z Wiednia, Georg Kitto Luke z Anglii, Maksymilian Brandner z Schoenbachu, Eukasz Wolski, Jakób Pinkiert — z Warszawy, Mikołaj Cysz z Krakowa.

Hotel Krakowski: B. Gotthard Bendixen z Hamburga, Alfred Reiss z Wiednia, Dimitri Pawłowski z Bostonu, Berthold i Janina Siegler z Wiednia, Ida Rosner z Warszawy, Dr. Aleksander Rosenberg z Nadworny, Maksymilian Reiss z Wiednia, Stefan Nowicki z Warszawy, L. Władysław Wilder z Czortkowa, Roman i Maria Wyżniński z Przemyśla, Zdzisław Horodyski z Węgierki, Dr. Mieczysław Mossor z Gorlic, Włodzimierz Wortman z Krakowa, Kazimierz Warchałowski z Warszawy, Władysław Zakrzewski z Płoszowa, Hugo Trzebiecki z Królewskiej Huty, Kazimierz Radziśzewski, Mieczysław Krzyżkowski — z Warszawy.

— Osobiste. Nasz sprawozdawca operowy prof. Witold Friemann powrócił i przyjmuje interesantów u siebie w domu od 2—3, ul. Nabełaka 1, 21 m. 8.

— II. Zjazd Techników Polskich. W dzisiejszym numerze „Słowa Polskiego” na stronach 7—11 umieszczamy szereg interesujących artykułów pióra wybitnych fachowców — inżynierów, którzy biorą udział w odbywającym się obecnie we Lwowie Zjeździe Techników. Artykuły te, które poruszają najważniejsze i najaktualniejsze tematy gospodarczo — techniczne otrzymaliśmy z Komitetu Zjazdowego przy Polskim Towarzystwie Politechnicznym. Zwracamy na nie uwagę naszych Czytelników.

— Nowi sędziowie Sądu Okręgowego we Lwowie. Sędziami Sądu Okręgowego we Lwowie mianowani zostali: Stanisław Żarski, sędzia śledczy we Lwowie, Jakób Słomski, nacelnik sądu pow. w Mikołajowie, Roman Witoszyński, sędzia śledczy sądu we Lwowie, Antoni Rak, sędzia sądu okręgowego w Stryju, dr. Władysław Mazurkiewicz, sędzia sądu okręg. w Przemyślu, Antoni Gerstman, sędzia sądu okręg. w Sanoku, Stefan Zaleski,

Wszyscy Polacy zjawiają się dziś na wiecu w Sokole-Macierzy o godzinie 12-tej w południe!

sędzia sądu okręg. w Kołomyi.

— Mianowania i przeniesienia w notariacie. P. Stanisław Bodakowski, notariusz w Rożniatowie, mianowany notariuszem w Stanisławowie. — Kazimierz Uhna, notariusz w Żabiu, notariuszem w Kamionce Strumiłowej. Władysław Kreiter, notariusz w Bukowsku, notariuszem w Janowie. — Eugeniusz Kurcanowicz, notariusz w Podbużu, notariuszem w Boryni. — Emil Witkiewicz, notariusz w Sanoku, notariuszem w Drohobyczu. — Julian Kurowski, notariusz w Chodorowie, notariuszem w Drohobyczu.

P. Witold Witoszyński, kandydat notarialny w Przemyślu, notariuszem w Bukowsku. — Michał Tatuch, kandydat notarialny we Lwowie, notariuszem w Podbużu. — Emil Polański, kandydat notarialny w Husiatynie, notariuszem w Żabiu. — Zygmunt Stroński, kandydat notarialny w Kamionce Strumiłowej, notariuszem w Rożniatowie.

— Wycieczka francuskich „Przyjaciół Polski” żegna Lwów. Pani Róża Bailly, nad wyraz zasłużona, żarliwa i niezmordowana pracownica na polu propagandy przyjaźni francusko - polskiej, opuszczając Lwów, gdzie ukończyła swą niepospolitą osobistość oraz wszechstronną znajomość i umiłowaniem spraw polskich sprawiła najmilsze, silne wrażenie, przestała na ręce prezesa Towarzystwa Przyjaciół Francji, dra Dembowskiego następujące pismo:

„Wycieczka „Przyjaciół Polski” pragnie przed powrotem do Francji wyrazić po raz ostatni swą gorącą wdzięczność dla Polaków za niezapomniane ich przyjęcie. Wyjeżdżamy wszyscy głęboko wzruszeni, a z silnym postanowieniem wrócenia do tej Polski, która nas wprowadziła w podziw swą energią i inteligencją, a zachwyciła współzawodniczością. Pozwalamy sobie złożyć Polakom powinszowanie z powodu szybkości ich narodowej odbudowy, a podziękę za ich przyjaźń. We Lwowie, gdzie nas obsypało dowodami uprzedzającej uprzejmości i troskliwości zwracamy się z najserdeczniejszym podziękowaniem do nader licznych osób, które nam pobyt tak uprzyjemniły. Towarzystwu „Przyjaciół Francji” i jego ofiarnemu i rozumnemu prezesowi p. Dembowskiemu, pani hrabinie Skarbkowej, która raczyła podjąć się delikatnych a żmudnych funkcji „Kwatermistrzynie”, panu Strohlowi, dyrektorowi Towarzystwa Limanova - Silvaplana w Borysławiu, jego uroczej małżonce i współpracownikom, panu profesorowi Uniwersytetu Chylińskiego, który stał się naszym miłym i światłym przewodnikiem wraz z paniami Kratochwilową, Dr. Drexlerową, tندیез pułkownikiem Testart-Ożalskim, panu Szczygalskiemu, który zadał sobie trud wyjeżdżania na nasze spotkanie do Przemyśla celem usunięcia wszelkich trudności przy przybyciu, p. Grosmano wi, dyrektorowi Targów Wschodnich i pani Grosmanowej, wybitnym osobistościom, które nas powitały, a w szczególności generałowi Sikorskiemu, p. Jodce - Narkiewiczowi, hr. Gofuchowskiemu, p. Chajesowi, hr. Ba demiemu, łaskawym Gospodarstwu pa łacu hr. Starzeńskich. Dzięki wszystkim drogim Przyjaciółom lwowskim. Niechaj będą przekonani, że odtąd nowe węzły łączą ich piękny i sławny gród z miastami francuskimi, które reprezentujemy: Paryżem, Marsylią, Bordeaux, Verdun, Cherbourg, Angers, Nîmes... Braterstwo francusko-polskie, które jest zaszczytem Europy i najlepszym dla niej zadatkiem pokoju jeszcze się umocniło. Niech żyje Lwów! Niech żyje Polska!”

O pomoc dla powodzian! Nasza trzynasta lista składek.

W administracji naszej złożyli dalsze datki na powodzian:

Profesor Uniwersytetu, Ignacy Chrzanowski, Kraków — honorarium autorskie za 2 fejetony w „Słowie Polskim”, zł. 81; Stefan Olpiński, Lwów, zł. 7; A. M., Lwów, zł. 2; zamiaszt wieńca na trumnę ś. p. Wujka Rawskiego, składają Edwardowie Hor

nungowie, Lwów, zł. 5; Konstancja S. Pińsk, zł. 20; dr. Maria Pogonowska, Lwów, zł. 5; dr. Czyński, aptekarz Rzeszów, zł. 5; inż. Ludwik Bardach, Lubaczów, zł. 10; Adela Leśniakówna, Kulików, zł. 5. Razem 140 zł.

Poprzednio 7.325 zł. 20 gr. — Razem złożono dotąd 7.465 zł. 20 gr.

==○==

Sztuka i ekran.

Kino „Lew”. „Carmen”. Wytw. „Films Albatros” w Paryżu. Reż. Jacques Feyder. W roli gł.: Raquel Meller.

Autor scenariusza trzymał się dość ściśle tekstu opowiadania Prospera Merimee, co zwałnia mnie od analizowania treści i zawartości ideowej utworu. Reżyserja nie potrafiła wyposażyć dzieła Merimee w głębsze wartości wizualne; wyjątek stanowią walki byków, ale i te widzieliśmy w lepszym wydaniu — amerykańskim. Piękno krajobrazu hiszpańskiego (i to autentycznie hiszpańskiego) nie da się wprowadzić zaprzeczyc, ale jest to piękno raczej natury malarskiej, niż kinowej. W roli tytułowej wystąpiła słynna hiszpańska artystka — Raquel Meller. Można rozważać oceniać zalety jej gry — trudno jej odmówić dużej oryginalności. Można jej zarzucić, że jak wszystkie artystki, które przechodzą ze sceny do filmu, stara się brak słowa zastąpić nadmierną gestykulacją, ale przyznać trzeba, że ta właśnie gestykulacja ogromnie wzbogaca ruchową zawartość odtwarzanych scen. Nadto posiada ona bogaty zasób środków ekspresji i niejedna Gloria czy Corinna mogłaby sobie z tego zasobu coś wypożyczyć.

aby przełamać wieczny szablon załamania rąk w rozpacz i itp. sztuczki z recept „szkół filmowych”. Partnerzy jej przedstawiają się nierówno. Lerch jako Dou Jose był dość bladym amantem; jedynie oryginalnym był w scenie, w której pokazał, że potrafi nie tylko całować, ale i bić swą kochankę (scena może pod względem etycznym niezbyt piękna, ale ciekawa jako studjum ruchowe).

Druga seria „Dzielnego wojaka Szczapy” (kinoteatry „Kopernik” i „Marysieńka”), wykonana pod reżyserją Svatopluka Innemanna przewyższa jeszcze pierwszą rozmachem reżyserji i bogactwem optycznym. Razi tylko nadużywanie nahażki, jako symbolu carskiej Rosji; poza tym film jest dość zabawny i interesujący.

W innych kinach — poza wznowieniem „Carskiego Kurjera” w „Apollo” — niema nic godnego uwagi. Nikogo chyba nie zainteresują sentymentalne losy „Księżniczki Czardasza”, tembardziej, że reżyserja uparcie trzyma się niemieckiej metody inscenizacji, gdzie balet, dancing i kabaret grają główną rolę.

St.-II.

==○==

Wykolejenie się pociągu towarów.

Konduktor kolejowy ciężko kontuzjowany.

O godz. 4-tej nad ranem w dniu wczorajszym wydarzyła się na tutejszym dworcu towarowym nr. I katastrofa, spowodowana fałszywym ustawieniem zwrotnicy. O tym czasie nadjechał pociąg towarowy nr. 9762, przybywający ze Stanisławowa i z powyżej podanego powodu zderzył się ze stojącymi na torze wagonami towarowymi.

Skutkiem tego zderzenia kilka wagonów pociągu towarowego uległo wykolejeniu. Obsługujący pociąg konduktor manipulacyjny, Teodor Pułyk, upadł pod wagon i doznał złamania obu nóg. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego. Szkoda, wywołana tem zderzeniem, dość znaczna. Dochodzenia w toku.

==○==

— Włamanie sklepowe. Majer Kraut, właściciel sklepu korzennego przy ul. Kochanowskiego l. 45, doniósł policji, iż ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostali się do położonej pod sklepem piwnicy, poczem po wybitciu otworu w sklepieniu dokonali kradzieży kawy, czekolady, kilkunastu flaszek wina i innych towarów, łącznej wartości 1600 zł.

— Aresztowanie złodziejki. Do aresztów policyjnych odstawiona została Maria Dąbrowa, służąca u Ludwika Nowaka, zamieszkałego przy ul. Na Błonie l. 24b, która skradła na szkodę zajętej tam Anieli Garbównej srebrny zegarek z łańcuszkiem i garderobę.

— Kieszonkowcy w wozach tramwajowych. Jakiś kieszonkowiec skradł wczoraj w wozie tramwajowym Samuelowi Bielerowi z Tarnopola portfel, zawierający weksle na kwotę

2.490 zł.

— Z kroniki kradzieży. Z mieszkania Józefa Janowickiego przy ulicy Lwowskich Dzieci l. 5, skradziono z kasetki kwotę 20 dolarów. — Tańka Umińska, pozostająca w służbie u Leopolda Krajewskiego przy ul. Piekarskiej l. 55, odchodząc ze służby skradła na jego szkodę kilkadziesiąt zł. i pobrała w sklepie na jego rachunek rozmaite towary.

— Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj na ul. Legionów niejaki Sandor Horn, pochodzący z Budapesztu a chwilowo zamieszkały w Zamarskiej. Horn w nabrętny sposób narzucał się przechodniom ze sprzedażą książek a gdy posterunkowy wkroczył, bułny Sandor obrzucił go wyzwiskami i wyzywał publiczność, by stanęła w jego obronie i uwolniła go z rak posterunkowego. „Chwytaj pan morderców! — wołał rozwścieczony

Sandor z Budapesztu — a nie aresztuj spokojnych (!) obywateli”. W komisaryjacie policyjnym poradzono mu, aby czempredzej pakował swe manatki i wyjeżdżał tam, skąd przybył.

— Przytrzymanie włamywacza. Od dłuższego czasu ginęły z mieszkania Iwana Sterniuka, urzędnika prywatnego, przy ul. Ruskiej l. 3, rozmaite rzeczy. Jakiś złodziej dorobił sobie klucz do jego mieszkania a korzystając z nieobecności domowników otwierał je i kradł, co w ręce jego wpadło. Wczoraj aresztowała policja sprawcę w osobie Władysława Jaremy, zamieszkałego w tej samej kamienicy. — Podczas rewizji, przeprowadzonej u Jaremy znaleziono klucz, którym ów 17-letni adept złodziejskiego zawodu otwierał sobie cudze mieszkanie.

==○==

Na terenach
MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW
w Poznaniu odbędzie się:

WYSTAWA

PRZEMYSŁU HOTELOWEGO
RESTAURACYJNEGO

pk9341 I CUKIERNICZEGO
(wystawa spożywcza i urządzeń)

od 24. IX. do 9. X. 1927 r.

z stałymi konkursami gotowania i przyrządzania potraw.

**I. Poznańska
Wystawa Radjowa**

od 1. do 9. X. 1927 r.

Udział wystawców z całej Polski.
Zjazd Restaurator. w d. 28. 9. 27
6 2/3 o/powrotniejszy niż koleje

Mieszkania zapewnione!
Informacji udziela Miejski
Urząd Targu Poznańskiego.

==○==

Radjofon.

Niedziela, 18 września.
Warszawa. (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT-a, nadprogram. — Godz. 13.45: Odczyt p. t. „Dlaczego posyłamy dzieci do szkół rolniczych”. — Godz. 14.10: Odczyt p. t. „Łaki i pastwiska”. — Godz. 14.35: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze”. — Godz. 15: Komunikat meteorologiczny. — Godz. 15.05: Odczyt p. t. „Kopanie i przechowywanie okopowizn”. — Godz. 17: Audycja dla młodzieży. — Godz. 17.35: Koncert popołudniowy, wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Tola Mańkiewiczówna (śpiew), prof. Jerzy Lefeld (akomp.), zespół recytatorów pod kierunkiem Jerzego Golaszewskiego. — Godz. 18.35: Rozmaitości. Komunikat Tow. Zachęty Hodowli Koni. — Godz. 18.55: Komunikaty PAT-a. — Godz. 19.10: Odczyt p. t. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski”. — 19.35: „Wrażenia z Jugosławii”. — 20.30: Koncert wiecz. wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Maria Mokrzycka (śpiew), prof. Jan Dworakowski (skrzypce), prof. Jerzy Lefeld (akomp.). W przerwie koncertu biuletyn „Messenger Polonał” w języku francuskim. — Godz. 22: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT-a, nadprogram.

==○==

WYSTAWA RADJOWA
Warszawa 9371 t
DOLINA SZWAJCARSKA
8 — 17. października.

Popieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.

Sport.

Dzisiaj o godz. 9 rano zawody Sekcji Kolarskiej LKS Pogoni o tytuł Mistrza Klubu. Start i meta na Drodze Stryjskiej obok boiska Pogoni; o godz. 11 rano zawody pływackie na stawie Świtez, organizowane przez Pogoni i Lechię; popołudniu o godz. 4.30 Polonia (Warszawa)—Pogoni za woły piłkarskie o Mistrzostwo Ligi na boisku LKS Pogoni za Rogatką Stryjską.

Armia Rumuńska—Armia Polska 5:4 (3:3). Rozegrany mecz na boisku Legii między reprezentacją Armii Rumuńskiej i Armii Polskiej zakończył się zwycięstwem drużyny rumuńskiej w stosunku 5:4 (3:3). Skład reprezentacji polskiej: Gros, Karasiak, Galecki, Ptak, Trze miel, Amirowicz, Luxemburg I, Herbst- rauch, Rejman, Nawrot, Cichecki (po przerwie gra Gosławski). Do przerwy przewaga Polaków, gdzie Nawrot, Rejman i Herbstrauch zdobywają trzy bramki, lecz goście wyrównują, strzelając trzy bramki, w tym jedną z karnego. Po przerwie drużyna Polska gra bardzo słabo, skutkiem czego goście strzelają jeszcze dwie bramki. W międzyczasie Galecki przetrzeła karnego. W ostatniej minucie Nawrot zdobywa czwartą bramkę dla Polski.

Po Igrzyskach Akademickich w Rzymie. Ostateczna klasyfikacja Igrzysk Akademickich, które odbyły się ostatnio w Rzymie, przedstawia się po obliczeniu punktów we wszystkich gałęziach sportu, jak następuje: 1) Włochy — 380 pkt., 2) Węgry — 251 pkt., 3) Francja — 159 pkt., 4) Czechosłowacja — 59 pkt., 5) Polska — 58 pkt., 6) Austria — 46 pkt., 7) Szwajcaria — 39 pkt., 8) Estonia — 31 pkt., 9) Haiti — 10 pkt., 10) Lotwa i Stany Zjednoczone po 5 punktów.

Cracovia gra z wiedeńskim BAC. W dniach 17 i 18 bm. wiedeński Brigittenauer A. C. rozegra dwa mecze z Cracovią w Krakowie.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi. Na środowym posiedzeniu zarządu głównego Polskiej Piłki Nożnej uchwalono zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów klubów ligowych dla dokonania wyborów członków do komisji porozumienia wawczej z PZPN-em. Powodem tej uchwały było złożenie mandatów dotychczasowych członków Ligi, wchodzących w skład komisji porozumiewawczej.

Rumun R. Zalevsky, jadący samochodem dookoła świata, przybył do Warszawy. We czwartek przybył do Warszawy ze Lwowa Rumun Rudolf Zalevsky, odbywający podróż samochodem marki „Studenbaecker” dookoła świata.

WYŚCIG GÓRSKI MAŁOPOLSKIEGO KLUBU AUTOMOBILOWEGO.

W niedzielę 2 października br. organizuje M. K. A. wyścig górski na trasie Tucholka—Klimiec.

Trasa ta długość około 5 km. wznosi się po zboczu góry zwanej Łysą na wysokość 1100 m całym szeregiem serpcyn, prawdziwie alpejskich. Zbocza Łysej góry niezadrzewione pozwalają widzom na śledzenie biegu maszyny przez bardzo długi okres czasu, potęgując znacznie wrażenia tego wyścigu. Samo wzniesienie, mimo drogi, utrzymanej w bardzo dobrym stanie i o normalnym profilu, jest jednak tak strome, że patrząc ze szczytu obserwuje nietylko całą trasę wyścigu, ale także ciemne plamy lasów, wstęgi rzek i dymy osiedli położonych w dolinie poniżej. Trasa ta jest co najmniej równie dobra, o ile nie lepsza od słynnej trasy samochodowej Wyścigu Tatrzańskiego między Morskim Okiem a Łysą Polaną, z tą różnicą, że tam pracę pojedynczych maszyn i kierowców śledzić było można jedynie na krótkiej przestrzeni ze względu na zadrzewienie, tu zaś nawet chronometrażyci czasu brać mogą bez jakichkolwiek przyrządów. Odległość trasy wyścigu od Lwowa wynosi około 120 km., o ile więc tylko pogoda dopisze wyłudnia się w tę niedzielę lwowscy sportowcy samochodowi wraz z maszynami, udając się na czeską granicę, która jest niedaleko od trasy, aby tam zarówno nabyć sprzęt sportowych, jak też odetchnąć świeżym powietrzem i cieszyć się widokiem zarówno gór jak i pięknej drogi. Wprawdzie dopust Boży, jakim był ostatni wyjazd, po krzyżował plany organizatorów, zwłaszcza odnośnie do trasy, jednakowoż dzisiaj już urzędzone są w miejsce zniszczonych prowizoryczne przejazdy, które pozwalają na przejazd pewny choć wolny. Regulamin biegu, zachowując zasady kategorii, będzie ułożony jako półoficjalny, tak swobodnie, że da szansę każdemu motorowi do uzyskania dobrych wyników w tej konkurencji. Nietylko świat automobilowy zainteresował się tym biegiem, który powtórzony na wiosnę stać się może klasycznym biegiem górskim M. K. A., ale także tutejsi motocykliści z chęcią korzystają ze sposobności, łącząc swoje wysiłki z organizacją M. K. A. i urządzając we wcześniejszych godzinach ramowych wyścig motocyklowy, kompetując o uzyskanie najlepszego czasu dnia, co, jak świadczy zagrańca, nieraz w podobnych warunkach się zdarzało. Jeszcze jedna zaleta ma wybra-

na trasa, a to tę mianowicie, że z powodu bliskości granicy czeskiej, obecnie zamkniętej, ruch kołowy jest minimalny, trening zatem będzie łatwy.

Nadzwyczajne walne zebranie Małopolskiego Klubu Automobilowego odbędzie się 3 października 1927 r. w lokalu M. K.

A. (Hotel Krakowski) z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 2) zmiana paragrafu 3-go Statutu M. K. A., 3) wnioski i interpelacje. Początek o godz. 6 wlecz. W razie braku statutu przewidywanego kompletu odbędzie się walne zebranie o godz. 7 wlecz. bez względu na

Zwycięstwo narodowe w Ustrzykach Dolnych.

ZUPEŁNA KLĘSKA „SANACJI” I SZABESGOJÓW.

Ustrzyki Dolne. (A. B.) Jak wiadomo na terenie tut. Sokola, jak wogóle w Ustrzykach trwały od dłuższego czasu zacięte walki o zasadniczym charakterze, gdyż chodziło o supremację polskości w Sokole. Dotychczasowy zarząd ze znanym już opinią polską dr. Lemańcowiczem, skompromitował się doszczętnie po raz ostatni z okazji święta 3 Maja, gdy „potępiono” pod komendą żydowską odegranie sztuki Anczyca „Flisacy”. Większość członków Sokola wyraziła pisemnie wotum nieufności Zarządowi za ten niebystwały wprost nietakt.

W dniu 9 bm. odbyły się w Sokole wybory nowego Zarządu, które przyniosły zwycięstwo obozowi narodowemu i zrehabilitowały w zupełności Ustrzyki i ich Sokół. Do nowego Zarządu nie wszedł ani jeden ze sympatyków „sanacji” i rządzącego dotąd prądu „ugodowego” szczególnie wobec żydów, a rządy niepodzielnie objęli młodzi ludzie nie znający konaszachtów ze sumieniem i obowiązkiem polskim. Rozmach ataku młodych narodowców skupił całą ludność polską Ustrzyk. Na czele akcji stanęli energiczni druz Adam Kwa-

śniewski (jako prezes Sokola) oraz pp. Dziurzyński Władysław i Winnicki Wilhelm, poważni reprezentanci mieszoństwa (jako wiceprezesi). Zarząd składa się z samych ludzi młodych.

Jeszcze rok temu tut. sanatorzy byli u szczytu powodzenia i wszyscy drżeli przed zemstą tego lub innego kacyka czy żyda, dzisiaj opinią przekonała się, że nie tacy byli oni silni, bo jak się okazało, wystarczyło silniejsze kopnięcie, a klika rozleciała się w puch, wykazując brak programu i rzetelności w postępowaniu. Czas więc najwyższy, że szabesgoje odeszli!

Sokół obecny powinien się stać terenem prawdziwej pracy sokolej, która tak haniebnie dawny zarząd zaniedbał i tu leży zadanie przed nowym naczelnikiem Sokola dhem Michałem Chocholskim, równocześnie zaś Sokół musi się stać nieugiętą placówką polskości przeciw żydowskiej radzie gminnej i obrona interesów polskich ze strony Sokola winna się stać dewizą jego działalności ideowej. Z tą myślą życzymy nowemu zarządowi i jego prezesowi wytrwałej pracy i wielkich sukcesów!

Z SALI SĄDOWEJ.

Jak się bawiono w Proświcie?

W dniu 12 lipca br. odbywała się w Sajkowie pow. lwowskiego zabawa taneczna, urządzona przez miejscowe koło tow. „Proświta”. Role gospodarza na tej zabawie pełnił Włodzimierz Mudry, który wyznaczał pary. Po północy, gdy goście zaczęli już rozchodzić, Mudry zarządził „ostatnie kółko”, do którego wyznaczył 5 par, pominał zaś dansera Tymka!

Załukę. To zarządzenie nie podobało się Załuce, który zaraz z miejsca wszczął awanturę, przyczem kilka osób zranił nożem, Mudremu zaś zadał tak silny cios w bok, że ten w kilka minut wyzionął ducha.

Wczoraj Załuka stał przed Trybunałem sądu karnego, który skazał go na 1 pół roku ciężkiego więzienia.

Podpalenie.

Rozprawa przeciw Oleskie Makarowi, oskarżonemu o podpalenie i gwałt publiczny, zakończyła się wczoraj popołudniu.

Zgodnie z werdyktem ławy przysięgłych Makara skazano na 7 lat ciężkiego więzienia.

Inż. Henryk Kornicki

em. referendarz P. K. P.

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 16 września 1927, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie w niedzielę dnia 18 września 1927 o godz. 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Kadeckiej 17 na cmentarz Łyczakowski na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w głębokim smutku pogrążone

9343

Żona, córka i rodzina.

Karol Skarbek-Malczewski

przeżywszy lat 56.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym w Witkowie w sobotę, dnia 17 września 1927, o godz. 10 rano, poczem pogrzeb do grobowca rodzinnego o godzinie 4-tej po południu, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Witkowo, dnia 14 września 1927.

Żona z dziećmi i rodzina.

9382

Selekcja Zawodowa.

Organizacja praktyczna selekcji zawodowej wykazuje w Europie coraz większe postępy.

We Francji z inicjatywy ministerium oświaty przystąpiono już w szkołach początkowych do organizacji komisji, mających określić u zdolnienia i inklinacje zawodowe uczniów. Komisje szkolne mają się składać z dyrektora, nauczycieli danych klas, lekarza szkolnego, specjalisty psychotechniki i dwóch delegatów zawodowych: przedsiębiorcy i robotnika.

W Szwajcarii, gdzie system selekcji zawodowej w szkołach praktykowany jest już od dłuższego czasu odbyła się w m. sierpniu br. konferencja ogólna 40 delegatów komisji selekcyjnych z 13 kantonów, na której przedyskutowano i ustalono wskazówki i metody praktyczne orientowania się w uzdolnieniu zawodowym dzieci.

U nas, w Polsce, działa w tym kierunku Instytut psychotechniczny w Warszawie oraz laboratorium psychologiczne w Łodzi. Instytut warszawski po krótkim czasie swej działalności, zdążył już przeprowadzić systematyczne zbadanie uzdolnień fachowych u 500 uczniów szkół zawodowych i rzemieślniczych.

W Niemczech przedłożony został parlamentowi projekt ustawy o obowiązkowym badaniu uzdolnienia zawodowego w dorastających powyżej lat 14, pracujących w przemyśle lub w handlu, jak również u młodych ludzi i dziewcząt powyżej lat 18, pracujących jako aplikanci i aplikantki, wreszcie u dzieci poniżej lat 14, nie podlegających już przymusowi szkolnemu.

Zapoczątkowana przez badania psychotechniczne Münsterberga metoda badania uzdolnień zawodowych tak u dzieci, młodzieży, jak i u dorosłych rozpowszechniła się dzisiaj wszędzie i daje korzystne zwłaszcza rezultaty w szkołach, gdzie dopomaga wale do zorientowania się w charakterze zdolności ucznia.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa 17 września. (Tel. wł.) Zapotrzebowanie dewiz pokrył Bank Polski.

Dolar gotówkowy w obrotach poza giełdowych 8.91 i pięć ósmych.

W obrotach prywatnych rubel złoty 4.73.

Dla akcji tendencja mocniejsza.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 17 września. (Tel. wł.) Londyn 4.86 i pół; Paryż 3.92 i jedna ósma; Bruksela 13.92 i trzy czwarte; Rzym 5.44 i trzy czwarte; Madryt 17.06 i pół; Berno 19.28 i trzy czwarte; Berlin 23.81.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 17 września. (Tel. wł.) Londyn 43.50; Berlin 46.85—47.25; Berlin (wyplaty na Warszawę) 46.90 do 47.10; Berlin (wyplaty na Poznań) 46.90—47.10; Gdańsk 57.66—57.80; Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57.58 do 57.72; Wiedeń (czeki) 79.08 i pół do 79.36 i pół; Wiedeń (banknoty) 79.03—79.13; Zurych 58.0; Praga 377.30.

GIEŁDA POZNANSKA.

Warszawa, 17 września. (Tel. wł.) Bank Przemysłowców 1.70; Cegielski 39.0; Dr. May 90.0; Hartwig Kantowicz 5.0.

Herbata RIEDLA

W świecie mody.

Plaszcze jesienne.

Ogólną cechą wszelkich strojów kobiecych, wielką prostotą i gładkością linii, pozostaje nadal, co tembardziej powinno nam dogadzać, że wobec grubszych materiałów jesiennych i zimowych, płaszcze i wszelkie suknie mające fason skomplikowany wyglądałyby ciężko i niezgrabnie. Teraz jednak jest właśnie przeciwnie, ubiory jesienne tego sezonu są gładkie, zgrabne, poszczuplają każdą figurę, a pewnie urozmaicenia zawdzięczamy oryginalności materiału, przybraniu, wyszyciu a nigdy wymyślnemu fasonowi.

Materiały przeznaczone na płaszcze są miękkie i często włochate, dlatego „Zibeline’y” mają największe powodzenie. Znana nam oddawna „Kasha”, występuje i nadal, ale pokryta drobnymi włoskami i nazwana „Zibli-kasha”. Barwy są naturalnie ciemniejsze i

jest bardzo wyróżnić nową imitację od prawdziwego futra.

Podajemy dziś kilka zasadniczych typów nowych okryć jesiennych.

Fig. 1 i 2 przedstawiają ten sam fason widziany z przodu i z tyłu. Fason jest zupełnie gładki, tylko naszyte na plecach, biodrach i rękawach, naszyte z taśm lub listewek z tej samej materii, nadaje płaszczykowi cechę oryginalności. Przy naszyciach z tej samej co płaszcz materii, mamy kontrast połysku, wywołany tem, że kierunek włókna w naszywkach biegnie inaczej niż w materiale płaszcza. Oryginał wykonano z „Zibli-Kash’y” koloru „Petrole” i przybrano szarym barankiem.

Wzór następny wykazuje, jak płaszcz o najprostszym nawet kroju ożywić można oryginalnym krojem i

giem i błotem, powinien więc sięgać wyżej kostki. Najnowsze obuwie sportowe sporządzamy z grubej skóry cieplej i ściągamy rzemykami przecho-

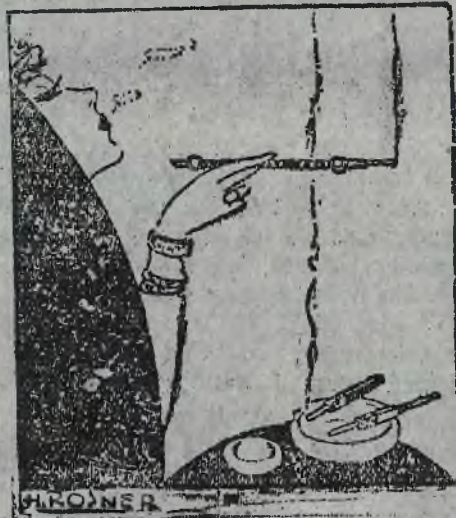


dzącami przez szerokie dziurki. Pod nimi leżący „język”, powinien być podszyty impregnowanym welwetem, by nie dopuścić wilgoci. Podwójne po deszwy są ujęte w żelazne listewki co czyni je o wiele odporniejszymi na zniszczenie. Na takie trzewiki wywijamy barwne skarpetki wełniane odpowiadające kolorem szalkowi, którym okracamy szyję. Te szczegóły stroju sportowego są dziś niezbędne i ogromnie podnoszą jego całość.

NOWOŚCI DLA PAŃ PAŁACYCH.

Ponieważ dzisiaj wszystkie prawie panie pałają, moda i na tym punkcie się wysila, by dostarczyć rzeczy nowych a oryginalnych.

Mamy więc odmienne niż dotychczas papierośnice i cygarniczki. Pa-



pierośnice przypominają dawne tabakierki, ale ich wieczko nie otwiera się jak np. książka, tylko zdejmując, jak wieko paczki. Pudełka te jeżeli są metalowe bywają cyzelowane w różne barokowe desenie. Oprócz nich bywają często papierośnice z szylkretu lub szlachetnego drzewa.

Cygarniczki są albo krótkie i grube z bursztynu lub jasnego szkła, które wygląda jak różowy kryształ lub ametyst (takie właśnie spoczywają w naszym szkicu na popielniczce), albo długie bardzo, takie jak u tej damy pałacej. Trzyma ona cygarniczkę długą, drewnianą z dwoma kulkami. Pośród nich leżąca rurka jest owinięta sznurkiem z włóczki lub jedwabiu, co żywo przypomina cybuchy na szczych dziadków. Nierzadko z cygarniczki takiej zwisa kutasik jedwabny co jej nadaje oryginalny charakter.

Ze świata.

Polacy w Buffalo. W mieście Buffalo wraz z okresem zamieszkuje około 400.000 Polaków, tworząc zwarte polskie osiedla. Ten stan rzeczy zwiększa się stale wskutek przyrostu naturalnego, najszybszego ze wszystkich grup narodowościowych Amery-

ki. Ponadto przybywa do okręgu Buffalo rocznie do 500 emigrantów z Polski.

Poziom zamożności ludności polskiej jest średni; niema wielkich przedsiębiorstw ani wielkich fortun. Polacy mają własne warsztaty pracy, przeważnie jednak pracują w wielkich fabrykach. Jeżeli fabryka zmniejsza produkcję, co obecnie coraz częściej ma miejsce, to pewna ilość robotników, przeważnie Polaków — zostaje zwolniona i wtedy zaczyna myśleć o pracy na roli. Zaczynają więc zajmować się uprawą ogroduwizny, utrzymują krowy i świnię, starając się w ten sposób zdobyć sobie egzystencję.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.

FORTEPIAN krótki, prawdziwie dobry oraz fortepian do nauki sprzedam. Kopernika 26, Skleniarski. 9204

WILLA nowa cała wolna, okolica. Listopada sprzedaż Skomorowski Chorzyczyna 10. 9277

GOSPODARSTWO RYBNE
w Konkolnikach, poczta Bolesław, koło Halicza, ma na sprzedaż znaczniejszą ilość kroczków i narybku karpia „Iustrzan” szybko i skutecznie, na najlepszym gatunku, po bardzo niskich cenach. 9240

KAMIENICA dwupiętrowa z komiorem, centrum miasta, cztery pokoje wolne sprzedaż Skomorowski, Chorzyczyna 10. 9276

MOTOCYKL z przywózkiem, kompletny okazuje tanio sprzedaż, Hordeckiego 8, garaż od 3-5. 9273

POTRA wszelkie najsolidniej wykonuje Pracownia Futra Karla Schürera, Senatorska 10, boczna Romanowicza. 9158

KUPIĘ urządzenia salonu. Zgłoszenia do administracji „Salon”. 9306

SPRZEDAM zaraz urządzenie dębowe dla sklepu kornego, Sienkiewicza 13, sklep. 9300

AUTO i powóz używany kupię, Lwów, Zielona 53, assala. 9316

KUPIĘ realność w dobrym stanie i w dobrym położeniu w cenie od 10.000 do 40.000 dolarów. Zgłoszenia pod „Realność” do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów, Legionów 1. 9310

ŁÓŻKA kuchenne 13 zł, skrzynkowe tapicerowane 45 zł, siatkowe 35 zł, dziecięce blaszane boczna siatka 45 zł, dziecięce fason angielski 35 zł, wieszadło stojakowe 25 zł, umywalki 5 zł, wkłady drukowane 25 zł poleca wytwórnia Zaks, Łyczakowska 132. 9309

BIŻUTERIE, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Selenreiter, Lwów, plac Marjański 5. 8774

MAJĄTEK ziemski — Stryskie — 430 morgów (200 roli, 140 łak, 90 lasu starego) budynki, 20000 dolarów, Centralna Agencja, Lwów, Kopernika 14. 9165

„MONIUSZKO”
UL. ZIMOROWICZA 15. — TELEFON 35-54.

POLECA 88-3

FORTEPIANY I PIANINA
NOWE I UŻYWANE W RÓŻNYCH CENACH
— NA DOBRYCH WARUNKACH. —

PAMIĘTAĆ należy, że katar kłosek, biegunki, uporczywe rozwojenia leczy Mutator-Rawski. Apteka maestra Rawskiego, Warszawa. 7703

OBOWIĄZUJE najnowsze fasony najtaniej w katolickim magazynie „Jot-Es” pl. Kapituły 2, l. p. 8445

BIŻUTERIE wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 7472

PONCZOCHY szkolne tanio, trwałe poleca Gabryel Żywczak, Kilińskiego 1. 7460

AUTOBUS, na 28 osób, w dobrym stanie, bardzo tanio, okazynie do sprzedania, ewentualnie spółka. Wiadomość u portiera Pałacu Sportowy, Lwów, ul. Zielona 1, 59. 9216

Fabryka pantofli i papuczy
Lwów, ul. WRONOWSKA 4

(boczna Kopernika) poleca i wykonuje PANTOFLE wszelkiego rodzaju, PAPUCZE na podszewie skórzanej i FILCOWE, PAPUCZE na buciki, a la śniegowce, BUTY do polowania i t. p.

Wykonuje się również na zamówienie z dostarczonego materiału i uzupełnia możliwe naprawy swoich wyrobów. 8573



spokojniejsze niż te, które cieszyły nasze oczy latem, więc kolor palonej cegły, ale przyćmiony, zmieszany z szarym, dalej stalowo niebieski i ten błękitno - zielonawo - szary ochrzczone mianem „Petrole”, który cieszy się szalonym powodzeniem. Występują również rozmaite odcienie brązowego, ale wszystkie wpadające w ton czerwony „Cacao”. Kolor czarny jest ogólnie noszony i uważany za najwytworniejszy, a granat tak modny w zeszłym sezonie ma — może właśnie dlatego że nam się znudził, — mniej zwolenniczek.

Wszelkie futra występują w niezliczonych odmianach.

Wielkie znaczenie posiadają imitacje futer szlachetnych. W tym dziale, przyznać trzeba doprowadzono niemal do doskonałości, jednakowoż futra szlachetne prawdziwe, są nie tylko na oko piękniejsze i wytworniejsze ale i stosunkowo tańsze, gdyż można je nosić całe lata, a wyglądają doskonale, podczas gdy każda imitacja jest właściwie tylko na jeden rok. Futra występujące jako garnitur do płaszczy są, zwykle popielate lub brązowe. Najmodniejszemi są tumaki, lisy, „Iltisy”, baranki perskie, w swym kolorze naturalnym szarym, lub brązowym i czarnym, a także krety. Wszelkie naśladowstwa powstają z odpowiednio spreparowanych, krócej lub dłużej przyszytych skórek z jęczmych, które przybierają wszelkie barwy i desenie futer na wzór których je ufarbowano. Imitacje te są doskonałe, tak że z początku trudno

obramowaniem kołnierza. Ten płaszcz jest z materii ciemnej zgnio zielonej. Kołnierz szalowy przechodzi później z obu stron w obszycie futrem dochodzące aż do dołu. Na ten cel można wziąć małe liski a czerwony ton tego futra harmonizuje ładnie z kolorem płaszcza. Szykownie wyglądają mamszety z pod których wybiegają luźno zwisające ogonki lisie.

Jako fig. 3 występuje płaszcz od deszczu, z rewersami męskimi i odwróconymi kontrafaktami, które są w części zastępowane. Zamiast guzików, spinających płaszcze, mamy pasek z zamszowej skórki. Do takiego płaszcza dobrze jest mieć małą „krawatkę” z kuny na szyję.

Na ostatek podajemy płaszcz również gładki, ale na plecach poniżej kołnierza lekko przynaraszczony co stanowi pewną odmianę wśród dotychczasowych fasonów. Największym jednak urozmaiceniem jest samo futro przegowate (sobołe lub ich imitacja), brązowe, naszyte w ten sposób, że kołnierz szalowy schodzi bardzo nisko i łączy się z obszyciem dołu, które znowu z przodu sięga wysoko, a z tyłu łukowato opada. Ten sposób obramowania wygląda najładniej przy materiale włochatym o brązowym odcieniu.

TRZEWIKI SPORTOWE NA ZIMĘ I WEŁNIANE SKARPETKI.

Trzewik sportowy na zimę nie może mieć tego fasonu co letni, gdyż tu liczyć się musimy z deszczem, śnie-

Poleżenie Budapesztu nad Dunajem, idzie w zawody z najpiękniejszą metropolią Europy. Prawa część Dunaju, Buda — to miasto ciepłych kąpiel — okolona wspaniałymi lasami, twierdza i inne części miasta pełne historycznych wspomnień. Miasto na lewo Dunaju, Pest — to ośrodek kultury, przemysłu i handlu.

Dobra komunikacja tramwajowa, autobusowa, automobilowa i parowcami. Wspaniałe przechadzki, lasy, wycieczki okrętami po Dunaju. Miejsce wywczasów z znakomitem powiewem na wyspie św. Małgorzaty na „Svábhegy” w „Zugliger”. — Plaża nad Dunajem i przy ciepłych źródłach leczniczych. Koncerty, teatry, rozrywki towarzyskie.

Informacji udziela darmo: Miastowe Biuro Podróży, Budapeszt V, Deák Ferenc-ucca Nr. 2, które nadto jest do dyspozycji w każdym wypadku.

Proszę odwiedzić

BUDAPEST

KRÓLOWE DUNAJU

METROPOLJĘ WĘGIER

Miasto Leczniczych Kąpiel 8035

Hotele: przy kąpielach, Hotel St. Gellért, Hotel wyspy św. Małgorzaty Thermal Hotel St. Lukasz.

Przy korycie dunajowym: Bristol, Carlton, Dunapalota (Ritz), Hunigaria.

Wśródmiastu: Astoria, Królowej Elżbiety, Pamonia, Vadaszkürt.

W centrum handlowym: Britannia Continental, Metropole, Palace, Royal.

W Budzie: Bellevue, Esplanade, Svábhegyi Nagyszálló.

W pobliżu Wschodniego dworca: Excelsior, Imperial, Park, Arcyksiąża Józef.

W pobliżu Zachodniego dworca: István király (Król Stefan), London, Meran.

Informacji udziela darmo Miastowe Biuro Podróży Budapeszt V, Deák Ferenc-ucca Nr. 2, które nadto jest do dyspozycji w każdym wypadku.

KTO? ma zamiar nabyć Skrzypce szkolne w doskonałym gatunku tylko **Zł. 17 50** **ADOLF BODENSTEIN**

ROK ZAŁ. 1890.



Lwów, ul. Legionów 1. 37. Najstarszy i największy fabryczny skład instrumentów muzycznych. Ugi w spłatach.

AUTOMOBIL ciężarowy, 3-tonowy, szybkobieżny, karbowany w dobrym stanie, okazanie tanio do sprzedania. — Wiadomość u portjera Pałac Sportowy, Lwów, ul. Ziełona 1. 59. 9215

AUTOMOBIL osobowy, marki „Lancia” prawie nowy, świetnie utrzymany, kompletny, okazanie do sprzedania. Wiadomość u portjera Pałac Sportowy, Lwów, ul. Ziełona 1. 59. 9214

BOKSY z komfortem urządzone, do wynajęcia. Wiadomość u portjera Pałac Sportowy, Lwów, ul. Ziełona 1. 59. 9218

REALNOŚĆ urzędowa, pełny komfort, pierwszorzędna budowa ze sklepami blisko śródmieścia za 26,000 dolarów do sprzedania. Wiadomość u kancelarii adw. Dra Margulies ul. Sienkiewicza 2. 9251

MARMURY W PŁYTACH DO WSZELKICH CELÓW elektrotechnicznych, meblowych, budowlanych, kościelnych, galanterijnych itp. najtaniej poleca maszynowo urządzone w roku 1391 założona — pracownia kamieniarsko-rzeźbiarska 7461

L. TYROWICZ, Lwów, Piekarska 95.

ELEGANCKIE KAPELUSZE

8472 **DAMSKIE E. EGEPERT** Fredry 9. Tel. 34-41.

Mebel na raty i za gotówkę bez podwyższenia cen oraz wielki wybór mebli tapicerowanych najtaniej w „**DOROTEUM**” Leona Sapiehy 34, tel. 15-01. 888.

ZARÓWKI, Materiały, Lampy elektryczne itp.

Najtańsze źródło w Małopolsce

„Elektrobłysk”

Lwów, Skarbowska 4. Tel: 4605. (naprzeciw Kina Lew) 9373

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmują wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w mieście jak i na prowincji 7466

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 25-43

FIRANKI-DEKORACJE

TAPETY, GARNITURY KLUBOWE

T. KYSIK I SYNOWIE

LWÓW, pl. SMOLKI 4. Telef. 40-09.

Własny Zakład tapicerski: 2340

UL. KOŚCIUSZKI 20. — TELEFON 19-28.

MASZYNY MŁYŃSKIE

walce, kasprzy, kamienie, jagielniki, trybry, turbiny, motory ropne Diesla, gazowe, transmisje, pasy, gurty, gazę, siatkę pompy, prasy do dachówek, olejarnie **poleca na spłatę 9163**

„PILOT”

LWÓW, ul. BATOREGO 4. — Telef. 179.

TAPETY

dekoracje, materje meblowe itp. polecają

KICZALES I MARGULIES

Lwów, Jagiellońska 15. — Tel. 43—78. 9176

TARGI MIĘDZYNARODOWE PRAGA (CZESKA)

OD 18 DO 25 WRZEŚNIA 1927 R.

33% zniżka na kolejach polskich i czechosłowackich
Legitymacje do nabycia w Konsulacie czechosłowackim.



FOSFATYNA FALIERA

NAJLEPSZY POKARM dla DZIECI
SMACZNY I WZMACNIAJĄCY

Niezbędny podczas odłączania od piersi i w okresach rośnięcia.

Ułatwia żabkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Niezastąpiona odżywka dla matek, matek i rekonwalescentów.

ZADAJCIE SIĘNNY MARKI FRANCUSKIEJ **FOSFATYNA FALIERA**

Wystrzegajcie się naśladowców.

Paryż, 8 rue de la Tacherie.



9267

SAMOCCHODY

oddawna poszukiwane największej fabryki niemieckiej

„OPEL”

Znane jako najtrwalsze i najtańsze.



Osobowe, luksusowe, półciężarowe, sanitarne — (Specjalność: **SAMOCCHODY AUTOBUSOWE**).

Przedstawicielstwo „SKA” Lwów, Wałowa 11a

SALON składający się z dwóch obfitych garniturów, lustra, pałk witraż do sprzedania. Oglądać można codziennie 8—10, 2—4. Piekarska 14, il. p. drzwi na lewo. 9135

PARCELE 305 sążni górna Sadownicka sprzedam. Wiadomość Domagaliczów 4, i piętro. 9176

SPRZEDAM Bobrowe futro męskie najprzedniejsze. Oglądać godz. 13—15 ul. św. Piotra 19a i. p. mieszkanie na prawo. 9209

AUTO 6-osobowe marki Dulek 70 H. P. w bardzo dobrym stanie sprzedam okazanie zarząd dóbr Jabłonów p. Suchostaw na dogodnych warunkach 9167

MEBLE najrozmaitsze solidnie wykonane poleca Mięska Wystawa Lwów, plac Hallki 10 w podwórzu. 8169

WAŻNE dla PP. Fabrykantów Najtańsze źródło sukna, barchanu, merkału do poierowania płótna białego oraz kołnierzy i bluzek do czyszczenia maszyn Sz. Wermus, Warszawa, Wronia 51, tel. 293-27. 9375

STÓŁ antyczny Biedermayer sprzedam Lębanc, Dworkowego 7, stolarnia. 9348

2 wolne miejsca w grobowcu, na cmentarzu Łuczakowskim w pierwszym polu poszukuję. Odpowiedz z podaniem ceny pod „Alina” do Administracji Słowa Polskiego. 9171

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

1—2 pokoje umeblowanych w okolicy Akademickiej, Parku, niekierujące wejście, łazienka, komfort, poszukiwana. Zgłoszenia „Komfort” do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Legionów 1. 9260

POKÓJ umeblowany, słoneczny z niekierującym wejściem do wynajęcia, najchętniej dla pań. Oglądać można po południu ul. Wyspiańskiego 1. 9. drzwi 4. 9245

POKÓJ frontowy umeblowany do wynajęcia, Ziełona 6, il. p. nr. 9. 9274

POKÓJ frontowy z balkonem, urządzone do wynajęcia Zyblikiewicza 41, i piętro, drzwi nr. 7. 9208

POSZUKUJE 2—4 pokoi umeblowanych z elektryką łazienką, kuchnią lub bez, ewentualnie wymagających remontu. Zgłoszenia pisemne lub ustne Inż. Zakrzewski, Kosynierska 1. 9331

POKÓJ frontowy umeblowany do wynajęcia ul. Sypiańskiego 5, drzwi 1. 9257

POKÓJ dla dwu Panien lub Panów akademików z urządzeniem do wynajęcia, Zyblikiewicza 20, parter drzwi 1. 9296

Wille z ogrodem lub kamienice

całą wolną przynajmniej 15 pokoi natychmiast wynajmę. Zgłoszenia do Administracji pod 15 Z. 9394

2 POKOJ bez mebli z osobnym wejściem poszukuję. Listy do Adm. pod „Kandydat notariusza” 9333

DWA pokoje umeblowane, lub pojedynczo dla zamężnych, Karpińskiego 7, i. 2. 9380

POKÓJ z komfortem łazienką do użytku IV. dzielnicy do wynajęcia, Władysław, Drojowska, Hallka 20. 9345

SŁUCHACZKA uniwers. poszukuje pokoju z całodziennym utrzymaniem niekierującym wejściem przy inteligentnej rodzinie, tamże pożądanym drugim pokój dla słuchacza i. roku. Zgłoszenia administr. „Prawnicza” 9347

MAŁEŻENSTWO solidne poszukuje pokoju i kuchni zaraz. Zgłoszenia pod J. B. do Adm. 9386

POMIESZKANIE 3 pokojowe, komfort, słoneczne, niski czynsz, początek Listopada zamienienie na 3—4 pokoi ewentualnie bez komfortu w centrum. Zgłoszenia pod „Zapłana” Nowa Kłakama Batorego 26. 9329

PANIENKI znajdują doskonałe umieszczenie pokój słoneczny, śródmieście. Fortepian w domu św. Szymona (boczna Batorego) i. 1. il. piętro, drzwi 4. 9357

POKÓJ dla akademików do wynajęcia. Długosza 7, p. il. 2 schody. 9391

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
8 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Wilno, Jan Mass. 9387

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

IRENA Rechter pianistka, studia zagraniczne egzamin państwowy niemiecki udziela lekcji Klondycka 10, il. p. 9333

SZKOŁA szolarska Inż. Karola Szewca została otwartą w Tarnopolu z dniem 15 września 1927. Kursy na kierowców samochodowych zawodowych i niezawodowych (amatorów) trwają 3 miesiące. Zgłoszenia i wpisy w WP. Inż. Szewca, Tarnopol, Kopernika 3. 9212

NAJSZYBSZA metoda wyuczenia języków nowożytnych, jakoteż stenografii, pisania na maszynach „Ecole française”. Batorego 34. 8318

JUŻ ROZPOCZĘTO 8930

WPISY NA KURSA KROJU I SZYCIA

w konc. wyższej szkole kroju i szycia **M. KOZŁOWSKIEJ**

Lwów, ul. Akademicka 22. Telef. 35-43.

WPISY na Kursy nauki gry filmowej w teorii praktyce „SVILUPPO-FILM” (Spółka zarejestrowana) przyjmuje Dyrekcja Wytwórni codziennie od godziny 10 11 i od 3—5 w kancelarii kursów Dra Józefa Gluzińskiego, przy ul. Piłsudskiego (Pańska 14). Wpisy do 20 bm. 9231

INSTITUT bien recommandé donne leçons par 1 z. 50. Ecrive Blocka, Tarnowskiego 45 9255

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki z egzaminem państwowym, uczeńka prof. Kurza poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia: Zuzanna Kozakowa Dworkowego 10 i p. 9187

STENOGRAFIJ biurowej, parlamentarnej (lekture) wyucza listownie, szybko, najdokładniej: Instytut Stenograficzny Warszawa Krucza 26. Zgadzajcie prospektów. 9186

INSTYTUT tańców „Sten” Niemczyńskiego przeniesiony ulica Długosza 20 Wpisy 6—8. Najnowsze tańce: Bananas-Slide, Charleston, Tango nowe i inne. 9228

NIEMKA rutynowana nauczycielka wyucza szybko konwersacji literatury korespondencji niemieckiej metodą Berlitz. Zgłoszenia Admin. Germanistika 10. 9393

Kursy angielskiego

rozpoczynają się 1 października. Wpisy od 1—3 i 6—7 po południu. M. Konopnickiej 6/III p. Ina Trzaska. 9292

LEÇONS de langue française, thlorie, pratique, Piekarska 3, i. p. 9368

KONCESJONOWANA szkoła modniarstwa Z. Romanek, rozpoczyna kursy 20 września, Piekarska 3. mezanin. 9366

KWALIFIKA, matura, egzamina roczne z klas gimnazjalnych, przygotowuję pod gwarancją. ulica Sokoła 2, drzwi 4. 9365

NAUKA konwersacja francuskiego, profesorka francuska, Plac Bernardyński 12A. 9211



WILLE I BUDYNKI GOSPODARCZE
najekonomiczniej wykonuje firma:

Ludwik Veltzé

Lwów, ul. Listopada 54.
Zgłoszenia telefoniczne Nr. 20-05 od 12-13,
osobiste od 16-18 godz. 8081

ROZNE KASETY na srebro, galanterię najtaniej robi
Introligator, Kuczabski Ornianańska 27. 9362

FORTEPIAN jest do wypożyczenia Batorego 11, par-
ter lewy. 9384

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

APTEKA Markowicza, Zyblikiewicza 50, poszukuje ru-
tynowanego Magistra. Zarząd. 9297

ZAŁAD Obróbki Metali Politechniki Lwowskiej po-
szukuje 1 **szlifiera** umiającego czytać i pisać i
obeznanego z pracami ślusarskimi lub na obra-
biarkach, oraz 1 **laboranta-instruktora** z należy-
tem przygotowaniem i dłuższą praktyką warszta-
tową, dokładnie znającego obróbkę metali. Zgło-
szenie pisane własnoręcznie, z krótkim życiorysem,
wykazującym przebieg dotychczasowej działalności
zawodowej, nadsyłać pod adresem: Politechnika
Lwowska, Katedra Obróbki metali. 9270

OSOBA inteligentna, umiająca wykwalifikować
i do drobnych zajęć domowych. Zgłaszać się od
4-6 popoł. ul. Pełczyńska 6, u właścicielki. 9313

POTRZEBNA stenotypistka polsko-niemiecka, wyma-
gana stenografia polska, pożądana niemiecka. Zgło-
szenia do admin. pod Machinen. 9361

SŁUŻĄCEJ do wszystkiego z dobrem gotowaniem
poszukuje, Sapiehy 23, II. p., 5 drzwi. 9353

STENOTYPISTKĘ polsko-niemiecką pisać biegle
na maszynie i do kasy poszukuje większa firma
handlowa. Zgłoszenia pisemne do Admin. pisma
„Stenotypistka”. 9356

MAGISTRA farmacji katolicka otrzyma posadę w
miejscowości klimatycznej. Zgłoszenia pisemne pod
„Magistra” do Centrali Towarzystwa Dziennikarzy,
Lwów, Koraińska 4. 9391

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

LEŚNIK zawodowy z wyższą szkołą i kilkuletnią pra-
ktyką przyjmie posadę leśniczego lub nadleśnego
zaraz lub później. Łaskawe oferty uprasza Leśni-
ctwo Wierchowiska, poczta Minkowice, wojew.
Lubelskie. 9141

OSOBA inteligentna, wiek średni, obeznana na ku-
chni dworskiej i gospodarstwie, wyszkolona w tym
zawodzie, jako dobra siła poszukuje posady, Re-
fektuje tylko na samodzielną pracę. Zgłoszenie
pisemne do admin. Słowa Polskiego pod Venus.
9361

NAUCZYCIELKA z maturą seminarjalną zdolną ru-
tynowo poszukuje posady na wsi, Stowo Anto-
nina. 9317

OSOBA znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskim
przyjmie posadę kłucznicy we dworze. Lwów, Pie-
karska 44, wdowa. 9346

OSOBA młoda sympatyczna, energiczna znająca się
wszechstronnie na gospodarstwie dobrze polecona
poszukuje posady do samodzielnego zarządu, łaskawe
zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego Rze-
telna. 9376

PANNA z ukończoną 3 letnią państwową szkołą han-
dlową stenografistka, pisać biegle na maszynie,
poszukuje posady jako siła buchalterska, łaskawe
zgłoszenia adm. Słowa Polskiego pod B. W. 9355

MŁODZIEŻ poważny z akademickim wykształce-
niem przyjmie posadę sekretarza w domu intelli-
gentnej damy. Piśle parę godzin bez przerwy. Zgło-
szenie do adm. za okazaniem dowodu osobistego
2-873/29 Nr. 92. 9379

WYJEDZIE na wieś do lepszego domu starsza Intel,
panna z szytym do towarzystwa starszej pani do
wyreżenia w gospodarstwie. Zgłoszenia do Admin.
„Skromne wynagrodzenie”. 9358

PAŃSTWOWY emeryt, akademik, 49 lat, zupełnie
zdrowy, poszukuje odpowiedniej posady najchętniej
na wsi. Zgłoszenia do admin. pod „Niewymaga-
cy”. 9386

MEODY zdolny pomocnik handlowy z działu galan-
teryjno-drobiazgowego poszukuje posady. Zgłosze-
nia pod Handlowiec admin. 9385

ROZNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

PODEJMĘ się transportów ciężarowych, na dobrej
drodze, autotransportem ciężarowym. Wiadomość u
portjera Pałac Sportowy. Lwów, ul. Złotona 1. 59.
9217

PRACĘ poszukuje drukarnia na prowincji. Wykonuje
wszelkiego rodzaju druki najstarannie i terminowo
po cenach konkurencyjnych — ale w granicach cen-
nikowych. Zgłoszenia: Drukarnia Stanisława Kopa-
cza w Rawie ruskiej. 9036

AUTOGENOWE samorodne spawanie wszelkich
pękniętych części maszynowych od największych
do najmniejszych rozmiarów wykonuje wytwórnia
Zaks, Łyczakowski 132. 9307

NIEZWYKŁA okazja dla pań! Codziennie pokaz ka-
peruszy najnowszych modeli lesiennych w salonie
mód Kochanowskiego IIa parter. 9258

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neura-
stęsenie seksualną leczy specjalista dr. Frisch, Wa-
łowa 11. 8890

ŻURNAL, kroje, manekiny najtaniej poieca firma
„ŻURNAL”, Lwów, plac Bernadyński 2. 9280

PLASZCZE płaszczowe wytłaczam w najmniejszych
desenie, odwieżdżanie na specjalnych maszynach,
przerabianie na modne fasony pracownia sukien
Wolańska, Sobieskiego 12. 9364

Z POWODÓW odmienne niezależnych, powrót nastą-
pić na krótko wyjadę jeszcze, z myślą o cudnej
przyszłości. 9369



8490

POWAŻNA SPÓŁKA WYDAWNICZA

poszukuje energicznego, zdolnego, do
samodzielnej pracy przyzwyczajonego

DZIENNIKARZA

obeznanego z zagadnieniami polityki
wewnętrznej i spraw gospodarczych
na stanowisko

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO

Przyszłość zapewniona. Warunki do-
bre. Oferty z życiorysem i krótką pró-
bną pracą uprasza się kierować sub:

„D. R. K. 1850” do Tow. Rekl. Miedz. j. r. **RUDOLF MOSSE**
WARSZAWA, — ul. Marszałkowska 124.

9265



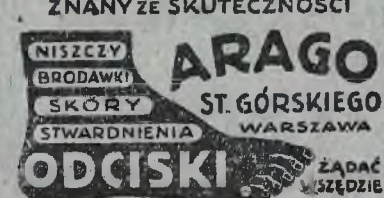
Sprzedaz Hurtowa i Detaliczna na Lwów i okolice Kopuszański i Sauczey

Lwów, pl. Marjański 1. 6.

7800

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

**Pewnie po jednym uży-
ciu USUWA**



**Pot i przykry zapach rąk,
nóg i pach**

„EKSİKANS”

ST. GÓRSKIEGO. Zadać wszędzie.



Na Raty Za gotówkę

Mebie wszelkiego rodzaju

po cenach najtańszych

poleca 9179

Magazyn mebli

STEIL i SPÓŁKA

Lwów, Kaźmierzowska 28. — Tel. 33-59

Dr. ANNA KOGUTOWA

wróciła

i ordynuje w chorobach skórnych i wener.

od 3-5, ul. Friedrichów 8. 8-31

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Frisch Sawicka

B. sekund. Państw. Szpit. Powszechnego

POWRÓCIŁA 9085

Ordynuje dla kobiet od 2—do 5. Wałowa 11

Wielki zysk — mały koszt

Naprawę Rączek do napełnienia

wszystkich systemów skutecznie w bardzo

krótkim czasie

Magazyn papieru i przyborów kancelaryjnych

Schex i Stenzel 9314

Lwów, Sykstuska 2.

„Marka światowej sławy”

Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecany:

HAYA PUDER

ANTYSEPTYCZNY

I MYDŁO HYGIENICZNE

do niemowląt i dzieci



Tysiące podziękowań! Otrzymała nie przed
napiędnymi

Dziękuję za nadeślaną tylko PUDRU HAYA

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

S. HAY, apteczka, Lwów

7803

SZANOWNY Panie płacicie za robotę a nie za ulicę i
lokalę wykonuje płaszcze, kostiumy, fura dobrze,
tanie i praktycznie damski N. Pollak, Łyczak-
owska 19 dawniej Jagiellońska. 9332

FUTRA farbowanie, przyciemnianie, lpskim sposo-
bem, farba gwarantowana, ceny niskie, Wolańska,
Sobieskiego 12. 9363

DARMO! zajmujący cennik
najlepszych i naj-
trwalszych w świecie prezerwatyw.

Niebywałe i niewidziane nowości!!

Z 2 wzorami zł. 1— z 3 zł. 120 — z ko-
lekcją wszystkich gatunków zł. 2— z pro-
wincji w znaczkach pocztowych. Tuzin po
zł. 4—, 6—, 9— i 12— Wysyłka po-
cztowa zupełnie dyskretnie 9308

Perfumeria Federa Lwów, Sykstuska 7.
(dom własny)

Wobec rozsiewanych pogłosek

o rzekomem odstąpieniu mego sklepu w
obce ręce, stwierdzam, iż w dalszym ciągu
prowadzę osobiście własną wytwórnę
parasoli w lokalu byłego 9359

Związku Kwieciarskiego
przy ul. Wałowej 1. 9

I jak dotychczas sklep mam zaopatrzony
w parasole wykonane z najlepszych materia-
łów zagranicznych. Wykonuję również po-
krycia oraz wszelkie naprawy. Z poważaniem

Marja Bemowa.

Objąłem zastęstwo na Małopolskę wsch. na
STRASZAKI 6-cio strzałowe

belgijskiego Straszaki, wzór browninga

gazowe 1. 2, 3 strzałowe „ECHO”

Lwów, Sykstuska 24, tel. 27-81.

9374

**Dostawy dla szpitali
państwowych.**

Na mocy rozporządzenia Tymczasowe-
go Wydziału Samorządowego z dnia 24
sierpnia b. r. LW. 40068/IV/27 ogłasza się
umiejszając przetarg ofertowy na dostawę:

1) dla Państwowego Szpitala powszech-
nego we Lwowie:

- 250 ton ziemniaków zimowych,
- 20 ton kapusty,
- 10 ton jabłek zimowych,
- 5 ton kalarepy,
- 5 ton marchwi,

2) dla Państwowego Zakładu dla umy-
słowo chorych w Kulparkowie:

- 400 ton ziemniaków zimowych,
- 20 ton buraków ćwikłowych,
- 2500 kg. cebuli suchej,
- 10 ton siana słodkiego.

Podane powyżej ilości mogą być zwię-
kszone lub zmniejszone i mają być do-
starzone do końca października 1927 r.
w stanie zdrowym, w gatunku pierwszej
jakości, przy załadunku i podczas trans-
portu zabezpieczone przed zamoknięciem
lub zmarznięciem. Ziemniaki mają być du-
że, jadalne, rafowane, bez śmieci i ziemi
oraz zadane do przechowania przez zimę.

Oferty opieczetkowane mają być wnie-
sione najdalej do 30 września br. godzina
12-ta, dla szpitala lwowskiego do Dyrekcji
tegoż szpitala, z podaniem cen loco stacja
Lwów—Łyczaków; dla Zakładu w Kul-
parkowie do Dyrekcji tegoż Zakładu z po-
daniem cen loco stacja Lwów—Dworzec
główny.

Równocześnie z ofertą mają być zło-
żone w kasach odnośnych zakładów wada
w wysokości 5 prc. kwoty oferowanej
w gotówce lub papierach wartościowych,
mających bezpieczeństwo pupilarne, wraz
z kuponami i talonami.

Tymczasowy Wydział Samorządowy
zastrzega sobie wolny wybór oferenta
bez względu na oferowaną cenę tak po-
jedynczych artykułów, jak niemużej ewen-
tualnie całej dostawy.

Otwarcie ofert nastąpi 30 września br.
o godz. 12 w kancelarii Dyrekcji Szpitala
lwowskiego. 9327

Dyrektor szpitala (—) Dr. A. Pohorecki.